

10

Październik 2016  
nr 221, rok XIX  
ISSN 1505-2184  
cena 3,50 zł  
www.sw.gov.pl



MIESIĘCZNIK SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

# FORUM

## PENITENCJARNE



**W Zamościu praca wre** s. 16

8 **Wspieramy,  
motywuujemy**

12 **Nowe narzędzie  
pracy penitencjarnej**

30 **Najważniejszy  
jest rozwój**

33 **Odczarować  
obraz służby**



foto: Piotr Kochański

Więzienie w Krasnymstawie – historia i współczesność, s. 22



Małgorzata Nowotny  
redaktor naczelny

**P**rzywrócenie człowieka do wartościowego życia w społeczeństwie to jeden z ważniejszych celów wykonywania kary pozbawienia wolności. Proces ten obejmuje wiele etapów, przygotowanie osadzonych do funkcjonowania poza murami zaczyna się na długo przed opuszczeniem przez nich zakładu karnego. Chodzi o to, żeby wychodzący z więzienia ponownie do niego nie trafili. A tu – poza najbardziej istotną zmianą nastawienia do życia – ważne są sprawy, które na co dzień wydają się nam

oczywiste. Dla kogoś, kto lata spędził w izolacji, takie jednak nie są. Wolność cieszy, ale też stawia wyzwania. Społeczne, psychologiczne, praktyczne. Krótko mówiąc, trzeba się jej nauczyć. I temu właśnie służą oddziaływania penitencjarne prowadzone w naszych jednostkach. Zarówno te realizowane w trakcie procesu odbywania kary, jak i te podejmowane przed jej upływem, wchodzące w zakres oddziaływań postpenitencjarnych, o których piszemy w naszym temacie miesiąca.

Październik 2016 r.

### ■ TEMAT MIESIĄCA

#### POMOC POSTPENITENCJARNA

- 8 Wspieramy, wyjaśniamy, motywujemy
- 10 Pomoc otrzymuje każdy

### ■ WYDARZENIA

- 4 Więcej stanowisk pracy
- 4 Konkurs na koncepcję muzeum
- 5 Przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości w Norwegii
- 5 O zatrudnieniu na Węgrzech
- 5 Norwescy więźninicy w Przytułach Starych
- 6 Ocalić od zapomnienia
- 6 Współpraca z Centrum Weterana
- 6 Z kompanią SW

### ■ Z KRAJU

- 12 Nowe narzędzie pracy penitencjarnej
- 14 Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego
- 15 Zakupy w Kielcach
- 20 Innowacje technologiczne w Kaliszu
- 21 Trening, przyjaźń, przygoda
- 22 110 lat w Krasnymstawie
- 23 Poetyckie nagrody i wyróżnienia
- 30 Najważniejszy jest rozwój
- 33 Odczarować obraz służby
- 36 W świecie Sprawiedliwych
- 36 Wspólnie o readaptacji
- 37 Sprzątanie na Gruszce

### ■ JEDEN DZIEŃ W...

- 16 W Zamościu praca wre

### ■ A U NAS TO

- 24 Monitorowy zawrót głowy

### ■ SŁUŻBOWY SAVOIR-VIVRE

- 28 Dobre maniery na co dzień
- 29 Mundur zimowy

### ■ PASJE

- 32 Kapitan i jego ojczyzna

### ■ NIEZBĘDNIK PRAWNY

- 34 Minimum powierzchni w celi mieszkalnej

### ■ NA SPORTOWO

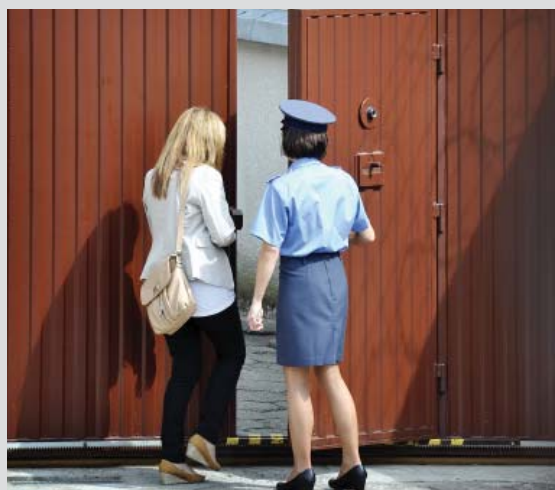
- 38 Strzeleckie święto w Kaliszu
- 38 Rywalizacja na strzelnicach
- 39 Więźninicy we wrocławskim maratonie
- 39 Modrzew Cup na Podlasiu
- 39 Sukcesy mistrza Adriana

### ■ HISTORIA

- 40 Błogosławieni kapelani

### ■ NASZE SPRAWY

- 42 Dzieci i dobra zabawa
- 43 Pięć napojów na stres
- 43 Turniej w Hrubieszowie



s. 8 Wspieramy, wyjaśniamy, motywujemy

phot. Piotr Kochański



s. 24 Monitorowy zawrót głowy

phot. Agata Pilarska-Jakubczak



s. 39 Sukcesy mistrza Adriana

phot. archiwum

OKŁADKA: Praca osadzonych w Zakładzie Karnym w Zamościu, fot. Piotr Kochański

# Więcej stanowisk pracy

We wrześniu rząd przyjął dwa projekty ustaw, które wesprą realizację przygotowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości programu pracy więźniów. Rada Ministrów zaaprobowała projekt nowelizacji ustawy Kodeks karny wykonawczy, umożliwiającą nieodpłatną pracę skazanych na rzecz większej liczby podmiotów. Dotychczasowy katalog zawierający m.in. organy administracji publicznej, organizacje pożytku publicznego i jednostki organizacyjne Służby Więziennej zostanie rozszerzony o kilka kolejnych:

- podmioty, dla których organ gminy, powiatu lub województwa są organami założycielskimi,
- państwowe lub samorządowe jednostki organizacyjne,
- spółki prawa handlowego z wyłącznym udziałem Skarbu Państwa lub gminy, powiatu bądź województwa,
- młodzieżowe ośrodki socjoterapii,
- młodzieżowe ośrodki wychowawcze,

- placówki służby zdrowia,
- fundacje i stowarzyszenia,
- organizacje charytatywne.

Z 10 do 7 proc. zmniejszony będzie odpis na cele Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, natomiast z 25 do 45 proc. wzrośnie potrącenie na Fundusz Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywieziennych Zakładów Pracy. Dodatkowe środki zostaną przeznaczone na tworzenie kolejnych miejsc pracy dla osadzonych w nowych halach produkcyjnych. Pozwolą także podnieść wysokość ryczałtu przysługującego przedsiębiorcom z tytułu zatrudnienia osób pozbawionych wolności, co przewiduje drugi z przedstawionych przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektów. Proponowana nowelizacja ustawy o zatrudnieniu osób pozbawionych wolności zwiększa ryczałt przysługujący przedsiębiorcom z tytułu kosztów zatrudnienia osób po-



foto: Piotr Kochański

zbawionych wolności. Obecnie wynosi on 20 proc. wartości wynagrodzeń zatrudnionych odpłatnie więźniów. Zgodnie z propozycją rządową wzrośnie do 40 proc. Ryczałt wypłacany jest z Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywieziennych Zakładów Pracy.

GL

# Konkurs na koncepcję muzeum

Centralny Zarząd Służby Więziennej jest organizatorem konkursu na opracowanie koncepcji architektonicznej Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. 4 października podczas konferencji prasowej w Areszcie Śledczym w Warszawie-Mokotowie Wiceminister Sprawiedliwości Patryk Jaki podkreślił, że muzeum ma stać się jednym z najważniejszych miejsc przywracania pamięci bohaterom ruchu antykomunistycznego oporu oraz pełnić rolę edukacyjną. W konferen-

cji uczestniczyli Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński, dyrektor Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL Jacek Pawłowicz oraz dyrektor Instytucji Gospodarki Budżetowej Mazovia Arkadiusz Karbowski.

Założeniem konkursu jest stworzenie spójnej koncepcji modernizacji wewnątrz w istniejących obiektach przy ul. Rakowieckiej oraz ich

ewentualnej rozbudowy. Zwycięzca otrzyma nagrodę w wysokości 50 tys. zł, zdobywca drugiego miejsca 30 tys., a trzeciego – 20 tys. zł. Przewidziano też dwa wyróżnienia po 10 tys. zł. Do 20 października można składać wnio-



ski o dopuszczenie do udziału w konkursie, do 28 października uczestnicy zostaną powiadomieni o wynikach kwalifikacji, do 31 października muszą wyrazić chęć uczestnictwa. 4 i 5 listopada będzie można dokonać wizji lokalnej terenu. Prace należy składać do 16 stycznia 2017 r., oficjalne ogłoszenie wyników konkursu odbędzie się 25 stycznia.

ESK

zdjęcia Piotr Kochański

## O zatrudnieniu na Węgrzech

W Ośrodku Szkoleniowo-Rekreacyjnym węgierskiej Służby Więziennej w Pilisszentkereszt odbyło się spotkanie okrągłego stołu szefów i przedstawicieli więziennictw z 10 krajów Europy Środkowej (Austria, Czechy, Polska, Litwa, Włochy, Rumunia, Szwajcaria, Słowacja, Słowenia, Węgry). Głównym tematem obrad było zatrudnienie osadzonych i budowa nowych więzień. Dyrektor Generalny Służby Więziennej gospodarzy gen. András Csóti zapoznał uczestników z sytuacją węgierskiego więziennictwa, którego największym problemem jest



przeludnienie, wynoszące obecnie 132 proc. Sukcesem jest natomiast duża liczba zatrudnionych osadzonych.

Gen. Jacek Kitliński, Dyrektor Generalny Służby Więziennej przedstawił informacje dotyczące struktury naszego więziennictwa. Szczególną uwagę zwrócił na rządowy program pracy więźniów, co spotkało się z dużym zainteresowaniem zebranych.

Uczestnicy okrągłego stołu spotkali się też z Ministrem Spraw Wewnętrznych, który na Węgrzech jest odpowiedzialny za więziennictwo.

tekst i zdjęcie  
**Aleksandra Rogowska**



## Przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości w Norwegii

Wiceminister Sprawiedliwości Patryk Jaki i Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński uczestniczyli w wizycie studyjnej do Norwegii, mającej na celu zapoznanie się z funkcjonowaniem tamtejszego wymiaru sprawiedliwości, w szczególności więziennictwa. Głównym tematem była wymiana doświadczeń oraz wykorzystanie środków z Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Podczas rozmowy Wiceministra Patryka Jakiego z Sekretarzem Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości i Porządku Publicznego Ove Andre Vanebo poruszano sprawy związane z systemem penitencjarnym obu krajów. Patryk Jaki mówił o zmianach w polskim więziennictwie, związanych m.in. z wprowadzaniem programu pracy osadzonych. Przy realizacji tego projektu cenne mogą okazać się norweskie doświadczenia. Ove Andre Vanebo bardzo dobrze ocenił dotychczasową współpracę pomiędzy polskim i norweskim więziennictwem i wyraził nadzieję na jej kontynuację w ramach kolejnej perspektywy finansowej. Więziennictwo gospoda-

rzy reprezentowała Marianne Vollan, Dyrektor Generalny Służby Więziennej Norwegii ze współpracownikami.

Wizyta delegacji Ministerstwa Sprawiedliwości była także okazją do odwiedzenia norweskich jednostek penitencjarnych. Nasi przedstawiciele byli w więzieniu w Ullersmo, jednostce typu zamkniętego, gdzie zapoznali się z organizacją pracy osadzonych. Odwiedzono także Dom Przejściowy Sandaker



w Oslo, jednostkę, do której trafiają więźniowie na kilka miesięcy przed końcem wyroku. Ma ona półotwarty charakter, osadzeni chodzą do pracy i stopniowo przyzwyczajają się do funkcjonowania na wolności.

**red.**  
zdjęcia Zespół Prasowy CZSW

## Norwescy więźniocy w Przytułach Starych

Siedmiu funkcjonariuszy z Zakładu Karnego w Halden w Norwegii odwiedziło jednostkę penitencjarną w Przytułach Starych. Wizyta była realizacją programu Norweskiego Mechanizmu Finansowego „Wsparcie Służby Więziennej, w tym sankcji pozawięziennych”, w ramach działań objętych projektem „Realizacja szkoleń kadry Służby Więziennej podnoszących kwalifikacje zawodowe w celu zapewnienia właściwego poziomu stosowania kary pozbawienia wolności zgodnie z międzynaro-

dowymi zasadami praw człowieka”. Przedsięwzięcie zakłada m.in. poprawę stosunków między naszymi krajami poprzez ścisłą współpracę polskich i norweskich więźniów. Podczas pobytu gości w jednostce wymieniliśmy doświadczenia z zakresu pracy ze szczególnymi grupami osadzonych, realizacji programów psychokorekcyjnych, zatrudnienia i pracy skazanych na rzecz środowiska otwartego. Poruszyliśmy tematy dotyczące współpracy z organami samorządu lokalnego i organizacjami pozarządowymi, przed-



stawiliśmy historię polskiego więziennictwa, charakterystykę zakładu w Przytułach Starych oraz zaprosiliśmy naszych partnerów do zwiedzenia Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce i Twierdzy Łomża.

tekst i zdjęcie **Agnieszka Chaberek**

# Ocalić od zapomnienia

W Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie odbyło się międzynarodowe seminarium naukowe „Kresy we krwi 1939. Pamięci Jerzego Łojka”, poświęcone funkcjonariuszom służb mundurowych II Rzeczypospolitej zamordowanym po agresji Związku Radzieckiego na Polskę. Uczestniczyli w nim m.in. prof. dr hab. Wojciech Fałkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony, gen. Jacek Ki-



tiński, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, ppłk Marek Łapiński, komendant główny Straży Granicznej, mł. insp. Daniel Głowacz, przedstawiciel Komendy Głównej Policji, dr Jan Tarczyński, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej. Służba Więzienna razem z Fundacją „Historia zza Krat – Ocalić od zapomnienia” zaprezentowała wystawę dotyczącą historii więziennictwa w okresie 1919-1945 i funkcjonariuszy Straży Więziennej, którzy zginęli w Katyniu.

– Jesteśmy sukcesorami przedwojennej Straży Więziennej – mówił w otwierającym seminarium wystąpieniu gen. Jacek Kitliński. – Dlatego z należąca poprzednim pokoleniom wciąż i szczerkiem przechowujemy pamięć o minionych latach, począwszy od 1918 r. Wśród kart historii zapisywanej działaniem funkcjonariuszy polskiego więziennictwa znajdują się treści świadczące o głębokim patriotyzmie i oddaniu sprawom Rzeczypospolitej. Naszym obowiązkiem jest o nich nie zapomnieć, a także nie pozwolić, aby w następnych latach pamięć o eksterminacji polskich



oficerów, podoficerów i funkcjonariuszy służb zaginęła. Dyrektor generalny SW podkreślił, jak wielkie znaczenie dla tożsamości Służby Więziennej ma pamięć o historii formacji i działaniach naszych poprzedników. Dotychczas udało się ustalić nazwiska ponad 400 funkcjonariuszy zamordowanych przez NKWD. Podczas II wojny światowej Straż Więzienna straciła 15 proc. stanu osobowego z sierpnia 1939 r., czterech z każdego pięciu funkcjonariuszy zginęło na Wschodzie.

red.

zdjęcia Michał Grodner

## Współpraca z Centrum Weterana



28 września w Areszcie Śledczym w Warszawie-Mokotowie podpisano porozumienie o współpracy Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL oraz Centrum Weterana Działań Poza Granicami Państwa. Ze strony Muzeum umowę podpisał dyrektor Jacek Pawłowicz, Centrum Weterana reprezentował jego dyrektor ppłk Leszek Stępień. Współpraca ma dotyczyć m.in. wspólnych działań edukacyjnych, kulturalnych

i propagujących tradycję polskiego oręża. W uroczystości uczestniczyli Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński, zastępca Dyrektora Aresztu Śledczego w Warszawie-Mokotowie ppłk Robert Ciesielski oraz szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. Uczestnicy spotkania i zaproszeni goście mogli się zapoznać z losami żołnierzy wyklętych, projektem przyszłego muzeum i obejrzeć historyczne miejsca aresztu.

red.

zdjęcia Aleksander Czyżowicz

## Z kompanią SW

Służba Więzienna uczestniczyła w uroczystości nadania sztandaru Komendzie Powiatowej Policji w Środzie Wielkopolskiej, ufundowanego przez mieszkańców powiatu średzkiego. Naszą formację reprezentowali ppłk Grzegorz Fedorowicz, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Poznaniu oraz kompania honorowa i poczet sztandarowy poznańskiego inspektoratu.

**Maciej Gołębiowski**

zdjęcie Zespół Prasowy

Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu





**;DoGadania<sup>®</sup>**

**>> Budki  
telefoniczne**

- >> pełna kontrola połączeń: możliwość nasłuchu, rejestracji i rozłączenia rozmowy**
- >> budki dedykowane dla jednostek penitencjarnych**
- >> tylko u nas możliwość wykonywania połączeń z kart wszystkich operatorów bez dodatkowych kosztów**

Zadzwoń i dowiedz się więcej  
**22 113 10 00**

Sprawdź również na  
**[www.dogadania.pl](http://www.dogadania.pl)**



# Wspieramy wyjaśniamy motywujemy

**O pomocy postpenitencjarnej mówi się wiele. Otrzymują ją wszyscy opuszczający więzienne mury. Niektórzy skazani jej potrzebują i o nią proszą, inni nie potrzebują i też proszą, są również tacy, którym by się przydała, ale nie wiedzą jak się o nią upomnieć. Każdy przypadek jest inny, do każdego podchodzi się indywidualnie. Oczekiwania osadzonych i to, co rzeczywiście zyskują, może się też różnić, np. w zależności od podgrupy klasyfikacyjnej.**

**P**rzygotowanie do wolności zaczyna się na długo przed końcem kary lub warunkowym przedterminowym zwolnieniem. Chętni mogą skorzystać z możliwości, jakie daje art. 164 Kkw, czyli działań prowadzonych wspólnie z kuratorami zawodowymi. Dla pozostałych są m.in. programy readaptacyjne, aktywizacja zawodowa, spotkania z przedstawicielami różnych instytucji.

## **Młodociani**

Czyli osoby, które nie ukończyły 21. roku życia, są obligatoryjnie obejmowani programowanym systemem oddziaływań. Poprzez obowiązkową

resocjalizację kadra penitencjarna stara się ich aktywować do podejmowania prób zmiany dotychczasowego zachowania na prospołeczne. Wymagają wzmożonych oddziaływań wychowawczych. Choć stanowią najmniej liczącą grupę, 1,6 proc. populacji skazanych, pracuje się z nimi najwięcej. Zazwyczaj są to osoby pochodzące z patologicznych środowisk. – Młodociani często trafiają do nas z domów dziecka, rodzin zastępczych, ośrodków dla nieletnich – przyznaje ppor. Zbigniew Czarzasty, wychowawca ds. pomocy postpenitencjarnej w Zakładzie Karnym w Iławie, jednostki typu za-

mkniętego dla mężczyzn pierwszy raz karanych i młodocianych. Twierdzi, że pod wpływem naszych zabiegów zachodzi w nich zmiana. I opowiada historię osadzonego C., który w ub. roku wyszedł na wolność z oddziału dla osób z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub upośledzonych umysłowo. Jako dziecko był zaniedbywany przez rodzinę, przywiązywany do kaloryfera, dlatego opóźniony. Podczas pobytu w jednostce wielokrotnie karany i nagradzany. W końcowym okresie dzielił celę z 70-letnim mężczyzną wymagającym całodobowej opieki. C. opiekował się nim jak nikt inny wcze-

śniej. – Kiedy opuszczał mury naszego więzienia, nie miał dokąd się udać, skorzystaliśmy z możliwości prawnych i opłaciliśmy mu 1,5-miesięczny pobyt w schronisku. Zazwyczaj robią to ośrodki pomocy społecznej, ale one szukają najtańszych placówek – wspomina wychowawca, który w tej sprawie wykonał 16 rozmów telefonicznych i wystosował 3 oficjalne pisma. Dzięki dobrej współpracy z lokalnymi instytucjami pomocowymi udało się znaleźć jak najlepsze tego typu lokum w okolicy.

– Nie możemy jednak wszystkiego załatwiać za skazanych, prowadzić ich za rękę, bo jak wyjdą na wolność, nie poradzą sobie – twierdzi ppor. Czarzasty. Dodaje też, że nieporadność niektórych podopiecznych jest zadziwiająca. – Był u nas osadzony, którego rodzice nie chcieli przyjąć po odbyciu kary, bo wcześniej notorycznie ich okradał. A chłopak łatwowierny, niezaradny życiowo. Dostał kiedyś mieszkanie socjalne, ale je stracił, ponieważ uwierzył koledze, który obiecał, że podczas jego pobytu w zakładzie karnym będzie opłacał czynsz i media. Nie robił tego, za to często na miejscu urządzał alkoholowe libacje.

Zdaniem ppor. Czarzastego nie ma różnicy w udzielaniu pomocy postpenitencjarniej skazanym z różną podgrupą klasyfikacyjną, ale podczas odbywania kary pozbawienia wolności – tak, ponieważ młodociani są bardziej motywowani, aktywizowani, odbywają szkolenia, kursy zawodowe, no i mają obowiązek nauki do 18. roku życia. Jeśli taki ukończy szkołę, zrobi kurs, może liczyć na zatrudnienie. Programy resocjalizacyjne układane są indywidualnie z uwagi na ich deficyty. Rodzaj i wysokość udzielanego wsparcia są proporcjonalne do tego czy osadzony pracował i zgromadził na koncie środki potrzebne do utrzymania się w początkowym okresie pobytu na wolności, czy pracował bezpłatnie, jak daleko mieszka. Na 6 miesięcy przed nabyciem uprawnień do warunkowego przedterminowego zwolnienia jest wzywany na rozmowę do wychowawcy ds. postpenitencjarnych. Podczas takiego spotkania funkcjonariusz próbuje zorientować się czy skazany ma się w co ubrać, dokąd wrócić.

– Był pan skierowany do szkoły, ma pan wykształcenie gimnazjalne? – pyta wychowawca Czarzasty skazanego I. – Jeśli pan otrzyma zgodę na warunkowe przedterminowe zwolnienie, co wtedy, jak pan sobie poradzi? – Będę

## Pomoc w liczbach

W 2015 r. z funduszu pomocy postpenitencjarniej udzielono 122 tys. 094 świadczenia o łącznej wartości 9 mln 339 tys. 507 zł, średnia wartość jednego świadczenia wyniosła 76 zł. Najwięcej wydano na szkolenia i kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe – 2 mln 783 tys. 326 zł, na pomoc rzeczową – 1 mln 920 tys. 928 zł i pieniężną – 1 mln 814 tys. 385 zł. Dużą część tych środków przeznaczono na programy podnoszące kompetencje społeczne, zwłaszcza przeciwdziałające agresji, przemocy, uzależnieniom – 1 mln 248 tys. 603 zł. Zakup materiałów, narzędzi, wyposażenia, odzieży, obuwia niezbędnych do prowadzenia programów, kursów, pracy nieodpłatnej pochłonął 1 mln 092 tys. 600 zł. Na wyrobienie dowodów osobistych lub innych dokumentów wydano 121 tys. 41 zł, a 92 tys. 902 zł na specjalistyczne leczenie i rehabilitację leczniczą oraz 86 tys. 963 zł na badania niezbędne do kwalifikowania do programów, szkoleń, kursów, pracy nieodpłatnej. Mniej kosztowało poradnictwo prawne, promocja zatrudnienia i aktywizacja zatrudnienia – 59 tys. 13 zł, okresowe dopłaty do zobowiązań czynszowych – 50 tys. 87 zł, transport specjalny, przejazd do miejsca pobytu, nauki, terapii, pracy – 32 tys. 930 zł, promowanie i wspieranie przedsięwzięć służących skutecznej readaptacji skazanych – 20 tys. 429 zł. Za grupowe ubezpieczenia osadzonych korzystających z programów, szkoleń, pracy zapłacono 14 tys. 842 zł. Kwota 1450 zł pokryła koszty czasowego zakwaterowania lub schronienia w ośrodkach dla bezdomnych. **AŁ**

źródło: Centralny Zarząd Służby Więziennej

pobierał alimenty, ukończę szkołę, zdobędę zawód – odpowiada I. Ciągnie dalej, że zamieszka u mamy, która niebawem przenosi się do nowego lokum. – Przed zbliżającym się terminem końca kary proszę zwrócić się do nas po pomoc, która zresztą już się odbywa, ponieważ będzie pan się dalej dokszałcał. Po odbyciu kary może pan liczyć na wsparcie Powiatowego Urzędu Pracy, kuratora i Ośrodka Pomocy Społecznej. W przypadku skazanego I. oddziaływania są prowadzone dwutorowo. – I. przyjechał do nas z innej jednostki z dwoma wnioskami ukarania, ale się uspokoił i zaczął pracę w oddziale – opowiada ppor. Grzegorz Bittel, wychowawca.

## Pierwszy raz karani

Mogą, ale nie muszą odbywać kary w systemie programowanego oddziaływania. Nie zawsze więc biorą udział

w programach resocjalizacyjnych, trudno ich do tego nakłonić, zmotywować. Często za to pojawia się problem bezdomności. – Zdarza się, że osadzeni gdzieś usłyszeli, że Służba Więzienna załatwia mieszkania i kiedy proponujemy im miejsca w schroniskach, noclegowniach, odmawiają, domagają się lokali socjalnych – mówi Zbigniew Czarzasty.

– Ma pan gdzie wrócić? – pyta skazanego Ł. – Tak. – Odzież, obuwie też? – No właśnie, nie. Ściągnęli mnie z budowy. – Proszę napisać prośbę do dyrektora jednostki o pomoc finansową i rzeczową. Będzie pan miał pracę? – Chyba tam gdzie pracowałem, na budowie. – Jeśli chce pan tam wrócić, to już powinien pan nawiązać kontakt z pracodawcą. – Ale to mój sąsiad i kolega, więc nie ma problemu. – Po wyjściu na wolność proszę pamiętać, żeby jak najszybciej zarejestrować się



# Pomoc otrzymuje każdy



Z ppłk. Piotrem Gomułką, starszym specjalistą w Biurze Penitencjarnym w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej, rozmawia Aneta Łupińska

**Jakiś czas temu na łamach „Forum Penitencjarnego” podkreślał pan, że podstawowa pomoc post-**

**penitencjarna ma być świadczona wszystkim osadzonym bez względu na ich status. Czy coś się w tej kwestii zmieniło?**

Podtrzymuję tę opinię.

**Podejmowane w tym zakresie działania są pana zdaniem wystarczające czy może jest coś, co należałoby poprawić, usprawnić?**

Zawsze znajdzie się coś, co można poprawić. Staram się jednak unikać jednoznacznych ocen pracy okręgów czy konkretnych jednostek penitencjarnych. W trudnych, zawiłych sytuacjach służę radą, np. podczas prowadzonych przeze mnie szkoleń. Nie mam możliwości bieżącego śledzenia działań podejmowanych we wszystkich prawie 160 zakładach karnych i aresztach śledczych, ale uczestnictwo w spotkaniach z funkcjonariuszami specjalistami w tej dziedzinie, m.in. wychowawcami ds. pomocy postpenitencjarniej, kuratorami, przedstawicielami organizacji pozarządowych, odbywających się w okręgowych inspektoratach daje możliwość wglądu w to, co w danym okręgu jest robione. Poza tym rodzaj udzielanego wsparcia, skala problemów różni się w zależności od regionu, populacji więziennej – jest różnica między pracą w jednostce małej i dużej, inaczej wygląda praca postpeniten-

cyjarna w zakładzie typu zamkniętego, a inaczej w zakładach półotwartych, które w szerokim zakresie mogą przygotowywać do wyjścia na zewnątrz, współpracując przy tym z wieloma podmiotami pozawięziennymi.

**W dużej mierze to od nas, więźniaków zależy jakość tej współpracy. Wychowawca ds. postpenitencjarnych z Zakładu Karnego w Iławie opowiadał, że aby zorganizować miejsce w noclegowni dla jednego podopiecznego musiał wykonać 16 rozmów telefonicznych, wystosować trzy oficjalne pisma i wszystko skrzętnie zarejestrować. Ale samodzielnych mieszkań jeszcze służba nie załatwia.**

Osadzeni są realistami, dobrze wiedzą, że kiedy zgłoszą się do wychowawcy czy kuratora, to oni im takich lokali nie przydzielą, ale spróbują pomóc w inny sposób.

**Po wielu latach spędzonych w więzieniu trudno być realistą...**

Uświadamiamy skazanym, że jeśli chcą otrzymać mieszkanie socjalne, muszą się włączyć w proces ubiegania się o nie. Zadaniem wychowawcy jest pomoc w zredagowaniu pisma, wskazanie miejsca złożenia go i za zgodą osadzonego zaangażowanie się w załatwienie sprawy. Z punktu widzenia readaptacji społecznej nie byłoby dobrze, gdybyśmy wszystko robili za niego. I tak jesteśmy formacją niezwykle opiekuńczą, wyręczamy naszych podopiecznych w wielu kwestiach, a efekt może być odwrotny do zamierzonego.

Osadzonego, który w trakcie pobytu w więzieniu ma zapewnione podstawowe potrzeby socjalno-bytowe mogą spotkać duże trudności, kiedy po wyjściu na wolność będzie musiał załatwić sprawę urzędową jak każdy obywatel. Nawet jeśli sobie z nią poradzi, zostanie potraktowany zgodnie z ogólnymi przepisami, co często oznacza konieczność oczekiwania na decyzję. Wychowawcy załatwiają większość spraw niezwłocznie, a niekiedy od ręki.

**Czyli tak naprawdę nie uczymy prawdziwego życia.**

Niech mi pani powie, jak nauczyć prawdziwego życia w więzieniu?

**Nie ma na to pomysłu.**

No właśnie, nikt nie ma. Istotą tego zagadnienia jest to, że próbujemy socjalizować ludzi, będących poza środowiskiem, bo są izolowani. Na całym świecie nie ma systemu, który by skutecznie rozwiązał ten problem.

**Kiedy po wielu latach odsiadki więzienne mury opuszcza groźny przestępca, na społeczeństwo pada strach. Ludzie boją się, ale nie przypuszczają, że i on może być przerażony powrotem do społeczeństwa.**

Ma pani rację, zwłaszcza jeśli chodzi o skazanych z długimi wyrokami.

**Jak efektywnie możemy resocjalizować więźniów długoterminowych? Można odnieść wrażenie, że nie mamy dla nich właściwej oferty.**

Jest cała masa różnych oddziaływań, niekoniecznie związanych z pomocą postpenitencjarną. Prowadzimy tysiące programów readaptacyjnych, za które niekiedy płaci się z funduszu pomocy postpenitencjarniej. Rocznie korzysta z nich niemal 100 tys. osadzonych. Każdy program zakłada zmianę

▶ w Powiatowym Urzędzie Pracy i nie bać się wychodzić do ludzi, nie zamykać się w czterech ścianach. Zatrudnienie pozwoli panu spłacać alimenty, za które pan trafił do więzienia.

W Zakładzie Karnym w Iławie nikt nie zostaje odprawiony z kwitkiem, nie pozostawia się go samemu sobie. Do czerwca br. pomoc pieniężną otrzymało 80 osób, 44 wyrobiono dowody osobiste, 61 zapewniono odzież i obuwie stosowne do pory roku, w przypadku 18 podjęto interwencje w sprawach związanych z bezdomnością. 12 osób otrzymało pomoc w uzyskaniu orze-

czeń, np. o stopniu niepełnosprawności, 28 wzięło udział w spotkaniu z przedstawicielami ośrodków pomocy społecznej, sądu, 22 ukończyło kursy zawodowe, 213 uczestniczyło w programach readaptacyjnych, w tym w klubach pracy. – Ze względu na to, że odbywa pan karę zastępczą zgodnie z przepisami nie mamy obowiązku udzielenia pomocy finansowej. Ale w naszej jednostce jest taka praktyka, że wesprzemy każdego, kto zwróci się do nas o zapomogę na dojazd do miejsca zamieszkania – zapewnia skazane- go ppor. Czarzasty.

## Recydywiści

Podobnie dużo robi się w Zakładzie Karnym w Sztumie, ale recydywiści to specyficzna grupa więźniów. – Skazani poproszeni na rozmowę niekiedy próbują stwarzać wrażenie nieporadnych – przyznaje mjr Anna Łaskarzewska, wychowawca ds. pomocy postpenitencjarniej. Chociaż, jak mówi, wielokrotne pobytu w izolacji penitencjarniej sprawiły, że doskonale znają obowiązujące przepisy, przysługujące im uprawnienia, jak też możliwości administracji więziennej w zakresie udzielania pomocy. – Osadzeni niejedno-

postawy osoby biorącej w nim udział, również skazanych na kary długoterminowe.

**Osobom z wieloletnimi wyrokami często brakuje podstawowych umiejętności chociażby takich, gdzie kupić bilet na autobus, jak go skasować, dokąd skierować pierwsze kroki. Jak ktoś taki ma się odnaleźć w codziennym życiu, jeżeli od 20 lat przebywa w zakładzie karnym i nigdy nie był na przepustce?**

Oczywiście, nauka bądź przypomnienie skazanym praktycznych czynności życiowych są ważne, ale jest wiele obszarów istotniejszych. Duży nacisk kładziemy na aktywizację zawodową. Są osadzeni, którzy niewiele w swoim życiu przepracowali. Prowadzimy kursy przyuczające do wykonywania różnych zawodów, dajemy możliwość doksztalcania się. Pobyt w więzieniu jest doskonałą okazją do uzupełnienia braków zawodowych i edukacyjnych.

**Ale pierwszeństwo w zatrudnieniu i doksztalcaniu mają młodociani.**

Młodociani mają pierwszeństwo we wszystkich oddziaływaniach, ponieważ obligatoryjnie odbywają karę pozbawienia wolności w systemie programowanego oddziaływania. Poza tym do ukończenia 18. roku życia mają obowiązek nauki. Dlatego nasza oferta dla nich musi być bogatsza. Dorosły ma prawo wyboru. Wydajemy duże sumy na podnoszenie kwalifikacji zawodowych. W ubiegłym roku na ten cel przeznaczyliśmy ponad 2,5 mln zł, średnio na jednego osadzonego ok. 900 zł za kurs zawodowy. Największym zainteresowaniem cieszą się te specjalistyczne, np. elektryka, obsługi wózków widłowych, spawacza, które nie należą do najtańszych. Rodzaje kursów dostosowujemy do potrzeb rynku

pracy. Obecnie jest duże zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników. Oprócz tych działań prowadzimy również inne, tzw. miękkie, czyli na przykład Kluby Pracy. W listopadzie ub. roku Służba Więzienna podpisała z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej porozumienie, umożliwiające nam nieodpłatne korzystanie z podręcznika opracowanego przez ten resort do realizowania szkoleń z zakresu aktywizacji zawodowej. W czerwcu odbyło się pierwsze szkolenie dla naszych funkcjonariuszy prowadzone przez certyfikowanych trenerów z listy ministerstwa. Kurs daje nam uprawnienia do posługiwania się podręcznikiem w więziennych Klubach Pracy i przyuczania do roli trenerów innych funkcjonariuszy. Na bazie informacji zawartych w tej publikacji instruujemy osadzonych, dokąd mogą się udać po wyjściu z więzienia, żeby znaleźć pracę, uczymy podstawowych czynności z tym związanych, przygotowania niezbędnej dokumentacji np. pisania życiorysów, listów motywacyjnych, kontaktu z pracodawcą, czyli przebiegu rozmowy kwalifikacyjnej, informujemy o uprawnieniach przysługujących osobom bezrobotnym. Skazani nabywają wszechstronnych umiejętności, zdawać by się mogło, że w więzieniu zupełnie niepotrzebnych. Ale jeśli osadzony nauczy się rozmawiać z pracodawcą, będzie potrafił zrobić to samo wobec urzędnika czy kuratora. Na tych szkoleniach uczymy też poznawania swoich mocnych stron, mówienia o sobie w sposób pozytywny. W ramach pomocy postpenitencjarnej dbamy o potrzeby osób z różnymi deficytami, pośredniczymy w kwestiach związanych z ZUS-em, wszelkiego rodzaju zaświadczeniami, dokumentami tożsamości, wiele spraw dotyczy bezdomności. Nie mamy jednak wpływu

na pozytywne rozstrzygnięcie każdej sprawy.

**Dużą sztuką jest umiejętnie poruszenie się w gąszczu urzędniczych zawiłości, znajomość wielu aktów prawnych.**

Wychowawca ds. pomocy postpenitencjarnej powinien posiadać wiedzę wychowawcy oddziałowego, a dodatkowo opanować kilkadziesiąt przepisów niezwiązanych bezpośrednio ze Służbą Więzienną, mieć pewną zdolność i elastyczność w ich stosowaniu. Z tego co wiem, w niektórych jednostkach osoba zajmująca to stanowisko wykonuje również inne obowiązki. Często wynika to z braków kadrowych, zdarza się, że dyrektorzy nie mają możliwości, żeby to stanowisko było wydzielone, samodzielne. Do takiej pracy trzeba mieć predyspozycje, nie każdy się do tego nadaje. Musi to być ktoś otwarty, wychodzący na zewnątrz, szukający kontaktu z kuratorem, instytucjami różnego szczebla.

**W Zakładzie Karnym w Nowym Sączu pomoc postpenitencjarna jest niezwykle rozbudowana. Osoby, które się tym zajmują wykazują, że przyczynia się to do przeciwdziałania zjawisku powrotu do przestępczości.**

Może tak być, jednak należałoby zrobić badania na ten temat. W tym roku dzięki działaniom podjętym przez Ministerstwo Sprawiedliwości uaktywniły się terenowe rady ds. społecznej readaptacji i pomocy skazanym. Trwają też prace nad stworzeniem jednolitego systemu wsparcia dla osób opuszczających więzienia. Miałyby działać w ten sposób, że osadzony wychodzący na wolność otrzyma skoordynowaną pomoc organów współpracujących. Taki pilotażowy program wprowadzany jest właśnie w Areszcie Śledczym w Olsztynie.

krotnie oczekują, że wszystko za nich załatwimy. Zdarza się, że wręczają mi druk, wymagając żebym to ja go wypełniła, ponieważ oni nie wiedzą jak. Sama stosuje jednak zasadę dawania wędki, a nie ryby. – Staramy się angażować skazanych w ich sprawy, uczyć samodzielności, przecież kiedy wyjdą na wolność, będą zdani na siebie.

Recydywiści odbywając kolejną karę często zgłaszają nierozwiązane problemy dotyczące poprzedniego pobytu w więzieniu. – Przypominam im o tym, motywując do podejmowania samodzielnych działań w trakcie obywania

kary, jak również po opuszczeniu zakładu karnego. Więźniowie twierdzą niekiedy, że nie będą mieli dokąd się udać, rodzina ich nie przyjmie, nie mają żadnych środków finansowych – opowiada wychowawczyni. – Kiedy analizuję dokumentację, a także wspólnie z pracownikami socjalnymi bądź kuratorem zaczynam drążyć temat, okazuje się wielokrotnie, że sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Dlatego ta praca wymaga indywidualnego podejścia do każdego przypadku, zaangażowania, czasu, również wielu rozmów z osadzonymi, ciągłego tłumaczenia i wyjaśniania.

W podejmowanych działaniach trzeba być konkretnym, ale jednocześnie słownym i wiarygodnym.

Tylko do września w sztumskiej jednostce wsparcie otrzymało ponad 300 osób, na łączną kwotę ok. 30 tys. zł, m.in. w ponad 100 przypadkach pokryto koszty związane z uzyskaniem dowodu osobistego, więcej niż 70 osadzonym udzielono świadczeń pieniężnych w związku z opuszczaniem zakładu karnego, pomoc rzeczowa w postaci obuwia i odzieży trafiła do ponad 130 osób.

**Aneta Łupińska**  
zdjęcia **Piotr Kochański**

# Nowe narzędzie pracy peni

**Z płk. Andrzejem Leńczukiem, dyrektorem Biura Penitencjarnego Centralnego Zarządu Służby Więziennej o kształcie nowego zarządzenia penitencjarnego rozmawia Grażyna Linder.**

*Od kilku miesięcy obowiązuje Zarządzenie nr 19 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia i organizacji pracy penitencjarnej oraz zakresów czynności funkcjonariuszy i pracowników działów penitencjarnych i terapeutycznych oraz oddziałów penitencjarnych. Poprzednie, tzw. Dwójka z 2004 r. było nowelizowane 8 lat temu.*

Obecnie wprowadzone regulacje były konieczne przede wszystkim ze względu na zmiany, jakie pojawiły się w znowelizowanym rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 14 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych oraz w innych przepisach. Jednocześnie w procesie tworzenia tego aktu prawnego zadaliśmy też o to, by wsłuchać się w głos praktyków – specjalistów okręgowych inspektoratów i kierowników działów penitencjarnych w jednostkach podstawowych. Na naszą prośbę dokonali oni analizy istniejącego stanu prawnego i przedstawili propozycje zmian. Te, które ostatecznie wprowadzono, to także efekt uzgodnień na poziomie komórek organizacyjnych w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej, ponieważ nowe zarządzenie zawiera elementy wkraczające w zakres działania innych pionów służby: ewidencji, ochrony, finansowego, kwatermistrzowskiego i w pewnym zakresie więziennej służby zdrowia. Nasze propozycje musiały więc być konsultowane i negocjowane z przedstawicielami innych działów służby, aby stworzyć akt, który będzie godził racje i potrzeby nie tylko pionu penitencjarnego. Jest tak w przypadku zapisu o obliczaniu terminu nabycia uprawnień do ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie. W myśl nowych uregulowań to zadanie jest teraz realizowane przez pion penitencjarny, czyli wychowawców, którzy

w padkach mogą konsultować się z kolegami z działu ewidencji.

*Ale w praktyce to nowe zadanie wychowawców, choć jednocześnie obciążenie dokumentacyjnych związanych z prowadzeniem akt osadzonych mają teraz mniej, a funkcjonariusze lub pracownicy ds. zatrudnienia odciążają ich z rozmów ze skazanymi przed zatrudnieniem oraz po podjęciu decyzji o wycofaniu z pracy.*

Wskazanie terminu nabycia przez skazanego formalnych uprawnień do ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie nie jest dla wychowawców zadaniem nowym. W chwili obecnej wymaga ono jednak większego zaangażowania pionu penitencjarnego. Zgodnie z postulatem praktyków staraliśmy się zmniejszyć obciążenie biurokratyczne wychowawców, rezygnując z podwójnego dokumentowania zdarzeń i informacji w systemie Noe.NET a potem w aktach osobowych osadzonych.

**Co wychowawcy muszą nadal dokumentować podwójnie?**

Na przykład projekty ocen okresowych i opinie kierowane do sądów.

**Sędziowie wolą mieć wszystko na papierze?**

To wynika z obowiązujących w sądach procedur, do których sędzia musi się dostosować.

**W trakcie tworzenia nowych przepisów trzeba było brać pod uwagę nie tylko głosy penitencjarzystów.**

Mieliśmy prawo, ale przede wszystkim obowiązek, by przy tworzeniu nowych przepisów patrzeć na służbę nie tylko przez interes działu penitencjarnego, ale przez możliwości służby jako całości. Na pewno próbą wyjścia naprzeciw oczekiwaniom penitencjarzystów jest za to postulowana przez nich kwestia rezygnacji z merytorycznego i organizacyjnego nadzoru Biura Penitencjarnego CZSW nad funkcjonowaniem oddziałów terapeutycznych. Teraz będzie się to odbywało na ogólnych zasadach, a więc nadzór sprawuje dyrektor jednostki i dyrektor



okręgowy za pośrednictwem swoich specjalistów oraz także dyrektor Biura Penitencjarnego CZSW.

**Z jakiego powodu?**

Po wielu latach oddziały terapeutyczne stały się nie tylko ważną, ale także dobrze poznaną częścią systemu penitencjarnego. Niewielkie zasoby kadrowe Biura Penitencjarnego nie dają gwarancji, że opieka merytoryczna prowadzona jedynie z centrali byłaby sprawowana na właściwym poziomie. A przecież dyrektorzy okręgowi i specjaliści ds. penitencjarnych, z których bardzo wielu to psychologowie dobrze znający uwarunkowania i potrzeby działających na ich terenie oddziałów, znacznie szybciej mogą oceniać ich funkcjonowanie. Poza tym także za sugestią praktyków z oddziałów terapeutycznych dla uzależnionych skróciliśmy okres, po jakim osadzonego można wyłączyć z oddziaływań terapeutycznych ze względu na brak woli, gotowości do terapii i nieskuteczność podejmowanych oddziaływań motywujących. To rozwiązanie nie ma na celu pozbywania się osadzonych, ani ułatwiania sobie pracy. Po prostu dostosowujemy czas działań motywujących do doświadczeń wolnościowych. A te wyraźnie wskazują, że jeśli nie ma woli i gotowości, a zastosowana

# tencjarnej

strategia jest nieskuteczna, to okres motywowania powinien trwać znacznie krócej. W myśl zarządzenia nr 19 skazanych uzależnionych obejmujemy intensywnymi oddziaływaniami motywującymi do zaangażowania się w proces terapii i do pogłębionej pracy własnej prowadzonymi co najmniej przez 30 dni, po których skazanego można wypisać z oddziału, jeśli w tym okresie nie udało się zmienić jego postawy. To ważne, ponieważ obecność takich osób zdecydowanie obniża skuteczność terapii całej grupy; sprawiając problemy wychowawcze dezorganizują one pracę, utrudniają więc innym skazanym właściwe wykorzystanie okresu pobytu w oddziale terapeutycznym.

***W treści zarządzenia znalazł się nowy zapis, mówiący o tym, że priorytet powinny stanowić oddziaływania penitencjarne i terapeutyczne „celowane” w deficyty, które stanowiły przyczyny popełnianych przestępstw. Musieliśmy tak długo czekać, by to wprost zapisać w zarządzeniu o pracy penitencjarnej?***

Od bardzo dawna wiedzieliśmy, jakie są generalne przyczyny przestępczości, czyli tzw. czynniki kryminogenne. W naturalny sposób nasza aktywność winna być nacelowana właśnie na nie. Często jednak jest tak, że tych deficytów jest wiele i nie można traktować ich niezależnie od siebie. W tym sensie możemy mieć do czynienia z osobą, która z jednej strony jest uzależniona lub zagrożona uzależnieniem, z drugiej przejawia skłonności do agresji, kiedy jest pod wpływem substancji psychoaktywnych, nie ma też zawodu, relacje z rodziną są nie najlepsze, a w dodatku ciąży na niej zadłużenie alimentacyjne bądź konieczność naprawy wyrządzonych szkód. Jeden skazany, a tyle problemów.

***Wyroku może nie starczyć na rozwiązanie aż tylu.***

W wielu przypadkach możemy pracować równocześnie nad różnymi deficytami. Są też takie problemy, których rozwiązywanie w tym samym czasie jest niemożliwe. Jeżeli mamy uzależnionego od alkoholu czy narkotyków, to nie kierujemy takiej osoby do zatrudnienia przed terapią, szczególnie jeśli praca miałaby być wykonywana

poza terenem więzienia. To zbyt duże ryzyko niepowrotu albo złego zachowania w miejscu pracy. W tym przypadku, można, a nawet trzeba próbować odbudowywać relację z rodziną, pracując jednocześnie nad emocjami skazanego w perspektywie lepszego radzenia sobie z agresją. Kolejność prowadzonych oddziaływań zależy od wychowawcy, od psychologa. Czynniki kryminogenne zawsze powinny mieć pierwszeństwo w oddziaływaniach prowadzonych w zakładzie karnym.

***Mocno akcentowane jest znaczenie oddziaływań resocjalizacyjnych przez pracę.***

Osadzonych zatrudnialiśmy zawsze. Teraz zależy nam na tym, by zarządzenie samo z siebie podkreślało znaczenie tego środka oddziaływań resocjalizacyjnych. Bo co do wychowawczego i resocjalizacyjnego charakteru zatrudnienia nikt nie ma wątpliwości. Praca w więzieniu jest nie tylko wartością ekonomiczną, ale przede wszystkim wychowawczą. Liczba osób, którym byliśmy w stanie zaferować pracą na przestrzeni ostatnich 10 lat ewoluuje. Miała na to wpływ sytuacja gospodarcza, poziom bezrobocia przekładał się na statystyki więzienne. W sytuacji, kiedy mamy do czynienia z jego obniżeniem, obserwujemy zwiększoną gotowość pracodawców do zatrudniania osadzonych. W procesie zatrudniania skazanych jest jeszcze jeden istotny czynnik, zwłaszcza jeśli chodzi o pracę odpłatną. Wysokość wynagrodzenia, koszty pracy, jakie musi ponieść pracodawca, powinny stanowić dla niego zachętę. Dlatego prace zainicjowane przez sekretarza stanu Ministerstwa Sprawiedliwości Patryka Jakiego w ramach rządowego programu „Praca więźniów” obejmują m.in. działania na rzecz obniżenia kosztów zatrudniania skazanych.

***Novum stanowi możliwość odpłatnego zatrudniania więźniów jako opiekunów niepełnosprawnych osadzonych.***

Stworzyliśmy podstawy do tego, aby wykonywanie kary pozbawienia wolności wobec tych osób odbywało się w większym niż dotychczas zakresie w oparciu o diagnozę ich potrzeb. Rzeczywiście, możemy zatrudnić skazanego jako opiekuna osoby niepełnosprawnej. Wcześniej takiego rozwiązania nie było, choć osadzeni taką opiekę w pewnym zakresie zawsze sprawowali. W zarządzeniu dajemy wyraźny sygnał, że wolno go zatrudnić także

odpłatnie. Skoro do sprzątnia można, to dlaczego nie w tym przypadku. Zwłaszcza, że takie zajęcie może być znacznie trudniejsze niż sprzątnie korytarzy administracji.

***Po raz pierwszy przepisy mówią też o prowadzeniu oddziaływań penitencjarnych wobec cudzoziemców.***

W polskich jednostkach penitencjarnych przebywa obecnie ponad 600 osób pochodzących z różnych krajów, często odległych zakątków świata, np. Wietnamu, Azerbejdżanu. Musimy być przygotowani na ich przyjęcie zgodnie ze standardami międzynarodowymi. Zapisy zarządzenia mają na celu stworzenie warunków, by proces odbywania kary przebiegał nie tylko według zasady humanitaryzmu i poszanowania godności ludzkiej, ale uwzględniał również ich odrębności kulturowe i religijne. Ich znajomość to nie tylko humanitaryzm i poszanowanie praw, ale także dbałość o bezpieczeństwo samych skazanych i jednostki penitencjarnej.

***Pojawił się też nowy wątek związany z uwzględnieniem wychowania obywatelskiego i patriotycznego osadzonych.***

Zapisu stanowiącego, że to ważny obszar i że go dostrzegamy dotychczas rzeczywiście nie było, choć jednostki prowadziły takie zajęcia i programy siłami własnymi lub we współpracy z partnerami zewnętrznymi, np. Instytutem Pamięci Narodowej czy Muzeum Auschwitz. Znaczenie tego obszaru ma swoje odzwierciedlenie w tegorocznej edycji konkursu na program resocjalizacyjny sprzyjający readaptacji osób pozbawionych wolności. Obejmuje on m.in. sferę kształtowania umiejętności społecznych i poznawczych z uwzględnieniem postaw obywatelskich i patriotycznych. Chcemy edukować skazanych odwołując się do historii i tradycji.

***W zarządzeniu znalazł się rozdział zawierający regulacje, których większość nie występowała w tym dokumencie z 2004 r. dotyczący pracy psychologów.***

To usystematyzowanie zasad prowadzenia badań psychologicznych, udzielania pomocy psychologicznej i prowadzenia oddziaływań psychokorekcyjnych. Jest tam m.in. ważny nowy element w postaci obowiązku superwizowania prowadzonych przez psychologów oddziaływań. ▶

► **I ważne, by w ich aktywności dokumentowanie nie przyćmiło pracy z osadzonymi.**

Kwestię odnotowywania przebiegu rozmów pozostawiamy subiektywnej ocenie psychologa, przede wszystkim jeśli chodzi o zakres dokumentowania. Czym innym jest opis przebiegu konsultacji psychologicznej w postaci notatki, a czym innym odnotowanie jednym zdaniem samego faktu jej przeprowadzenia. Ocenę ważności kontaktu i związany z tym sposób dokumentowania zostawiamy do decyzji psychologa.

**Nowe uregulowania doprecyzowują zasady postępowania w przypadku samoagresji oraz odmowy przyjmowania posiłków przez osadzonych. Czy da się wszystko przewidzieć?**

Mam nadzieję, że te zapisy stanowią konkretną informację, w jaki sposób postępować z osobami, które mogą stanowić zagrożenie dla samych siebie. Ale żaden przepis nie zastąpi doświadczenia, wrażliwości i empatii wychowawcy, psychologa czy oddziaływającego. Jeśli mamy do czynienia z sytuacjami związanymi z autoagresją w rozumieniu prób samobójczych, pomoc może stanowić Instrukcja nr 2/16 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z 29 sierpnia 2016 r. w sprawie zapobiegania samobójstwom osób pozbawionych wolności, która bardziej szczegółowo reguluje sposób postępowania z osadzonymi wykazującymi skłonności samobójcze.

**Nowe zarządzenie jest lepszym niż dotychczasowa „Dwójka” zarządzenie pracy penitencjarnej?**

Wolałbym uniknąć takich porównań. Zarządzenie nr 2 z 2004 r. było, podobnie jak poprzednie, próbą dostosowania przepisów do potrzeb związanych z zachodzącymi zmianami. Z drugiej strony stanowiło próbę wyjścia naprzeciw oczekiwaniom kadry, ale też standardom określanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz inne instytucje i organizacje. I bardzo podobnie jest teraz. Na pewno nie jest to akt prawny, który pozostanie aktualny przez najbliższe 30 lat. Zapewne za jakiś czas będzie wymagał nowelizacji, ale prognozowanie terminu na tym etapie jego obowiązywania byłoby przedwczesne. Na razie wiemy, że dla dokonania całościowej oceny tej regulacji potrzebujemy ok. roku.

zdjęcie **Piotr Kochański**



## Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego 2016

**D**yrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński wziął udział w XXIV Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego, który 6-9 września odbył się w Kielcach pod honorowym patronatem Prezydenta Andrzeja Dudy.

Tegoroczny Salon zgromadził 614 wystawców z 30 krajów. Targi zainaugurował Minister Obrony Narodowej

Antoni Macierewicz. Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch odczytał list od Andrzeja Dudy, gratulując organizatorom w imieniu Zwierzchnika Sił Zbrojnych RP wspaniałej inicjatywy, tak dobrze promującej Polskę i jej gospodarkę na świecie. MSPO odbywa się w sercu dawnego Centralnego Okręgu Przemysłowego, którego rolę dla gospodarczego rozwoju kraju





w swoim wystąpieniu podkreślała wojewoda świętokrzyski Agata Wojtyszek. W Kielcach zaprezentowano potencjał 320 polskich przedsiębiorstw, w tym Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Na wystawie można było się zapoznać z nowoczesnymi technologiami, uzbrojeniem,

systemami obrony przeznaczonymi dla armii, a także Obrony Terytorialnej.

Służba Więzienna z zainteresowaniem śledzi najnowsze rozwiązania techniczno-ochronne, środki alarmowania i łączności oraz nowe koncepcje w ochronie obiektów penitencjarnych,

które mogą unowocześnić i usprawnić pracę naszej formacji. Z ofertą targową zapoznali się dyrektorzy okręgowi, kierownicy jednostek podstawowych i specjaliści zajmujący się problematyką ochronną.

red.

zdjęcia Michał Głowacki

## Wyposażenie dla Kompanii Honorowej Służby Więziennej Zakupy w Kielcach

**K**ompania Honorowa Służby Więziennej otrzymała nowe uzbrojenie. W trakcie Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach ppłk Krzysztof Jędrzejak, komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu podpisał umowę w sprawie zakupu i dostawy 40 sztuk karabinków reprezentacyjnych MSBS-5,56R z wyposażeniem. Ta specjalna wersja karabinka standardowego w układzie kolbowym Mo-

dułowego Systemu Broni Strzeleckiej kalibru 5,56 mm jest przykładem udanego współdziałania nauki, przemysłu i wojska. Została opracowana i wyprodukowana w Polsce przez Fabrykę Broni „Łucznik” w Radomiu i Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie, w ścisłej współpracy z dowództwem Garnizonu Warszawa.

Do uzbrojenia Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego karabinek wprowadzono w kwietniu br. Po raz



pierwszy został oficjalnie zaprezentowany przez Kompanię Reprezentacyjną WP podczas uroczystości państwowych w Warszawie z okazji 225. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Broń powstała z myślą o zastąpieniu w pododdziałach reprezentacyjnych „wiekowych” 7,62 mm karabinków wz. 1945 SKS.

Joanna Kempa

zdjęcia Paweł Bieliński



# W Zamościu praca wre

Grażyna Linder

**Tutaj wszyscy pełnią służbę na pierwszej linii. Personel stanowią funkcjonariusze pionu penitencjarnego, ochronnego, kwatermistrzowskiego i służby zdrowia pracujący pod kierunkiem zastępcy dyrektora. Administracja z kadrami, finansami i ewidencją jest 5 kilometrów dalej, w Zakładzie Karnym w Zamościu przy ul. Okrzei, któremu organizacyjnie podlega oddział zewnętrzny na ul. Hrubieszowskiej.**

**W** trzech pawilonach karę może odbywać 361 skazanych, a więc o 60 więcej niż w macierzystej jednostce o pełnym systemie zabezpieczeń techniczno-ochronnych. Oddział Zewnętrzny w Zamościu jest zakładem typu półotwartego (jak prawie wszystkie OZ-ety, z jednym wyjątkiem), przeznaczonym dla mężczyzn pierwszy raz karanych i młodocianych. Funkcjonuje tu też oddział terapeutyczny dla uzależnionych od alkoholu. Średnia wieku skazanych to 35-45 lat. Co trzeci odbywa karę za znęcanie nad rodziną, tyle samo za przestępstwa drogowe. Pozostali to

głównie złodzieje i... kilku zabójców. Najwięcej osadzonych jest z Lubelszczyzny, a niektórzy z zamojskiej centrali na ul. Okrzei. Cele przez całą dobę pozostają otwarte. Sanitariaty i łaźnie znajdują się na zewnątrz, podobnie jak palarnie. Na miejscu jest biblioteka z 4,5 tys. książek (najchętniej czyta się kryminały i książki przygodowe), sala multimedialna wykorzystywana do zajęć edukacyjnych i prowadzenia programów resocjalizacyjnych, kaplica. Są dwa boiska, place spacerowe, świetlice. Pawilony wyglądają jak nowe, choć mają już parę lat. Niektórzy mówią o OZ-ecie, że to sanatorium,



ale są tacy, którzy się tutaj nie aklimatyzują. Wolą, by drzwi cel były stale zamknięte.

### Pobudka przed świtem

Dziś jeden z osadzonych wychodzi na wolność po półrocznej odsiadce za kradzież łańcuszków „koloru żółtego”, jak napisano w wyroku. Jego fizjonomia pokazuje, że przez ostatnie kilka dekad nie prowadził higienicznego trybu życia. Wygląda co najmniej 10 lat starzej niż wskazuje na to pesel. Z celą w OZ-ecie pożegnał się dzień wcześniej, bo wyjść na wolność można tylko z więzienia na ul. Okrzei. Wczoraj więc został przetransportowany i dzisiaj, zgodnie z wyliczonym przez ewidencjonistów terminem końca kary, o 9 rano wyprawiony na wolność.

Na Hrubieszowskiej wstaje się bardzo wcześnie, jeszcze w porze nocnej, a ruch „na bramie” trwa już przed świtem. Pierwsi, o 4.30 na nogach są osadzeni pracujący w miejskiej zieleni, godzinę później czeka już na nich transport opłacony przez władze miasta, którym też wracają po południu. – Takie rozwiązanie może dziwić, ale zleceniodawcom się ono opłaca, bo te „luksusy” skazani odpracowują – mówi funkcjonariusz zajmujący się zatrudnieniem. Pracują w szkołach, szpitalach (jeden znajduje się tuż obok więziennego muru), w ośrodku sportu i rekreacji, zakładzie oczyszczania miasta, zarządzie dróg grodzkich, domu pomocy społecznej, domu dziecka, w lokalnej placówce Straży Granicznej, pomagają też w parafiach wykonując prace charytatywne. Przed ósmą pojawia się samochód przesyłany przez dyrektora zamojskiego ogrodu zoologicznego. Wcześniej pojechali już ci zatrudnieni przez dewelopera przy budowie mieszkań i pracujący przy produkcji okien aluminiowych. Kilku mężczyzn wychodzi do szkoły, dwóch uczy się w liceum.

Pod ambulatorium od rana kolejka, która nie maleje, bo ciągle dochodzą nowi pacjenci. Lekarz dermatolog leczy nie tylko schorzenia skórne, głównie sprawuje podstawową opiekę lekarską. Dzisiaj skazani przyszli z przeziębieniami, bólami mięśni, dolegliwościami żołądkowymi, owrzodzeniem na nodze, nadciśnieniem, cukrzycą. – Ponad 90 osadzonych na 330 jest objętych stałym leczeniem w związku z chorobami przewlekłymi – mówi pielęgniarka. Doktor często słyszy od chorych, że nie leczą się wcześniej, bo brakowało im czasu. Ale teraz, gdy zdrowie szwankuje, chcą systematycznie poddawać się terapii i odrobić zaległości. Mają na to spore szanse, bo w innym dniu tygodnia przyjmuje jeszcze neurolog. To specjalność bardzo pożądana ze względu na nierzadkie wśród tutejszych pacjentów uszkodzenia poalkoholowe.

### Pomyślnie rokowania

Przed południem w celach pustki. Drzwi w większości pootwierane lub uchylone. Skazani krążą po korytarzach, kolejka do aparatu telefonicznego i do Skype’a. To także czas krótkich rozmów z wychowawcami, choć nie ma go już dużo, zaraz zacznie się posiedzenie komisji penitencjarnej. Niezainteresowani posiedzeniem grają na boisku w siatkówkę, spacerują, bo pogoda dopisuje. Można też korzystać z oferty świetlicowej, a od rana kilka osób było u więziennego fryzjera. Tuż po 11 pełniący tę funkcję wraca „do siebie”, ale po południu znowu będzie strzygł tych, którzy wrócili z pracy. Razem z nim w celi jest kilku czekających z niecierpliwością na komisję. Wśród nich skazany pracujący w szpitalu, komisja ma dziś zdecydować czy dyrektor złoży wniosek o jego warunkowe przedterminowe zwolnienie. – Jest jedynym żywicielem rodziny – mówi zastępca dyrektora kierująca oddziałem. – Pracodawca na niego czeka. Tutaj nienagannie wywiązuje się z obowiązków, pracuje na zewnątrz, zbiera pochwały, dobrze się zachowuje, rokowania są więc pomyślnie. 50-letni osadzony stoi przy oknie z książką. To „Przygody dobrego wojaka Szwejka”. Nie zaszkodzą przed dzisiejszą komisją, która ma zatwierdzić jego indywidualny program oddziaływań. Sąsiadujący z nim w celi starszy mężczyzna jest tu już od kilku miesięcy, ale nie może podjąć pracy ze względu na stan zdrowia. Uczestniczy za to w oferowanych tu programach resocjalizacyjnych redukujących deficyty, które spowodowały, że znalazł się w więzieniu. W jego przypadku to trening zastępowania agresji i asertywności. Jest uzależniony, więc – jak co tydzień – dziś po południu weźmie udział w mityngu AA, który prowadzą trzeźwiejący alkoholicy z wolności.

### Przed komisją penitencjarną

Zastępca dyrektora kierująca oddziałem ma kompetencje organu postępowania wykonawczego. Może więc nagradzać, karać, udzielać zezwoleń na czasowe opuszczenie więzienia, kierować do zatrudnienia i to ona przewodniczy dzisiejszemu posiedzeniu komisji penitencjarnej. Zasiadają w niej także przedstawiciele pionu penitencjarnego i ochrony. Przed salą posiedzeń kłębi się kolejka skazanych. Na pierwszy ogień idą ubiegający się o zgodę na zatrudnienie zewnętrzne. „Dzień dobry”, wita się pierwszy z nich. Do końca kary pozostał mu prawie rok. To 20-latek, ma już jedno dziecko, drugie w drodze. Z rodziną utrzymuje dobre relacje. Wygląda na trochę spiętego, ale pytany o sytuację życiową udziela konkretnych odpowiedzi. Obiecuje, że postara się nie zawieść nie tylko komisji, ale w przyszłości, po wyjściu na wolność, także ▶

- ▶ najbliższych. Dyrektor po zasięgnięciu opinii członków komisji kieruje skazanego do zatrudnienia zewnętrznego w systemie bez konwojenta, a także do udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych i sportowych poza terenem jednostki, o co wnioskowała wychowawczyni.



Drugi skazany to rozgadany ekstrawertyk. Od samego wejścia widać, że bardzo mu zależy i sam, najlepiej jak potrafi, chce umotywować prośbę o skierowanie do odpłatnego zatrudnienia. – Dzięki pracy będę coś robił dla rodziny i dla siebie. Kiedyś, gdy zarabiałem, człowiek dzwonił do domu i cieszył się, kiedy dziecko podziękowało, że ma te parę złotych. Nie boję się ciężkiej pracy – kończy. Teraz nieodpłatnie pracuje w więziennej kuchni, uczestniczy w mitingach AA i programie zapobiegania agresywnym zachowaniom. Te zajęcia odbędą się po południu. Ale chwile przed komisją są dziś najważniejsze. – Nie wrócił na czas z przerwy w karze, lecz na wolności w tym czasie pracował – informuje wychowawczyni. – Był wielokrotnie nagradzany za zaangażowanie w pracę, dostawał pochwały od instytucji zewnętrznych. Teraz chce materialnie pomóc rodzinie. – Jak dzwonię do domu i słyszę, że córka znowu chora, a brakuje pieniędzy na leki, to ciężko z czymś takim żyć – opowiada. Komisja przychyliła się do wniosku. „Dziękuję bardzo państwu”, mówi skazany wychodząc.

Po nim do sali wchodzi drobny, starszy mężczyzna. Siedzi z art. 207, czyli za przemoc domową. Komisja pyta o formy przemocy, skazany przyznaje się do psychicznej, ale to niecała prawda, podnosił też rękę na żonę i dzieci. – To zostało osądzone – podkreśla przewodnicząca komisji, kiedy osadzony próbuje przekonać, że znęcał się „tylko” psychicznie. Komisja zatwierdza indywidualny program oddziaływań. Jest w nim m.in. terapia antyalkoholowa, uczestnictwo w programie dla sprawców przemocy domowej i nieodpłatna praca na terenie więzienia, na początek. Skazany ma żonę i ósemkę dzieci.

Kolejny przychodzi po zgodę na objęcie go systemem przepustkowym. Najpierw pracował w więzieniu, od dwóch miesięcy odpłatnie na zewnątrz. Młody człowiek nie pochodzi z patologicznego środowiska. Nie jest uzależniony, na jego wizyty czekają rodzice i bracia. Koniec kary przypada za ponad dwa lata. Przewodnicząca komisji sięga do dokumentacji, a w niej dwa wnioski dyscyplinarne. – Kiedy ostatni? – pyta. – Dwa lata temu – pada odpowiedź. – Jesz-

cze na śledczym, więc pewnie trudności adaptacyjne, no dobrze – podsumowuje pani dyrektor. Po zasięgnięciu opinii kierowników osadzony dostaje zgodę na korzystanie z przepustek. Potem przed komisją staje jeszcze kilkunastu skazanych. Podejmowane są decyzje w sprawie ocen okresowych, zajęć terapeutycznych poza jednostką, kwalifikowania do pracy na zewnątrz, udzielania po raz pierwszy zezwoleń na czasowe opuszczenie zakładu, czyli przepustek.

## Na budowie i w Zoo

W porze obiadowej w bramie pojawiają się pierwsi wracający z pracy przy zieleni miejskiej w Zamościu, którzy wyszli stąd jeszcze przed świtem. Dzisiaj pracowali na zamojskiej starówce i na plantach. Podoba się im przydzielone zajęcie – jak mówią – nie straszne są im nawet mrozy. Ciepła odzież załatwi sprawę. Choć na głodniaka nie pracowali, bo oprócz więziennego śniadania dostali posiłek od pracodawcy, teraz chętnie zjedzą obiad, a potem odpoczną. Spacer im się raczej nie marzy. Każdy z tej czwórki ma swój wyuczony zawód, ale praca w zieleni miejskiej też jest dobra.

Kilka godzin mają jeszcze przed sobą więźni budowlancy zatrudnieni na obrzeżach miasta. Kierownik budowy bardzo ich chwali i podkreśla, że nie mają problemów adaptacyjnych, by zmieścić się w standardach wolnościowej pracy. Koledzy też nie narzekają na ich towarzystwo. Dzisiaj w jednym budynku trwają prace wykończeniowe, drugi dopiero wychodzi z fundamentów. Kiedy patrzy się na pracujących, nie sposób odróżnić tych zza krat, ani pod względem wyglądu, ani zachowania. Dziś pracuje 12 więźniów, a powinno być 15. Trzech właśnie wyszło z wokandy na wolność, więc specjalista od zatrudnienia obiecuje, że na dniach pojawią się na ich miejsce nowi. – Ten kontrahent współpracuje z nami od dawna i robi nam dobrą prasę – mówi zatrudnienowiec. – W najbliższym czasie spodziewam się zwiększenia zapotrzebowania przedsiębiorców na naszych skazanych przy pracach brukarskich i w firmach produkujących



meble. Za chwilę wszyscy pracownicy będą jedli obiad, który przywozi firma cateringowa. Po powrocie skazani dostaną jeszcze kolejny gorący posiłek z więziennej kuchni.

Niedaleko położony jest zamojski ogród zoologiczny. Przy remontach i pracach gospodarczych pracuje tam czwórka skazanych. W służbowych uniformach z logo ogrodu na plecach sprzątają dziś małpiarnię. Wyczyścili już podłogi

i zabrali się za mycie wielkich szyb boksów dla zwierząt. Robią to w porze obiadowej dla mieszkańców Zoo. Makaki i lemury „spożywają”, w czym nie przeszkadza im krzątanie ludzi. Najzabawniej wygląda posiłek lemurów trzymających w łapkach świeże owoce. – Jutro ta ekipa będzie pracowała u lutungów jawańskich – mówi pracownica bezpośrednio nadzorująca osadzonych. Z racji takich atrakcji, dostać się tu do pracy, to trochę jak wygrana na loterii. Choć to nieodpłatne zajęcie, skazani garną się do tej roboty. – Najczęściej przestają przychodzić, gdy kończy się im kara – mówi dyrektor placówki, który docenia zaangażowanie więźniów i dodaje: – Mam też m.in. ludzi z aktywizacji zawodowej z wolności, ale to strata czasu. Są niedyscyplinowani, szybko rezygnują.

Od wielu lat kilkusobowa grupa skazanych pomaga zamojskiemu Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem”. Dniówka schodzi im na przeróbkach i naprawie wyposażenia sal lekcyjnych, ponieważ dopiero co ruszył rok szkolny. – Dzieciom na bieżąco trzeba dostosowywać siedziska, stoliki, stołeczki – wyjaśnia szef placówki. Chwali także więźniów za pomoc przy transportowaniu dzieci, gdy winda odmówi posłuszeństwa i za inne „grzeczności”. Dzisiaj, jak zwykle część czasu schodzi skazanym na sprzątanii i porządkowaniu. Po 16 odwozi ich stowarzyszeniowy transport.

### Pracowite popołudnie

Wcześniej do OZ-etu wraca kilkusobowa grupa z zatrudnienia odpłatnego. Od niedawna pracują u przedsiębiorcy z branży metalowej, który najpierw chciał przyjąć czterech osadzonych, a po dwóch tygodniach poprosił o kolejnych. Wystarczyło trzydniowe szkolenie i dobre chęci. Po miesiącu do dyrekcji więzienia przyszły listy pochwalne dla wszystkich zatrudnionych. Dziś do pracy szykowani są następni.

Przed gabinetem lekarskim czeka ponad 25-osobowa kolejka do lekarza medycyny pracy. – W dwa tygodnie wszyscy pewnie zostaną zatrudnieni, jutro będzie badanych kolejnych 15 skazanych – wyjaśnia specjalista ds. zatrudnienia. W tym czasie w pokojach wychowawców trwają rozmowy z osadzonymi. Kilku więźniów w najbliższym

Kodeks karny wykonawczy przewiduje funkcjonowanie wyodrębnionych oddziałów jednostek penitencjarnych zwanych oddziałami zewnętrznymi (OZ). Podlegają one administracji zakładów karnych lub aresztów śledczych, zazwyczaj położonych w niewielkiej odległości od jednostek macierzystych. Obecnie działa 36 takich oddziałów, w których karę pozbawienia wolności odbywa ponad 4550 więźniów (na ogólną liczbę prawie 71 tys. osadzonych). Tzw. OZ-ety są zorganizowane jako zakłady karne typu półotwartego lub otwartego. Jedyny z pełnym systemem ochrony funkcjonuje w Chełmnie i podlega Zakładowi Karnemu w nr 2 w Grudziądzu. W dwóch oddziałach zewnętrznych przebywają kobiety. W Turawie podlegającej Aresztowi Śledczemu w Opolu jest ich 86 (ogółem 105 miejsc), a w Czersku (Areszt Śledczy w Chojnicach) – 60 na 68 miejsc. Największy oddział zewnętrzny znajduje się w Ustce, dla 465 więźniów, a podlega Aresztowi Śledczemu w Słupsku z 240 miejscami. Najmniejszy, w Radomiu dysponuje 65 miejscami i podlega aresztowi śledczemu w tym samym mieście o pojemności 927 osadzonych.



tygodniu będzie mogło po raz pierwszy pójść na widzenia poza terenem jednostki. Dziś więc pytają, jak to technicznie będzie wyglądało, gdzie mają zgłosić się ich rodziny. Więzień w zaawansowanym wieku z kilkoma wnioskami dyscyplinarnymi na koncie pyta o możliwość uzyskania przepustki, „bo żona chce”. Kolejnych wychowawcy nie przyjmie później, ponieważ do niewielkiej sali schodzą się już skazani uczestniczący w programie readaptacyjnym służącym eliminacji zachowań agresywnych „Samoswiadomość zamiast agresji”. Autorka projektu podczas dzisiejszych zajęć stara się skłonić skazanych do refleksji. Chce ich zachęcić do szukania prawdy o nich samych i ich zachowaniu wobec innych ludzi, o tym co w nich dobre, a co złe, bo ta wiedza pozwoli im w przyszłości zmienić swoje postępowanie. To niełatwe, więc prowadząca draży temat zadając kolejne pytania. – Wszystko odbywa się w naszej głowie, te złe zachowania są tam też – podsumowuje. Po zajęciach zostały jej jeszcze dwie godziny do końca dzisiejszego popołudniowego dyżuru. Osadzeni o tym wiedzą i przychodzą, by porozmawiać. Najpierw skazany, który już od rana chce opowiedzieć o tym, że właśnie został ojcem. Drugi jest bardzo wdzięczny za decyzję komisji penitencjarnej o skierowaniu do odpłatnego zatrudnienia. To dla niego szczęśliwy dzień. Trzeci prosi o wyjaśnienie treści pism, które nadeszły z sądu. Kolejny w stałym kontakcie z wychowawczynią, bo go to psychicznie „wentyluje”, musi po prostu pogadać, następny przyszedł zapytać o szanse na warunkowe przedterminowe zwolnienie.

\*\*\*

Wszyscy pracujący są już na miejscu, podobnie jak trzech uczestniczących w mityngu AA w przychodni na zewnątrz jednostki i kilkusobowa grupa uczących się w zamojskich szkołach. Dwóch więźniów wróciło z kilkudniowych przepustek, o czasie i na trzeźwo. Z raportu dziennego: w oddziale panował spokój, nie odnotowano prób przemytu zabronionych przedmiotów lub substancji, 27 skazanych stanęło przed komisją penitencjarną, 25 otrzymało pozytywne orzeczenia lekarza medycyny pracy, 28 osób uczestniczyło w zajęciach terapeutycznych, 12 wzięło udział w programie readaptacji, na terenie pracowało 111 osadzonych, a poza nim, na zewnątrz – 97, a nie 112 jak wczoraj, ponieważ dla 15 był to dzień komisji penitencjarnej. Tego dnia powszechność zatrudnienia w oddziale zewnętrznym wyniosła 70,79 proc.

zdjęcia **Piotr Kochański**

Securitech 2016

# Innowacje technologiczne

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu 14 września odbyła się II Międzynarodowa konferencja naukowo-techniczna „Technologia w ochronie penitencjarnej. Współpraca: człowiek – technika Securitech 2016”, którą wspólnie ze Służbą Więzienną zorganizowało specjalistyczne wydawnictwo „Euro-Media”.

Securitech 2016” to ważne nie tylko dla kaliskiego ośrodka, ale dla całej Służby Więziennej wydarzenie naukowo-techniczne, skupiające funkcjonariuszy i pracowników służb mundurowych, środowiska akademickiego i ekspertów z wielu instytutów badawczych oraz firm, zajmujących się

Następnie dyrektor Biura Spraw Wewnętrznych ppłk Roman Kloc odczytał list od Dyrektora Generalnego Służby Więziennej.

Tematyka wykładów w pierwszym dniu spotkania dotyczyła kwestii związanych z nowymi technologiami stosowanymi w poprawie bezpieczeństwa zakładów karnych oraz usprawnieniu procedur w systemie ochronnym. Obok paneli naukowo-technicznych, dyskusyjnych, prowadzone były warsztaty techniczne. Na placu apelo-



kompleksowo zabezpieczeniami technicznymi, mogącymi znaleźć zastosowanie w zakładach karnych. W konferencji wzięło udział ponad 200 osób, w tym goście zagraniczni, reprezentujący więziennictwo Czech, Węgier, Łotwy, Litwy i Ukrainy. Konferencja odbyła się pod honorowym patronatem Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Pawła Solocho oraz Dyrektora Generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego.

– Nowe technologie są konieczne w procesie wykonywania kary pozbawienia wolności i zabezpieczania społeczeństwa przed groźnymi przestępcami przebywającymi w naszych jednostkach – mówił podczas inauguracji wydarzenia ppłk Krzysztof Jędrzejak, komendant COSSW. – Transfer nowoczesnych rozwiązań do więziennictwa jest nieunikniony, trwa od wielu lat, jest dynamiczny. Konferencja to dowód na to, że Służba Więzienna jest zainteresowana profesjonalnym rozwojem i modernizacją.



# w Kaliszu

## Trening, przyjaźń, przygoda



wym ośrodka, w pawilonie wystawienniczym można się było zapoznać z innowacjami z dziedziny ochrony penitencjarnej. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz umiejętności interwencyjnych prezentowanych przez wykładowców zakładu technik interwencji i szkolenia strzeleckiego COSSW, trenujących m.in. dowódców i funkcjonariuszy Grup Interwencyjnych Służby Więziennej.

W drugim dniu omawiano zagadnienia związane z nowoczesnymi rozwiązaniami teleinformatycznymi, systemami zabezpieczeń ochronnych i pożarowych, utrzymywaniem kontaktów osadzonych z bliskimi z wykorzystaniem wideokonferencji. Prowadzone przez przedstawicieli Służby Więziennej i ekspertów z firm zewnętrznych panele naukowo-techniczne poświęcone były systemom łączności i komunikacji oraz kontroli dostępu i ochronie perymetrycznej, mającej zastosowanie w ochronie obwodowej ogrodzeń oraz obszarów zewnętrznych.

Podsumowując dwudniową konferencję, ppłk Krzysztof Jędrzejak podkreślił, że „Securitech” na stałe wpisuje się w harmonogram działań kaliskiego ośrodka, w maju przyszłego roku zaplanowano trzecią edycję. Prezes wydawnictwa „Euro-Media” Katarzyna Polesińska także wyraziła chęć kontynuacji owocnej współpracy.

**Joanna Kempa**  
zdjęcia **Grzegorz Wieczorek**

Służba Więzienna i Polski System Walki Wręcz HALLER od lat współpracują przy realizacji wielu przedsięwzięć. Ostatnio nasza formacja wspierała działania HALLERA w Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu. W wojskowej stolicy Polski zorganizowano obóz poligonowy dla młodzieży i dorosłych pod hasłem „Trening, przyjaźń, przygoda” oraz VI Bieg Tygrysa, najbardziej ekstremalny wyścig z przeszkodami w Polsce. Obydwa wydarzenia zostały objęte honorowym patronatem dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Warszawie.

W ramach obozu poligonowego uczestnicy mieli możliwość doświadczenia m.in. życia wojskowego i przygotowanego przez PSWW HALLER survivalu, uczestnictwa w treningach strzeleckich, zajęciach z walki wręcz czy z ćwiczeń na torze taktycznym. Odbyły się też wykłady i zajęcia praktyczne z oficerami i żołnierzami Wojska Polskiego i Żandarmerii Wojskowej na temat taktyki wojskowej, walki informacyjnej, ratownictwa medycznego. Organizatorzy zwrócili się



do Służby Więziennej z prośbą o przeprowadzenie szkoleń profilaktycznych i informacyjnych. Przebiegały one w dwóch blokach: pierwszy poświęcono tematyce dopalaczy, które wciąż stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia i życia młodych ludzi, a drugi zagadnieniu odpowiedzialności praw-



nej, społecznej i etycznej za czyny o charakterze przestępczym. Młodzi ludzie mieli możliwość zapoznania się z istotą pracy Służby Więziennej i podejmowanymi przez nas działaniami. Poznali także problematykę wykluczenia społecznego oraz straconego czasu, czego doświadczają nie tylko osoby znajdujące się w więzieniu, ale także ich najbliżsi.

VI Biegowi Tygrysa towarzyszył piknik militarny, w którego ramach odbyła się rekonstrukcja wydarzeń historycznych z 1920 r., dotyczących internowania w Orzyszu przez wła-

dze niemieckie ponad 1600 Polaków podczas wojny polsko-bolszewickiej. Formacje mundurowe przygotowały stoiska informacyjne prezentujące ich działalność. Wśród nich znalazła się też Służba Więzienna skupiająca duże zainteresowanych odwiedzających.

tekst i zdjęcia **Daria Trela**

# 110 lat w Krasnymstawie

**9 września w sali kinowej Krasnostawskiego Domu Kultury odbyły się uroczyste obchody 110. rocznicy powstania więzienia w Krasnymstawie. Zaproszonych gości powitał ppłk Krzysztof Haładyj, dyrektor aresztu.**

Z okazji jubileuszu zaprezentowano film przedstawiający historię i teraźniejszość krasnostawskiej jednostki. Ekranizacja powstała dzięki zaangażowaniu Piotra Galińskiego, który na co dzień prowadzi zajęcia z fotografii i filmu w Krasnostawskim Domu Kultury. Materiał filmowy spotkał się z dużym zainteresowaniem, głównie z uwagi na przedstawienie



ciekawych materiałów archiwalnych. 110. rocznica powstania więzienia w Krasnymstawie stała się asumptem do podziękowań wszystkim, bez których życzliwego wsparcia jednostka nie mogłaby funkcjonować. Z tej okazji jej dyrektor wręczył zasłużonym osobom medale pamiątkowe. Awers medalu przedstawia budynek Aresztu Śledczego w Krasnymstawie oraz daty 1906-2016. Na rewersie widnieje logo służby z napisem „Służba Więzienna w Służbie Rzeczypospolitej”. Goście otrzymali okolicznościową publikację „Więzienie w Krasnymstawie 1906-2016” opisującą historię aresztu od czasu powstania do dziś.

Częścią uroczystości były przemówienia i adresy okolicznościowe. Głos zabrali ppłk Jerzy Kopeć, zastępca dyrektora generalnego Służby Więziennnej, Janusz Szpak, starosta powiatu krasnostawskiego, Hanna Mazurkiewicz,

burmistrz miasta, Andrzej Odyniec, dyrektor wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie oraz ks. Grzegorz Draus, kapelan pełniący posługę w jednostkach penitencjarnych Ukrainy. Odczytano również adres okolicznościowy skierowany przez wojewodę lubelskiego Przemysława Czarnka. Wśród zaproszonych gości byli ppłk Włodzimierz Głuch, dyrektor okręgowy Służby Więziennnej w Lublinie, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, prokuratury, służb mundurowych oraz dyrektorzy jednostek miejskich i powiatowych, a także przedstawiciele współpracujących podmiotów gospodarczych. Patronat medialny nad uroczystościami sprawowało radio eR Lublin, które relacjonowało na bieżąco przebieg imprezy. W części artystycznej wystąpił wokalista Piotr Jaremek z Krasnostawskiego Domu Kultury.

## Z biegiem lat

Więzienie w Krasnymstawie powstało w 1906 r., w czasach zaboru rosyjskiego. Nowo wybudowane budynki oddano do użytku 15 września i rozpoczęto zasiedlanie cel. Pierwszym naczelnikiem był płk Wiktor Arefiew. W latach 1915-1918, podczas I wojny światowej, jednostka pełniła funkcję aresztu polowego administrowanego przez Austriaków. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości została zaliczona do jednostek karno-śledczych III kategorii o pojemności do 120 osadzonych. W pierwszych dniach września 1939 r. doprowadzono tu grupę ponad 100 groźnych przestępców z ewakuowanego przed frontem więzienia specjalnego na Świętym Krzyżu. Po napaści Sowiec na Polskę rankiem 17 września 1939 r. załoga krasnostawskiej jednostki, z rozkazu naczelnika komisarsza Juliana Kłobukowskiego, opuściła jej mury. Niepilnowani przez nikogo więźniowie wykorzystali chaos i wydostali się na wolność. Pod koniec października zdewastowane budynki więzienne zostały włączone do niemieckiego systemu administrowania okupowanymi terenami. Na przełomie 1939 i 1940 r. Niemcy uruchomili więzienie, nadając mu nazwę Niemiecki Zakład Karny w Krasnymstawie.

W tym okresie obiekt pełnił przede wszystkim funkcję karną, był też miej-



scem etapowego pobytu osadzonych w drodze do centralnego więzienia na Zamku Lubelskim. Jednostka funkcjonowała do połowy lipca 1944 r., gdy w związku ze zbliżającym się frontem ewakuowano osadzonych, a dokumentację przewieziono do Lublina. W trakcie działań frontowych więzienie w Krasnymstawie nie doznało poważniejszych uszkodzeń i już w połowie sierpnia 1944 r. rozpoczęło funkcjonowanie w ramach Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, mając status karno-śledczy. Rok 1954 przyniósł początek ważnych zmian w życiu politycznym państwa. Dotknęły one również więziennictwo, które zostało wyłączone ze struktur Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i w 1956 r. włączone do Ministerstwa Sprawiedliwości. Jednocześnie Straż Więzienną przemianowano na Służbę Więzienną. Na gruncie krasnostawskiej jednostki utworzono dział penitencjarny. Rozpoczęto przy tym działania inwestycyjne i remontowe. Rozbudowano budynek koszarowy, do cel mieszkalnych doprowadzono wodę, kanalizację i centralne ogrzewanie. W wyniku tych inwesty-



cji uzyskano dwukrotnie większą pojemność jednostki. W kolejnych latach przebudowano budynek administracyjny i kotłownię. Zbudowano nowy mur ochronny z wieżyczkami, nadbudowano również kuchnię, tworząc halę produkcji nakładczej. W latach 1986-1989 przeprowadzono kolejną dużą modernizację budynku koszarowego, dodając drugie piętro. Zagospodarowano teren wokół gmachu, tworząc nowe pola spacerowe i boisko. Wykupiona w 1984 r. od osoby prywatnej blisko 40-arowa działka została w 1994 r. ogrodzona murem ochronnym i przygotowana do budowy pawilonu więziennego.

W okresie powojennym krasnostawskie więzienie wielokrotnie zmieniało swoje przeznaczenie w zależności od



panujących warunków społecznych. Było zakładem karnym dla mężczyzn odbywających karę po raz pierwszy i recydywistów z wydzielonym oddziałem aresztu. Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 5 września 1997 r. zostało aresztem śledczym. 11 kwietnia 2006 r. po raz kolejny zmieniono przeznaczenie jednostki na areszt śledczy z oddziałem zakładu karnego typu zamkniętego dla recydywistów penitencjarnych, a 14 grudnia 2006 r. – na areszt śledczy z oddziałem zakładu karnego typu zamkniętego dla odbywających karę po raz pierwszy oraz zakładu karnego typu zamkniętego dla młodocianych. W kolejnych latach jeszcze dwukrotnie dokonywano zmiany przeznaczenia jednostki. Ostatecznie od 1 maja 2014 r. Areszt Śledczy w Krasnymstawie pełni funkcję zakładu karnego typu półotwartego i otwartego dla recydywistów peniten-

cjarnych, przy czym nowe przeznaczenie jednostki nie spowodowało zmiany nazwy na zakład karny.

Ostatnie lata funkcjonowania aresztu cechują się dynamicznym wzrostem oddziaływań penitencjarnych, zwłaszcza poprzez pracę. Prowadzone są z dużym rozmachem przez dobrze przygotowaną, doświadczoną i profesjonalną kadre. Kształtuje to pozytywny wizerunek aresztu w kręgu społeczności lokalnej. Funkcjonariusze jednostki godnie reprezentują Służbę Więzienną w trakcie uroczystości o charakterze patriotycznym i religijnym.

W tak długim okresie istnienia w krasnostawskiej jednostce służbę pełniło wielu wspaniałych, oddanych pracy więźniaków. O kilku z nich nie sposób nie wspomnieć, gdyż na stałe wpisali się w historię jednostki. Należy do nich ostatni przedwojenny naczelnik komisarz Julian Kłobukowski. Był on bohaterskim żołnierzem, uczestnikiem I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, a od 1922 r. więziennikiem. Po ataku Sowieców na Polskę we wrześniu 1939 r. i zajęciu przez nich Krasnostawu został zatrzymany, osadzony w obozie jenieckim w Kozielsku i zabity w Katyniu wiosną 1940 r. Bez pomocy współpracujących z ruchem oporu funkcjonariuszy Władysława Gładysza i Szymona Kulisza nie powiodłaby się brawurowo przeprowadzona akcja odbicia 234 więźniów z Niemieckiego Zakładu Karnego w Krasnymstawie. Nocą z 19 na 20 września 1943 r. dokonał tego oddział Batalionów Chłopskich pod dowództwem Stanisława Sokołowskiego ps. Rolnik.

### W kościele św. Franciszka

Na zakończenie uroczystości związanych z jubileuszem więzienia w Krasnymstawie 15 września w kościele św. Franciszka Ksawerego odbyła się uroczysta msza św. w intencji funkcjonariuszy i pracowników aresztu. Eucharystii przewodniczył ks. Paweł Wojtas, naczelnny kapelan więziennictwa. Homilię wygłosił ks. Henryk Kapica, proboszcz, dziekan Dekanatu Krasnostaw Wschód, podkreślając rolę Służby Więziennej w przywracaniu społeczeństwu osób, które popełniły przestępstwa oraz wskazując na wartość pracy więźniów w ramach resocjalizacji. Czytania, modlitwę wiernych oraz procesję darów ofiarnych przygotowali funkcjonariusze wraz z kapelanem.

**Paweł Pietszczyk**  
zdjęcia **Dariusz Zwolak**  
archiwum jednostki

## Poetyckie nagrody i wyróżnienia

Podczas uroczystości, która odbyła się w Krasnostawskim Domu Kultury, rozstrzygnięto 22. edycję konkursu poezji więziennej „Krasnostaw 2016”. Pomysł zrodził się w 1994 r. Inicjatorem nowatorskiego wówczas projektu był tragicznie zmarły wychowawca Aresztu Śledczego w Krasnymstawie por. Artur Nowosad. Po kilku latach zyskał zasięg ogólnopolski, zgłaszane są też prace z zagranicy. Od trzech lat konkurs odbywa się pod patronatem Dyrektora Generalnego Służby Więziennej i Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

W jury 22. edycji zasiadli: prof. dr. hab. Dariusz Chemperek i dr Aleksander Wójtowicz z Instytutu Filologii Polskiej UMCS w Lublinie, Jan Henryk Cichosz, poeta, publicysta, dziennikarz, regionalista, animator krasnostawskiego życia literackiego, Jadwiga Demczuk, znana krasnostawska poetka i Monika Kulawczuk-Furmanek z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krasnymstawie, organizator i juror wielu konkursów poetyckich, literackich i plastycznych na ziemi krasnostawskiej. Sekretarzem komisji konkursowej został mjr Paweł Pietszczyk, kierownik działu penitencjarnego w Areszcie Śledczym w Krasnymstawie.

Podczas uroczystości w sali kinowej Krasnostawskiego Domu Kultury Jan Henryk Cichosz zaprezentował troje nagrodzonych i 10 wyróżnionych autorów z za krat. Wyróżnione prace nadesłano ze Sztumu, Kłodzka, Kwidzyna, Rawicza, Krzywańca, Gdańska, Kluczborka, Wronek, Przemysła i Gorzowa Wielkopolskiego. Nagrody powędrowały do autorów odbywających karę pozbawienia wolności w Lublinie, Reszowie, Kielcach i Warszawie. Najwyżej ocenione wiersze zgromadzonej publiczności przedstawili Marta Zorska i Stanisław Kliszcz z Krasnostawskiego Domu Kultury.



GL



Patrzeć nie dłużej niż dwie godziny non stop, takie mamy zalecenie. Potem traci się zdolność spostrzegania – mówią funkcjonariusze pracujący przy monitorach

# Monitorowy zawrót głowy

Agata Pilarska-Jakubczak

**Wiele małych okienek z obrazami. Migających lub statycznych. Oczy bołą. Szczególnie nocą, kiedy obraz staje się ciemniejszy, a nawet czarno-biały. Sytuacja jest dynamiczna. Dla pracujących przed monitorami ważna jest jakość obrazu.**

**A**reszt Śledczy w Lublinie. Największe więzienie w regionie. Trafiają tu przestępcy każdej „klasy”. Ci, którzy czekają na wyroki sądów, wielokrotnie lub pierwszy raz karani, ci, którzy niedługo opuszczą te mury, i ci, którzy nigdy stąd nie wyjdą, skazani na dożywocie, najbardziej niebezpieczni. Niemal tysiąc osadzonych.

Oddział dla tzw. więźniów niebezpiecznych. 15 cel mieszkalnych. 40 kamer pracuje bez ustanku. Styczeń 2016 r. Godz. 1.50. Na stanowisku monitorującego dyżur pełni plutonowy Dominik Pietraszek, starszy oddziałowy (w Służbie Więziennej od 8 lat, na „ence” piąty rok). Nad głową ma kilka monitorów z dziesiątkami obrazów z poszczególnych cel,

korytarzy, przejść, krat. Dwa główne ekrany usytuowane są na wprost, po prawej stronie – do sterowania ruchem, po lewej z podglądem na więźniów ze skłonnościami samobójczymi. Dominik może łatwo powiększyć obraz i z bliska przyjrzeć się szczegółom danej „sceny”.

Na górnym łóżku jeden z więźniów wierci się. Nie śpi. Przebywa w Lubli-

nie od listopada 2015 r. Czekają na wyrok. Boi się dożywcia. Jest tymczasowo aresztowany i oskarżony o dwa morderstwa. Recydywista, na głodzie. Podczas przyjęcia do jednostki powiedział wychowawcy, że spożywał alkohol i narkotyki w dużych ilościach, dlatego funkcjonariusze założyli mu kartę osadzonego zagrożonego samobójstwem. Przebywa w celi monitorowanej. Oddziałowy zna jego zwyczaje. Wie, że w nocy dwa razy wstaje do toalety, potrafi zapalić papierosa, ale nigdy nic nie kombinuje na leżąco, od razu schodzi na dół... Tym razem jest inaczej, mężczyzna niespokojnie porusza się na łóżku. Nagle zaczyna wiązać prześcieradło do kraty koszowej. Oddziałowy widzi to na ekranie. – Skoczył na tym prześcieradle, zawiązując pętle wokół szyi – opowiada funkcjonariusz. – Wszystko trwało sekundy. Budziłem drugiego osadzonego, lecz spał twardo i nie reagował. „Podtrzymuj go!” – krzyczałem. I chwycił go za nogi. Niedoszły samobójca zaczął też sam się podciągać. Półtorej minuty upłynęło od założenia pętli na szyi do jej zdjęcia. Kamera wszystko uwieczniła. Interweniował dowódca zmiany, przyjechało pogotowie.

Dobre rozpoznanie Dominika i jego czujna obserwacja przed monitorem uratowały więźniowi życie. Wkrótce został on skazany na karę 25 lat pozbawienia wolności. Do dzisiaj przebywa w tej samej celi. Wyciszył się i pracuje (wydaje posiłki). Ma szansę na awans (w ramach nagrody za dobre zachowanie) i pracę poza celą, np. w magazynie czy kuchni. Wiele zależy od niego. Po nieudanej próbie samobójczej powiedział w formie żartu do Dominika: „u dowódcy to nic się nie ukryje”.

### „Enka”, oddział trzynasty

Dzięki kamerom funkcjonariusze udaremniają nie tylko samobójstwa więźniów. Zapobiegają też innym trudnym zdarzeniom za murami więzienia. Otwierają bramki, kraty, sterują ruchem na terenie ścisłym. W Lublinie kamer jest kilkaset. W każdej celi na „ence” po dwie, umieszczone po przeciwnych stronach. Nie ma martwych punktów. Obserwowani są doskonale widoczni, nawet nocą, przy zgaszonym świetle. Jedynie w toalecie czarny prostokąt zasłania część obrazu, by zachować intymność więźniów.

Wrzesień. Przez radiowęzeł leci piosenka „Jolka, Jolka pamiętasz”. To muzyka dla tych, którzy w celi nie mają sprzętu RTV. Jest godz. 13, pora obia-

dowa. Na monitorach wszystko kręci się jak w telewizyjnym serialu. Ktoś je, inny właśnie skończył. Więzienny Big Brother. Oddziałowy ma do obserwacji 22 osoby. Jeden z więźniów ćwiczy brzuszki, mierzy bicepsy, przegląda się w lusterku. Przed południem osadzeni niebezpieczni byli na spacerze. Czterech jest zagrożonych samobójstwem. Widać, co robią. Jeden gra na playstation, drugi skręca papierosa, trzeci siedzi na krześle i pali, czwarty ogląda telewizję. Przed monitorami dyżur pełni plutonowy Robert Grzegorzczak. Od początku pracuje na „ence”. Opowiada o każdym więźniu po kolei. Zna ich. Wiele już widział. – Pan „X” w takiej pozycji jak teraz (skazany siedzi na łóżku) pociął się nam kiedyś rano. „X” ciął się już trzeci raz. Także w nocy i pod kocem. Za każdym razem funkcjonariusze ratują mu zdrowie. Pan „Y” z kolei „świruje”. – Potrafi przybrać dziwną pozycję i znieruchomieć na kilka godzin – opowiada oddziałowy. Kiedyś miał też próbę samobójczą. Strażnicy prowadzili go do celi, rozkuli, a on powtarzał: „będę się wieszał”. I zrobił to. Funkcjonariusze go odratowali. W następnej celi siedzi człowiek z Chełma. Przyjechał na „enkę” za czynną napaść na funkcjonariusza, którego uderzył pięścią w twarz po powrocie ze spaceru. Inny trafił tu z Opola Lubelskiego za odmowę przyjmowania posiłków. Był prowodyrem. Arogancki, niepokorny. Siedzi za zabójstwo i na niczym mu nie zależy. Czekają, aż wyjdzie. „20 lat odbyłem, to już te pięć posiedzę”, mówi. Energicznie chodzi po celi. Siada, zapala papierosa, znowu chwilę spaceruje...

– Panowie, szykujcie się do łaźni – funkcjonariusz wraca do swoich obowiązków. Dzisiaj wszyscy mają zagwarantowane mycie. 10 minut. W poniedziałki i piątki. Słychać szum wody. Na korytarzu pojawia się para. Oddziałowi otwierają drzwi i prowadzą mężczyznę, zamykają celę na klucz. Następnym.

### Codziennosc...

Na „ence” ruch jest zredukowany do minimum, również kontakt więźniów z personelem. Przychodzą tu pielęgniarki z lekami, wychowawca, psycholog na rozmowy, magazynier... Wszystko dzieje się według

ustalonego porządku, obowiązującego grafiku, przez kraty. Więźniowie rzadko wychodzą z celi, przede wszystkim na place spacerowe (większość to lubi), do świetlicy (na zajęcia k.o. lub widzenia) lub do łaźni. Przed wyjściem są zakuwani w kajdanki. Funkcjonariusze wykonując czynności służbowe zawsze zakładają kaski i kamizelki, czyli środki ochrony osobistej, które wiszą na ścianie przygotowane do użycia.

Na oddział przychodzi pielęgniarka. Przez kratę koszową, przy obstawie dwóch oddziałowych, podaje więźniowi pastylki. Ten wyciąga rękę... Leki są wydawane codziennie rano, w południe i na wieczór. Większość skazanych „coś” łyka. Lecz trzeba sprawdzić, czy połknęli. Oddziałowy przypomina, by funkcjonariuszka nie podchodziła do kraty zbyt blisko (w końcu to oddział dla najbardziej niebezpiecznych przestępców). Kiedy pielęgniarka wychodzi, zaczynają się popołudniowe spacerki.

– Kiedy więźniowie trafiają do naszego oddziału, na początku zwracają baczną uwagę na kamery. Buntują się, że są „na wizji” – opowiada dalej funkcjonariusz. – Przejdą się po celi, sprawdzą, zapytają czy w kąciaku sanitarnym też ich widać... Zdarzają się ataki na kamery, na jej zewnętrzną kopułę, zamazują ją mydłem, pastą do zębów... Dzieje się tak wielokrotnie. Jeden osadzony chciał wyrwać kamerę wandaloodporną. Był strasznie wzburzony, uderzał w coś, co się nie może zniszczyć. I tak zostanie obciążony kosztem wymiany uszkodzonego sprzętu. ▶



Kamery umożliwiają obserwację miejsc, gdzie w danym momencie nie znajdują się funkcjonariusze, a tym samym ułatwiają ochronę, by nikt z więzienia nie uciekł

## ► Niezwyczajne zachowania

– Pełniąc służbę przed monitorami znamy zachowania osadzonych – mówi jeden z oddziałowych. – Obserwując dzień po dniu poznajemy ich zwyczajnie, widzimy w nich zmiany. Wykonują często czynności z przyzwyczajenia. Ktoś ciągle krąży po celi, inny leży w łóżku. Widzimy jak chodzi, że na razie tylko myśli. Ale nagle nie tak jak zawsze „kręci” się po celi. Drugi idzie na spacer. Jest spokojny, wykonuje polecenia. Aż nagle ma obniżony nastrój, bo list przeczytał. Chodzi potem w tę i we w tę. Nerwowo. Nie wie, co ze sobą począć. Jeśli jest odstępstwo, np. ktoś przesypiał całe dnie, a teraz nagle nie, zwracamy na niego baczniejszą uwagę i zastanawiamy się, co się dzieje.

Kamery wychwycają wszystko. Trzeba tylko uważnie patrzeć. Wielokrotnie mieliśmy do czynienia z drastycznymi sytuacjami, na przykład pocięciami – mówią funkcjonariusze pracujący przed ekranami. Wszyscy mają podobne doświadczenia. Dominik, Robert, Adam... – Był taki jeden, ciął się tylko w dzień. Rano już wiedziałem, że to zrobi. Był podminowany, bardzo dużo mówił i czegoś chciał – wspomina plutonowy Adam Tymicki (od 7 lat na „ence”). – Toczyło się wobec niego równocześnie wiele postępowań, uważał, że sąd go oszukuje i zaczął w tym wszystkim się gubić. Ranił siebie przedramienia.

Na „ence” zdarzają się napaści na funkcjonariuszy. Podczas wyjścia z celi skazany kopnął Adama w klatkę piersiową. Był bardzo wysoki. A sytuacja nieprzewidywalna. Choć funkcjonariusz był odpowiednio ubrany i miał eskortę, więźnia nic nie powstrzymało przed atakiem agresji. Od tamtej pory, gdy wychodzi z celi ma zakuwane nie tylko ręce, ale również nogi. – To sprawa indywidualna – uważa por. Roman Nikoniuk, zastępca szefa ochrony

– jednego trzeba skuć w pełni, innemu tylko ręce. To nie bierze się znikąd. Wiele zależy od stopnia demoralizacji i agresji więźnia. Jesteśmy jedynym oddziałem po tej stronie Wisły i nie mamy pustych cel. Cały czas przychodzi ktoś nowy. Najczęściej trafiają do nas za napaści na funkcjonariuszy. W tej chwili takich jest siedmiu. I to coraz młodsze roczniki: 98., 95. Kiedyś na „ence” przebywali głównie gangsterzy. Dzisiaj najwięcej jest osób, którzy nie radzą sobie ze swoją psychiką, uzależnieniami. Taki gangster był żołnierzem w zorganizowanej grupie przestępczej, znał hierarchię i umiał się podporządkować (także w więzieniu), a osoba z zaburzeniami? Jest nieprzewidywalna. Po wieloletnim braniu narkotyków czy picciu alkoholu ma trwałe uszkodzenia mózgu. Próba odebrania sobie życia może być dla niej impulsem, nagłym nieplanowanym zdarzeniem, o którym potem szybko zapomni. Skazani w naszym oddziale raczej nie mają konfliktów ze sobą nawzajem. Częściej dochodzi do autoagresji i dewastacji mienia. Wielu nie pamięta, co do nich mówi oddziałowy. Mieliśmy jednego takiego, pana S., który umywalkę rozbił. Inny był szalenie spokojny przez wiele miesięcy, a raptownie nerwy mu puściły. Powód? Nie mógł już wytrzymać pobytu w odosobnieniu i izolacji. Większość jest pod opieką psychiatryczną.

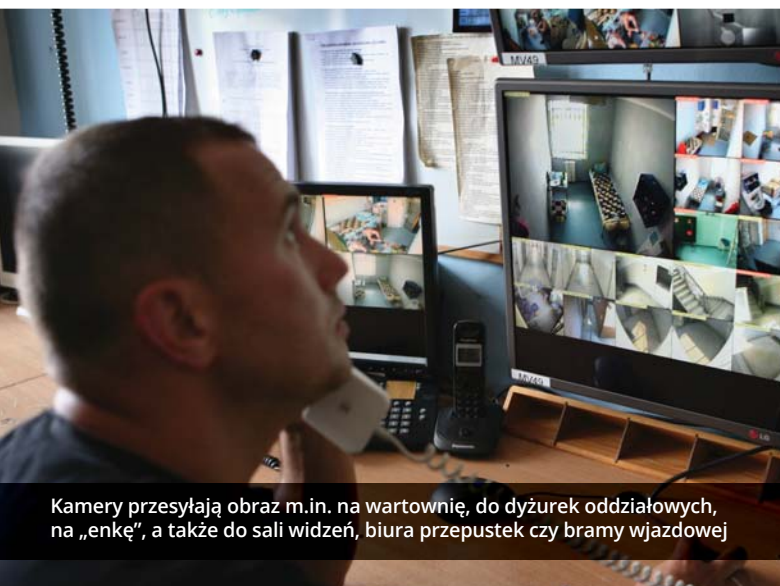
## Kiedy kończy się dzień

Godz. 16. Po łaźni. – Teraz kolacja, potem apel (o 18), kontrola cel, sprzętanie oddziału, a na koniec... trzeba duszyczki policzyć – mówi plut. Grzegorzczyk. – Stan rano się zgadzał, zobaczymy wieczorem. Bo bywali tu i tacy, co chowali się pod łóżkiem...

Nudno tak siedzieć i patrzeć. Szczególnie nocą, kiedy ruch jest niewielki. Łatwo przysnąć, ale nie wolno. Duża

odpowiedzialność. Kamera zarejestruje każde zdarzenie, jednak nie zareaguje, bo do tego potrzebny jest człowiek. Kiedy monitorowemu zapala się czerwona lampka? – Gdy długo patrzę w czarno-biały obraz. Jest noc, migotają światła, świeci księżyc, który się przemieszcza i daje cień... wtedy nie mam pewności. Może to plama krwi? Zapalę światło, wtedy widzę. Będzie czerwona albo to cień. Kiedyś osadzony pociął się pod kocem. Spod łóżka wypłynęła stróżka krwi, co wzbudziło nasz alarm. Inny mężczyzna byłby się wykrwawił, bo pod łóżko podstawił miskę, do której spływała krew. Nie można było tego zaobserwować, nic nie było widać na ekranie. Dopiero kiedy osadzony usiadł na łóżku, zauważyliśmy, że dziwnie się chwieje i zareagowaliśmy. Gdyby nie usiadł, wykrwawiłby się. Teraz jest cisza, spokój. Ale co będzie za 10 minut?

Patrzeć nie dłużej niż dwie godziny non stop – takie mamy zalecenie. Potem traci się zdolność spostrzegania i obserwuje się, ale nie widzi. Możemy podmieniać się częściej, jeśli są ku temu sprzyjające okoliczności. Technika patrzenia? Faktycznie, istnieje coś takiego. Najpierw wzrok kieruje się w górę, potem w prawo, w dół i w lewo... Tak najczęściej. Wydaje się to proste. Siedzieć przed monitorami. Ale to nieprawda. Ile tego jest! Obrazy płyną jak rzeka. Nieustannie. Duża odpowiedzialność. Musimy reagować. Bo praca na monitoringu, to nie tylko patrzenie i notowanie, ale też reagowanie. Operator pełniący dyżur na „ence” steruje otwieraniem drzwi, okien, krat, włącza i gasi światła, obsługuje domofon i przekazuje konieczne informacje funkcjonariuszom i więźniom. Typowy monitorowy (nie na stanowisku operatora systemów zabezpieczeń elektronicznych) nie ma możliwości tak szerokiego reagowania. Ma przy sobie



Kamery przesyłają obraz m.in. na wartownię, do dyżurek oddziałowych, na „enkę”, a także do sali widzeń, biura przepustek czy bramy wjazdowej



Przy monitorach pracują operatorzy systemów zabezpieczeń elektronicznych, powszechnie nazywani monitorowymi

jedynie radiotelefon i w nagłych zdarzeniach wzywa dowódcę zmiany czy oddziałowego. – U nas jest jedno takie stanowisko, na wartowni, utworzone niedawno w celu zwiększenia skuteczności pracy przy monitoringu.

### Krata w kratę

Na wartowni dwa stanowiska pracy przed monitorami. Jedno puste. Dopiero w nocy przyjdzie tu pełnić służbę funkcjonariusz, ale nie będzie miał możliwości bezpośredniego interweniowania. Nie otworzy kraty, nie prześle informacji przez domofon. Przy drugim stanowisku siedzi operator systemów zabezpieczeń elektronicznych jednostki. Ma pieczę nad całym aresztem śledczym, wszystkimi kratami, przejściami... Obserwuje. Cały czas obserwuje. Otwiera, zmyka, upomina, by domknąć kratę, gdyby gdzieś została otwarta...

Dziś ruch jest średni. Mniejszy bywa tylko w święta i weekendy, a najmniejszy szczyt nocą. Choć i to się zmienia. – Odkąd więźniowie pracują u nas na noc, trzeba otwierać im bramki nawet w nocy – tłumaczą funkcjonariusze.

Właśnie trwa zmiana. Na wartownię przyszła pełnić służbę sierż. Żaneta Rumińska, oddziałowa z oddziału dla kobiet. – Nie lubię tu pracować – przyznaje szczerze. – Przemęczenie wzroku... Dobrze, że często się podmieniamy. – Łukasz, zamknąłbyś tę kratę na 11. oddziale – mówi przez domofon. Poproszę, by pan oddziałowy zamknął kratę – dzwoni dalej. – Przez tę kratę przechodzą skazani, gdyby była niepotrzebna, to byśmy ją zdjęli – komentuje.

### Strażniczka kamera

– Big Brother działa na wszystkich. Również na funkcjonariuszy – żartują, pełniąc służbę. Ale żartów nie ma. Kto komu umożliwił wejście? Zawsze można to sprawdzić. – Nie zamknęła się kratka!!! Oddziałowy! – wzdycha Żaneta. Trzeba pilnować i rozpoznawać, kto chce przejść, aby nie wpuścić osoby nieupoważnionej. – Dziesiąty rok pracuję jako starsza oddziałowa w oddziale dla kobiet, to ciekawsze niż siedzenie na monitoringu. Ale ludzie są różni. Może inni funkcjonariusze wolą pełnić służbę tutaj? Na monitoringu trzeba się skupić i nie jest wskazana rozmowa. Tracę wtedy orientację, gdzie kto jest, komu mam otworzyć, kogo wpuścić. Nużące trochę... Że tego dużo? Tak. Malutkie te ekraniki. Trzeba bardzo wyciągać wzrok. Po prawej stronie mamy zamontowany monitor



**Płk Tomasz Banach, dyrektor AS w Lublinie:** Z elektronicznym systemem ochrony wychodzimy jak najbliższym budynków penitencjarnych. Po to, żeby nikt z jednostki nie uciekł. Bo gdy więzień dotrze na pas ochrony, jest już za późno. Na zewnętrznych wygradzeniach mamy zamontowane czujki i bariery na podczerwień. Współczesne urządzenia są niemal tak inteligentne jak człowiek. Nie włączają się, gdy przeleci ptak czy zawieje wiatr. Niezawodnie reagują na choćby najmniejszy ruch poruszającego się człowieka. Sprzęt nie może się mylić. A obraz, który dają nam kamery, powinien mieć wysoką jakość. Zamieniamy stare kamery na nowe, tzw. IP, które mają szerokie pole widzenia, cyfrową jakość i dają kolorowy obraz nawet w nocy. Jedna nowoczesna kamera potrafi zastąpić dwie a nawet trzy. Te zamontowane na bramie głównej są u nas najnowocześniejsze. Mają 30-krotny zoom optyczny. Przy przybliżeniu podglądu można odczytać godzinę z cyferblatu na zegarku. Komfort dla pracujących przy monitorach.



**Por. Roman Nikoniuk, zastępca szefa działu ochrony:** W marcu tego roku zmodyfikowaliśmy plan ochrony dotyczący stanowisk monitorujących. Teraz nie mamy luki czasowej, nie ma sytuacji, by ktoś czegoś nie widział. Cele zabezpieczające i izolacyjne są obserwowane tak jak oddział dla niebezpiecznych, non stop przez 24 godziny na dobę. Stworzyliśmy dodatkowe stanowisko na wartowni dublujące obserwacje w oddziale na „ence” i w celach monitorowanych. Teraz oddziałowy z „enki” informuje monitorowego na wartowni o przerwie w obserwacji (np. wychodzi do toalety) i patrzenie przejmuje kolega lub koleżanka. Dublują się w porze nocnej, ale wkrótce, jeśli będzie taka konieczność, ten system wprowadzimy też w ciągu dnia.



**Kpt. Tomasz Dworak-Bahan, kierownik działu informatyki i łączności:** Początki funkcjonowania systemu zabezpieczeń elektronicznych, w tym telewizji dozorowej cctv, sięgają u nas 1996 r. Wtedy kamery rejestrowały korytarze oddziałów i niewralgiczne miejsca na terenie jednostki a obraz z nich mógł obserwować jedynie dowódca zmiany i kierownik działu ochrony. Zainstalowanych było 16 kamer, obraz utrwalany przez magnetowid, poklatkowo na kasetach VHS. W ciągu 20 lat system wielokrotnie modernizowano, liczba kamer sukcesywnie rosła. Teraz jest ich 285, z czego znaczną część stanowią kamery cyfrowe IP. Obserwowany jest praktycznie cały teren zewnętrzny, przejścia, wejścia do oddziałów mieszkalnych. Monitory wyświetlające obraz z kamer towarzyszą już nie tylko dowódcy zmiany, ale także pozostałym funkcjonariuszom w miejscach pełnienia służby, takich jak np. w dyżurkach oddziałowych, w bramach wjazdowych, w sali widzeń, w biurach przepustek.

spotowy. Bardzo przydatny. Wyświetla obraz z kamer, gdzie zaistniało dane zdarzenie. Zdarzenia to alarmy, sabotaże, zgłoszenie otwarcia kraty czy przejścia... Kiedy ktoś chce przejść, wyświetla się żółtoczerwony dzwoneczek. Samych przejść, wejść i krat sterowanych elektronicznie mamy ok. 80. Monitorowy musi je „ogarnąć”. Kiedy pojawia się symbol otwartej kraty, dzwonię do osoby najbliższej, np. do oddziałowego i proszę, by ją domknął. Używamy legitymacji służbowych do identyfikacji na przejściach. To bardzo pomocny system. Na podstawie legitymacji każdy funkcjonariusz może sam otworzyć niektóre przejścia. Wyświetla się jego nazwisko. Wtedy widzę, że np. idzie wychowawczyni z osadzonym.

### Bez dobranoc

Po godzinach pracy administracji ruch maleje. Ale nadal trwa. Dowódcy przeprowadzają kontrole, patrolowi chodzą po więzieniu i prowadzą nasłuch, służba zdrowia przyjeżdża do chorego... Również pracujący na nocne zmiany więźniowie wychodzą do zatrudnienia zewnętrznego. Furtki są non stop otwierane przez operatora na stanowisku monitorowania. – Nocni są trudniejsi – przyznają – bo tak naprawdę są do spania. Ponadto przy monitorach traci się zdrowie. Od ekranów bije ciepło, jest promieniowanie, światło jest sztuczne, oczy się meczą... Ale służba nie drużba!

tekst i zdjęcia

Agata Pilarska-Jakubczak

# Dobre maniery na co dzień

O niektórych zasadach dobrego wychowania pisaliśmy w sierpniowym wydaniu „Forum Penitencjarnego”. W tym numerze przybliżymy specyfikę innych, równie ważnych reguł. Warto wiedzieć, w jakich sytuacjach nie używać telefonu komórkowego albo kiedy w rozmowie można przejść na „ty”. Wyjaśnimy też co to jest netykieta.

Dyplomacja w kontaktach międzyludzkich jest potrzebna na każdym etapie znajomości. Jeśli do sąsiada znanego tylko z widzenia będziemy mówić dzień dobry, istnieje szansa, że zacznie nas traktować jak znajomego, a w przyszłości ta relacja może nawet przerodzić się w przyjaźń. Są momenty, w których zwykła uprzejmość jest konieczna. O tym, że wchodząc do poczekalni, przedziału kolejowego czy windy należy się przywitać, a przy wychodzeniu pożegnać wie zapewne każdy, ale pamiętajmy, że przejawem dobrego wychowania będzie podziękowanie za wspólną podróż. Miłym gestem jest też pozdrawianie turystów na szlaku. Podobno tak odróżnia się prawdziwego turystę od przypadkowego spacerowicza.

## Kiedy na „ty”?

A jak zwracać się do nowo poznanych osób? Pan/pani, bezosobowo czy od razu przejść do formy „ty”? Polskim zwyczajem do nieznanym mówimy „proszę pana/pani”. „Panie dyrektorze”, „panie doktorze” zwykle zwracamy się przy kolejnych spotkaniach. W zachodnich kręgach kulturowych to sformułowanie jest rzadko stosowane lub tylko wobec piastujących najwyższe stanowiska. Odnosząc się do osób znanych nam bliżej imię najczęściej poprzedzamy „panem/panią”, podczas gdy w języku francuskim i angielskim naturalne jest nazywanie znajomego jego imieniem, ale nawet tam inicjuje to osoba starsza lub przełożony. Jednak to od tego, do kogo zwracamy się po imieniu zależy, czy będzie chciał odpowiedzieć tym samym. W Polsce ten zwyczaj, zwłaszcza kiedy dotyczy zależności służbowej, oznacza wejście w relacje prywatne i zdaniem wielu może dawać pracownikom przyzwolenie na kwestionowanie poleceń przełożonych. Amerykańscy inwestorzy często podkreślają tę kulturową różnicę.

## Rozmowa telefoniczna

W obecnych czasach trudno wyobrazić sobie codzienne funkcjonowanie bez używania telefonu, zwłaszcza komórkowego. Powszechny dostęp powoduje, że traktujemy to jako coś naturalnego, nieodłączny element życia służbowego, prywatnego, towarzyskiego. Rozmawiając przez telefon warto jednak pamiętać o zasadach, których przestrzeganie sprawi, że będziemy uważani za osoby o nienagannych manierach. Dzwoniąc do kogoś w sprawach prywatnych należy robić to w ustalonych godzinach, w dni powszednie między 9 a 22, w niedziele i dni wolne od pracy nie wcześniej niż o 11.

Z pewnością nieraz zdarzyło nam się odebrać połączenie od kogoś, kto nie zaczął rozmowy od przedstawienia się, był z pewnością przekonany, że zostanie bez trudu i natychmiast rozpoznany po głosie. Takie sytuacje są irytujące, niekiedy potrafią wprowadzać w zażenowanie, nie mówiąc o tym, że ustalenie nazwiska rozmówcy może być czasochłonne. Rozmowa, zwłaszcza służbowa powinna być jak najkrótsza i konkretna. Dlatego po pierwsze, przedstawiamy się. Po drugie, jeśli próbujemy skontaktować się z kimś przez sekretariat, to my czekamy na przełączenie do rozmówcy, nigdy odwrotnie. Dużym nietaktem jest kazać odbiorcy czekać na połączenie. Jedynym uzasadnieniem byłaby wysoka ranga osoby dzwoniącej. Przywiązujemy też wagę do odpowiadania na nieodebrane rozmowy, nawet jeśli nie uważamy telefonującego za odpowiedniego interlokutora. Za źle wychowane uznaje się również osoby, które głośno prowadzą konwersację, nie widzą konieczności oddalenia się, by nie przeszkadzać innym, nie wyłączają aparatów podczas wykładów, spektakli teatralnych, seansów filmowych, nabożeństw, nie unikają głośnych rozmów w trakcie zakupów czy w środkach transportu pu-

blicznego. Nie dzwoniemy i nie odbieramy telefonów podczas spotkań, zebrań, imprez, chyba że oczekujemy na ważną wiadomość.

## Netykieta

Powszechna opinia o tym, że korzystając z internetu pozostajemy anonimowi sprawia, że stajemy się odważniejsi w formułowaniu i wyrażaniu opinii, nie mamy oporów przed krytykowaniem innych. Można się o tym przekonać odwiedzając choćby „Księgę gości” na stronie związkowej, chociaż każda osoba, która się tam loguje i dodaje wpis, akceptuje regulamin i zgadza się z tym, że nie powinna naruszać dóbr osobistych pozostałych osób, a wszystkie ujawnione przez nią informacje muszą być zgodne ze stanem faktycznym. W praktyce bywa z tym różnie.

Netykieta, z francuskiego „netiquette” jest połączeniem terminów „net”, czyli „sieć” i „etiquette” – „etykieta”. Termin ten odnosi się do odpowiedzialnego posługiwania się internetem, liczenia się z pozostałymi użytkownikami. W tym celu należy bezwzględnie wystrzegać się posługiwania się wulgarnymi, ubliżania innym korzystającym z łączy, pisania bez zachowania podstawowych zasad gramatyki, ortografii i stylistyki, używania drukowanych liter, co może być odebrane jako podniesienie tonu lub nawet krzyk. Unikajmy również tzw. karmienia trolli, czyli polemizowania na forach internetowych na kontrowersyjne tematy. „Trollowanie” to łowienie ryb na haczyk, ang. „trolling for fish”, w dyskusji troll zarzuca haczyk, podżegając do kłótni. Osoba łamiąca regulamin musi liczyć się z zablokowaniem i wyeliminowaniem z dyskusji.

**Aneta Łupińska**

Korzystano z podręcznika Tomasza Orłowskiego „Protokół dyplomatyczny. Między tradycją a nowoczesnością”



fol. Piotr Kochowski

# Mundur zimowy



Zimową wersję munduru wyjściowego i służbowego nosi się od pierwszego listopada do ostatniego dnia lutego. W zależności od warunków atmosferycznych marzec, kwiecień, wrzesień, październik to miesiące przejściowe. Dopuszcza się wówczas wykonywanie obowiązków służbowych w tym rodzaju uniformu, decyzję podejmuje kierownik jednostki penitencjarnej. Kiedy dokucza nam chłód, sięgamy po składniki umundurowania, które zwiększają komfort pełnie-

nia służby. Najwięcej ciepła tracimy przez głowę, aby temu zapobiec do czapki służbowej i wyjściowej możemy dołączyć nauszniki. Zakładając kurtkę całoroczną lub płaszcz wyjściowy, szyję ochramiamy szalikiem zimowym, którego górna krawędź powinna nieznacznie wystawać ponad kołnierz okrycia, całość dopełniają rękawiczki zimowe. Niedopuszczalne jest występowanie w sortach mundurowych innych niż zatwierdzone przez CZSW.



## Kurtka całoroczna

W okresie zimowym nosi się ją do umundurowania służbowego razem z podpinką i kołnierzem, zapiętą pod szyją. Dopuszcza się rozpięcie i rozsuniecie zamka błyskawicznego do 20 cm. Dystynkcje są haftowane na wsuwkach zakładanych na naramienniki.



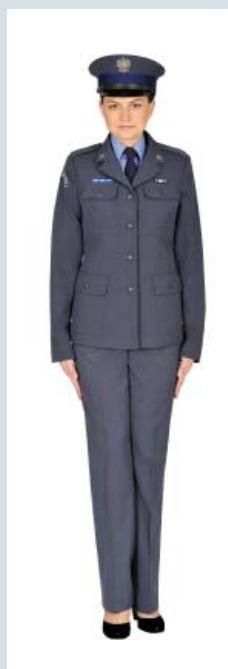
## Sweter

Zakłada się na koszulę służbową, której kołnierzyk powinien być schowany, a jego krawędź lekko wystawać ponad górny ściągacz swetra.



## Płaszcz wyjściowy zimowy

Nosi się do munduru wyjściowego zimowego. Kobiety od męskiego różni się stroną, na którą zapinane są guziki. Płaszcze, kurtki mundurów i koszule funkcjonariuszki zapinają na lewą stronę, funkcjonariusze – na prawą. Dystynkcje haftowane są bezpośrednio na naramiennikach.



## Mundur zimowy

Służbowy i wyjściowy wykonany jest z gabardyny. Kobiety mogą nosić do niego zarówno spodnie, jak i spódnicę z rozcięciem z tyłu. Jej dolna krawędź powinna znajdować się powyżej rzepki kolana, jednak nie więcej niż 5 cm. Dolny kant spodni sięga 2-2,5 cm powyżej obcasa. Do tego rodzaju sortu mężczyźni zakładają półbuty służbowe lub wyjściowe, kobiety do munduru służbowego noszą półbuty służbowe, czółenka, mokasyny na słupku nie wyższym niż 6 cm lub buty typu oficerki, do wyjściowego – półbuty wyjściowe lub oficerki. Obowiązuje obuwie pełne, bez przesyć i ozdób, w kolorze czarnym.

Aneta Łupińska  
zdjęcia Piotr Kochański

## Resocjalizacja przez teatr

# Najważniejszy jest rozwój

**„Teatr i resocjalizacja. Dwa różne wymiary rzeczywistości społecznej, obyczajowej, kulturowej, a być może i moralnej. Dwie zupełnie odmienne sfery życia. Dwa różne światy różnych ludzi. Ale czy naprawdę tych dwóch światów nic nie łączy? Czy występując w jednej przestrzeni kulturowej i społecznej nie mają ze sobą nic wspólnego?”\***

**D**la mjr. Macieja Słomki, wychowawcy ds. kulturalno-oświatowych w Zakładzie Karnym w Wierchowiu odpowiedź na te pytania jest oczywista. Od wielu lat przygląda się, jak skazani odgrywający role podczas prób scenicznych zmieniają się i jak te zmiany, krok po kroku, tworzą nową tożsamość człowieka.

Pierwsza grupa teatralna powstała tu w 2008 r. W ramach autorskiego programu readaptacji społecznej „Podzámce” grupa skazanych pod opieką wychowawcy stawiała pierwsze kroki na scenie. Najpierw były to amatorskie interpretacje repertuaru powszechnego. Bardziej przypominały deklamowanie wierszy na szkolnych uroczystościach, aniżeli poważną ekspresję twórczą. Aktorzy przychodzili i odchodzili. Zapraszano do współpracy szkolne grupy teatralne i te działające przy lokalnych centrach kultury. Podczas spotkań i warsztatów grupa teatralna nabierała pewności siebie, krystalizowało się to, co tak naprawdę aktor więzień chce przekazać publiczności.

## Świat jednego skazanego

Pierwszą samodzielnie napisaną przez osadzonego sztuką był „Świat jednego skazanego”. Siłą rzeczy, tematyka dotyczyła wyrażenia tego, czym autor żyje na co dzień, co go boli, dotyka, z czym się zmagają. Głównym nurtem spektaklu był problem wyboru między dobrem a złem. Okazało się, że ten właśnie dylemat: konieczność opowiedzenia się po jakiejś stronie, jest dominujący w życiu więźnia. W miarę czasu spędzonego na scenie, zaangażowanie grupy rosło. W trakcie pracy nad spektaklem skazani z podgrupą P-2 zmieniali terminy przepustek ze względu na próby. Tak bardzo chcieli dobrze przygotować się do przedstawienia, a później do nagrania spektaklu

na konkurs, że tak wydawałoby się priorytetowa w więzieniu sprawa, jak przepustka, schodziła na drugi plan! Próby odbywały się kilka razy w tygo-



dniu, także w soboty i nie słycać było skarg na „brak odpoczynku”. Sztukę w obsadzie sześciu aktorów wystawiano dla skazanych, a także zapraszanych gości: uczniów, działaczy kultury, osób współpracujących z kadrą jednostki. Premiera została sfilmowana, a spektakl pokazano na „Przeglądzie małych form teatralnych”. – Trema, jaka towarzyszyła nagraniu, była o wiele większa niż podczas przedstawienia przed publicznością, a okrzyki radości, duma i satysfakcja po słowach „koniec nagrania”, nie do opisanego – mówi wychowawca Maciej Słomka. Próby to również był jego czas, bez patrzenia na zegarek, do momentu, kiedy mógł powiedzieć: „to było to”.

Zachęceniu pierwszymi sukcesami aktorzy i opiekunowie grupy uznali, że robienie teatru w więzieniu jest możliwe. Że to już nie deklamowanie wierszy, ale własna twórczość. Tworzyć to znaczy też kreować innych, pomagać im w stawianiu się lepszym, mądrzejszym, dojrzałym, wspierać

w pokonywaniu własnych barier. Tu rola wychowawcy przez całe lata istnienia teatru w Wierchowiu jest nieoceniona.

– Skazani zadają sobie ważne i trudne pytania. Teatr jest dla nich szansą wypowiedzenia siebie tak, jak nie mogą tego zrobić nigdzie indziej. Jest też szansą budzenia wrażliwości i odkrywania, czasem z zaskoczeniem, że ona jednak wciąż w każdym z nich jest – mówi mjr. Słomka. Dość powiedzieć,

że grupa „Podzámce” otrzymała wyróżnienie wśród 40 innych przedstawień w kategorii „Refleksja nad sobą”.

Grupa wiele razy zmieniała skład, co jest naturalne w więziennym życiu. Ale ciągle przybywali nowi, chętni spróbowania swoich sił. Przygotowywanie przedstawień wyrwa tych ludzi z bierności i pasywności. Nawet jeśli pierwsze wizyty spowodowane są chęcią wyrwania się z celi,

popatrzenia na współwystępujące dziewczyny, „zaplusowania” u administracji, to życie szybko weryfikuje takie nastawienie. Zaangażowanie wzrasta, a po publicznym występie, oklaskach i uznaniu, zespół nie potrzebuje już zewnętrznej motywacji. Trzeba podkreślić, że wartością tych przedsięwzięć jest to, że skazani od początku do końca mają wpływ na realizację przedstawienia. Zaczyna się od prac nad scenariuszem, treścią, obsadą, scenografią, kostiumami, poprzez pomysły na oświetlenie i muzykę, a kończy na interpretacji tekstu. W więzieniu, szczególnie zamkniętym, niewiele jest możliwości samodzielnego działania, w programie teatralnym natomiast każdy uczestnik może doświadczyć satysfakcji z osobiście wykonanej pracy, czy to będzie element scenografii, czy też sposób interpretacji tekstu. Dajemy przestrzeń, w której sami podejmują decyzje i sami za nie odpowiadają. Jeden z uczestników mówi: – Nie mamy do dyspozycji uznanych reżyserów lub

aktorów z dorobkiem, ale rozumiemy emocje, które targają postaciami i próbujemy je pokazać tak, jak czujemy, jak doświadczyliśmy w życiu.

### Impro znaczy spontanicznie

Jednak kiedy tylko nadarzała się możliwość, zapraszano do współpracy różne osoby ze świata kultury, teatru i mediów, które dzieliły się swoim doświadczeniem. Tak tworzył się warsztat aktorski. Podczas jednego z wakacyjnych wyjazdów autorka, wychowawczyni w Zakładzie Karnym w Wierchowiu zetknęła się z przedstawieniem impro lubelskiej grupy „No Potatoes”. – Oglądając je od razu pomyślałam o impro dla skazanych. To świetna technika wyrażenia siebie, warsztatu aktorskiego, wzbudzenia kreatywności. Przedstawienie, które tworzy się spontanicznie, bez scenariusza, z udziałem publiczności. Świetny kąsek dla pracy wychowawczej. Dlatego po powrocie z urlopu postanowiła poszukać grupy, która zechciałaby popracować warsztatowo ze skazanymi. Jak to zwykle bywa, znaleźli się zapaleńcy, którzy na hasło „więzienie” zareagowali jak na impro przystało – spontanicznie. Pierwsze warsztaty miały miejsce w listopadzie 2014 r. i były powiewem świeżości, otwarcia się na zabawę słowem, gestem, ruchem, na reakcje publiczności.

Działalność teatralna potwierdza teorię, że w każdym nieprzystosowanym społecznie człowieku drzeмиą pierwiastki twórcze, potencjały. Ich uaktywnienie, wydobywanie dodaje mu z jednej strony kompetencji społecznych, z drugiej pomaga spojrzeć na problemy, wewnętrzne konflikty w innowacyjny sposób. W praktyce wielomiesięcznych prób, prezentacji scenicznych, zacierały się role. Istota resocjalizacji polega na zmianie tożsamości. Powoduje ona odkrycie innego siebie: nie jestem tym, kim byłem, nie jestem zły. Jak ważne są to sprawy dla osób odbywających karę pozbawienia wolności, pokazuje chociażby kolejny scenariusz napisany przez skazanego. Spektakl „Teatryk” opowiada o trudnej sztuce bycia sobą w więzieniu, ale jej przesłanie jest na tyle uniwersalne, że można je odnieść do różnych okoliczności życiowych. Autor chciał ukazać niełatwe sytuacje dokonywania wyborów, niejednoznaczność i nieoczywistość prezentowanych publicznie zachowań, nakładanie masek. Scenariusz został nagrodzony w Ogólnopolskim konkursie na scenariusz

sztuki teatralnej „Murem za teatrem” w Tarnowie w 2011 r.

Wierchowską Grupę Teatralną spotkał bodaj największy dotychczas sukces i przeżycie: trzecie miejsce na II Ogólnopolskim Konkursie Więziennej Twórczości Teatralnej w Poznaniu w kwietniu 2015 r. Wychowawca Maciej Słomka skomentował ten sukces: – Skazani wykazali się ogromną sa-

silnie, a może jeszcze bardziej. Należy podkreślić, że widowiskom powstającym w zakładach karnych nie można odmówić artystycznej wartości. Choć więzienia to nie szkoły teatralne, to jak twierdzi Hasiuk-Świerżbińska, pojawiają się w nich świeże i odkrywcze rozwiązania na miarę zespołów zawodowych, czasem przekraczające osiągnięcia scen profesjonalnych.



Jeden ze spektakli prezentowanych podczas II Konkursu Więziennej Twórczości Teatralnej w Poznaniu

modyscypliną i odpowiedzialnością za swoją pracę. Doskonale ze sobą współpracowali podczas prób i organizacji wyjazdu. Trzeba powiedzieć, że wyjazd z grupą osadzonych z zakładu typu zamkniętego do miejsca publicznego był nie lada wyzwaniem. Możliwość wystąpienia przed szacownym gremium, kontakt z innymi twórcami, kredyt zaufania i odniesiony sukces dały grupie ogromną motywację do dalszej pracy. To nie przypadek, że tak wiele mowy tu o zaufaniu. To kolejny „efekt uboczny” pracy w teatrze. Budowanie zaufania międzyludzkiego, pokazywanie, że ono jest, choćby dotychczasowe życiorysy całkowicie temu przeczyły.

### Jak na prawdziwej scenie

Teatrológ Magdalena Hasiuk-Świerżbińska nieraz zasiadała na widowni więziennego teatru: – W tych przedstawieniach chodzi o coś więcej niż tylko o sztukę, o coś bardziej podstawowego. Doświadczenie transgresji emanujące ze sceny bardzo mocno oddziałuje na widza. Na pewno znaczenie ma także przestrzeń, gdy przedstawienie jest w więzieniu. Wejście w ten świat stymuluje uwagę widzów, ale widziałam spektakle osadzonych poza murami, które działały równie

Scenariusz najnowszej sztuki „Oś czasu” autorstwa jednego ze skazanych opowiada o człowieku zagubionym w gęstwinie możliwości, wyborów, losów życiowych, które ostatecznie kończą się tragicznie. Tym razem akcja nie rozgrywa się w realiach więziennych, inspirację twórca czerpał z dorobku Jacka Kaczmarskiego. Treść odnosi się do trybu życia wielu skazanych, opisuje niedojrzałość, brak wyraźnych celów i wartości. Autor próbuje odpowiadać na pytanie, czy w życiowy kompas wyposaża nas rodzina i co się dzieje, gdy jej zabraknie. Premiera sztuki odbyła się w kwietniu w jednostce, wystawiona zostanie też w październiku na III Ogólnopolskim Konkursie Więziennej Twórczości Teatralnej w Poznaniu.

Opiekun grupy Maciej Słomka mówi, że tym co najważniejsze w działalności teatralnej, jest rozwój. Wielomiesięczne obcowanie ze słowem, z wrażliwością artystyczną, twórczością, daje na to szansę. Ten rozwój jest widoczny w zmianie postaw uczestników programu, ich sposobu myślenia, odcięciu się od kryminogennych standardów. I o to chodzi.

**Violetta Patrzyńska**

\*Marek Konopczyński, „Metody twórczej resocjalizacji”, PWN 2010.

# Kapitan i jego ojczyzna

„Spacer po łowickich legendach”, „Adam z Bochenia w 500. rocznicę śmierci”, „Pokój ich ceniom... spacerzy z przewodnikiem PTTK po cmentarzach katedralnym i ewangelickim w Łowiczu” to tylko niektóre książki traktujące o lokalnych postaciach historycznych autorstwa kpt. Zdzisława Kryściaka, na co dzień zastępcy kierownika działu penitencjarnego Zakładu Karnego w Łowiczu.

Najnowsza, wydana przed rokiem „Karol Rybacki 1859-1935”, otrzymała najważniejszą nagrodę książkową woj. łódzkiego „Złoty Ekslibris” za najlepszą publikację, dotyczącą Ziemi Łódzkiej. Można powiedzieć, że kapitan zna lokalną historię swojej nowej małej ojczyzny od pod-



szewki. Podobnie zresztą jak więzienie, w którym pracuje od 1994 r. Jako dziecko przybył do Łowicza z Kutna, i jak mówi, „wraستاł w księstwo łowickie”, którego dzieje pokochał do tego stopnia, że ukończył historię w tutejszej Mazowieckiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Praca magisterska „Łowicz w Civitates Orbis Terrarum” uzyskała miano najlepszej pracy o tym mieście w konkursie organizowanym przez lokalne władze samorządowe.

To oczywiście nie wszystko. Zdzisław Kryściak jest też zaangażowanym działaczem PTTK, prezesem Koła Przewodników im. Anieli Chmielińskiej w Łowiczu, zastępcą prezesa Oddziału PTTK w Łowiczu, wiceprezesem

Samorządu Przewodników Turystycznych Województwa Łódzkiego, zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Egzaminacyjnej Przewodników, członkiem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. A także autorem opracowań historycznych wielu herbów, flag, symboli samorządowych województw łódzkiego, mazowieckiego, wielkopolskiego, dolnośląskiego oraz inicjatorem i współorganizatorem licznych rajdów i spacerów szlakami patriotycznych wydarzeń. Kolekcjoner łowicianów, autor wielu artykułów naukowych i popularyzujących wiedzę o historii Łowicza i regionu.

Napisać o Zdzisławie Kryściaku, że jest regionalistą, historykiem, pilotem wycieczek i przewodnikiem, to jakby nie napisać nic. O jego popularności wśród lokalnej społeczności świadczyć może trzecie miejsce, które uzyskał



zdobycząc 1828 głosów w tegorocznym plebiscycie Człowieka Roku Powiatu Łowickiego, zorganizowanym przez „Dziennik Łódzki”. Został też wyróżniony brązową i srebrną odznaką „Za Zasługi w Pracy Penitencjarnej”, „Za Zasługi dla Turystyki” i wspomnianym „Złotym Ekslibrisem” za biografię Karola Rybackiego, łowickiego przedwojennego dziennikarza, księgarza, drukarza, wydawcy i społecznika, wydaną przez Łowicki Ośrodek Kultury. Jak mówi funkcjonariusz, praca poza służbą jest dla niego odskocznią i odpoczynkiem. Pytany, jak znajduje czas na tak szeroką działalność, Zdzisław Kryściak odpowiada: – Mało śpię. Pięć, pięć i pół godziny mi wystarcza. Już pracuje nad opracowaniem dotyczącym Anieli Chmielińskiej, kolejnej ciekawej postaci regionu łowickiego.

**Robert Stępniewski**  
zdjęcia archiwum



# Odczarować obraz służby

**Z Magdaleną Urlińską, doktorantką Akademii Ignatianum w Krakowie rozmawia Mieczysław Pietrzak**

**Skąd Pani zainteresowanie Służbą Więzienną?**

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zaproponowano mi współpracę w projekcie realizowanym w związku z rocznicą 150-lecia Aresztu Śledczego w Toruniu. Zamysł był taki, aby powstała książka, która nie będzie opisywała tylko budynku aresztu. Chodziło o to, aby opowiedzieć historię ludzi przez lata zawodowo związanych z tym miejscem. Taki zabieg miał dodać publikacji autentyzmu. Poza tym od zawsze ogromnie ciekawiło mnie, co kryje się po drugiej stronie muru, jak wygląda zawód wciąż owiany nimbem tajemnicy, legend i mitów.

**Jakie odczucia towarzyszyły pani po przekroczeniu więziennej bramy?**

Kiedy zatrzasnęła się za mną krata, ciarki przeszły mi po plecach. Przez dłuższą chwilę stałam się niedostępna dla świata zewnętrznego. Ale to, co wywarło na mnie największe wrażenie, to profesjonalizm i wysoki poziom dyscypliny funkcjonariuszy.

**Co konkretnie ma pani na myśli?**

Miałam okazję obserwować jednego z funkcjonariuszy w trakcie pełnienia dyżuru. W tym samym czasie odbierał paczki, zwalniał osadzonych, przyjmował konwoj. Dodatkowo niezwykle profesjonalnie poradził sobie z agresją werbalną jednego z więźniów, nie sądziłam, że to jest możliwe. Wiem, że sami funkcjonariusze przez lata wypracowują strategię postępowania w sytuacjach ekstremalnych. Przyznają często, że towarzyszy im przeświadczenie, że trudne sytuacje muszą rozwiązać sami, bo w tym zawodzie nie wypada przyznawać się, że czegoś się nie umie, że człowiek z czymś sobie nie poradzi.

**Wiem, że szczególnie interesuje panią środowisko emerytowanych funkcjonariuszy Służby Więziennej.**

Zdaje sobie sprawę, że emerytowanemu funkcjonariuszowi łatwiej mówić o swojej pracy, może spojrzeć na własną profesję z dystansem, bardziej nieskrępowanie dzielić się przemyśleniami czy spostrzeżeniami, aniżeli funkcyj-

niusz w służbie czynnej. To niezwykle otwarcie i inspirujący ludzie, z unikatowym bagażem doświadczeń, pełni pasji i planów, mający mnóstwo ciekawych pomysłów nie tylko na siebie, ale i środowisko. Część jeszcze w trakcie służby indywidualnie wypracowała sobie metodę przygotowania się do emerytury. Jednak dla wielu funkcjonariuszy, którzy za chwilę przejdą na emeryturę, ten moment może stanowić poważny problem. To wyzwanie nie tylko dla nich, ale i dla nas – badaczy. Dlatego warto, aby wspólnie z więziennictwem wypracować konkretne metody i formy wsparcia, przygotować czynnych zawodowo funkcjonariuszy do zmiany stylu życia, pomóc im zaplanować przyszłość, aby moment przejścia na emeryturę nie stanowił źródła stresu.

**W swoich pracach mówi pani o rolach społecznych pełnionych przez funkcjonariuszy, o ułatwieniach i dylematach z tym związanych**

Tak, emeryci są świadomi swoich praw i obowiązków, pełnionych ról. Wyraźnie wskazywali na czynniki, które pomagały im pełnić służbę i takie, które zdecydowanie przeszkadzały, stanowiły utrudnienia.

**Może je pani wymienić?**

To, co pomaga w pracy to zgranie w grupie, wzajemny szacunek i wsparcie, warunki finansowe oraz dodatki i przywileje. To co przeszkadza i utrudnia to notoryczny stres, brak czasu, przeciążenie obowiązkami, permanentne braki kadrowe, biurokracja, brak dyscypliny i roszczeniowość ludzi, zbyt dużo przywilejów przyznawanych osadzonym.

**Odnosi się wrażenie, że Służba Więzienna nie jest pozytywnie postrzegana jako formacja, a nasi emeryci jako potencjalni wartościowi pracownicy...**

Nie dostrzega się, że stanowią oni olbrzymi kapitał intelektualny i społeczny. Wiedza i doświadczenie emerytów to skarbnica, której nikt nie wykorzystuje. Potencjalny pracodawca powinien wiedzieć, że emerytowany funkcjonariusz SW to człowiek, który potrafi pracować pod presją czasu, zarządzać sobą i innymi, ma kompetencje do pracy z trudnym klientem, potrafi motywować siebie i innych, jest



fol. Mieczysław Pietrzak

elastyczny i otwarty, niezwykle szybko dostosowuje się do zmieniających się warunków. To atuty, które są dziś wysoko punktowane na rynku pracy.

**Nie zmienia to jednak wizerunku służby.**

Dzieje się tak dlatego, że na co dzień mamy do czynienia z trywializacją roli funkcjonariusza. Badani przeze mnie emeryci Służby Więziennej często mówili, że społeczeństwo postrzega ich negatywnie, obwiniając o wszystko, podczas gdy osoby pozbawione wolności są bardzo szybko rozgrzeszane. Wskazywali, że ich zawód był przez wiele lat stygmatyzowany, a to społeczne odium było niezwykle krzywdzące, dlatego często unikali tematu dotyczącego swojego miejsca pracy. Mają żal do mediów, które mówią o służbie tylko wtedy, gdy dzieje się źle, a nie pokazują, jak ważną rolę pełnią funkcjonariusze, ile trzeba mieć w sobie oporu, doświadczenia i wiedzy, żeby tę pracę wykonywać. Mam nadzieję, że moje projekty pomogą w pewien sposób odczarować obraz służby.

**Magdalena Urlińska** jest współautorką pracy „Po drugiej stronie muru... czyli o roli społecznej, trudach zawodu i więziennej codzienności funkcjonariusza Aresztu Śledczego w Toruniu”, opublikowanej z okazji jubileuszu 150-lecia w monografii Aresztu Śledczego w Toruniu: „Areszt Śledczy w Toruniu. Historia i Teraźniejszość”, red. Jarosław Horowski, Agnieszka Szatkowska. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2014.

## Minimum powierzchni w celi mieszkalnej

**Dolną granicę standardów, jakie muszą być dochowane w zakresie warunków bytowych osób osadzonych, określa Kodeks karny wykonawczy. Gwarantowane ustawowo minima muszą być spełnione, a ich naruszenie naraża Skarb Państwa na roszczenia odszkodowawcze.**

Czy w tej sytuacji, uwzględniając aktualny stan polskiego więziennictwa, które niedawno uporało się z problematyką przeludnienia, możliwe jest zwiększenie normy minimalnej powierzchni przypadającej na jednego osadzonego, bez ponownego wystąpienia zjawiska przeludnienia zakładów karnych i aresztów śledczych?

Jeszcze do niedawna przeludnienie było jednym z naszych podstawowych problemów. Jednak, co warto podkreślić, stan ten wpisywał się w ogólną sytuację w całej Europie. Pod koniec 2012 r. zakłady karne były przeludnione w 21 spośród 47 krajów należących do Rady Europy. W jej raporcie z 2012 r. stwierdzono, że „Europejskie więzienia są pełne, a średnio w zakładach karnych przebywa 98 skazanych na 100 miejsc”. Stanowiło to niewielką poprawę w porównaniu z 2011 r., kiedy na 100 miejsc przypadało 99 osadzonych. Najbardziej przeludnione były wówczas więzienia w Serbii, Włoszech, Belgii, na Cyprze i Węgrzech.

### Stopniowa poprawa

Chociaż w Polsce sytuacja również daleka była od ideału, już wtedy można było zaobserwować stopniową poprawę warunków w jednostkach penitencjarnych. Zauważyć bowiem należy, że w raporcie Rady Europy Polska nie znalazła się wśród 21 krajów, w których zakłady karne były przeludnione. W tym czasie zaludnienie ogólne naszych jednostek wynosiło 98,4 proc., mimo że jeszcze w 2009 r. było to 103 proc. Spadkowy trend został utrzymany, dzięki czemu ogólny stan zaludnienia ulegał stałemu zmniejszeniu.

Sierpniowe dane statystyczne w poszczególnych latach rozkładały się następująco: 2013 r. – 97,5 proc., 2014 r. – 91,7 proc., 2015 r. – 86,3 proc. Aktualnie zaludnienie ogólne jednostek penitencjarnych z 26 sierpnia 2016 r. wynosiło 86,2 proc. Populacja osadzonych to 70 tys. 848 osób, w tym 64 tys. 750 skazanych, 5 tys. 168 tymczasowo aresztowanych, 930 ukaranych.

Poprawa warunków panujących w polskich więzieniach, w porównaniu do lat ubiegłych, jest już nie tylko zauważalna, ale i bezsprzeczna. Nie oznacza to jednak, że stan ten jest w pełni zadowalający i akceptowalny, w szczególności przez organy i instytucje zajmujące się prawami człowieka. W ostatnim czasie podmioty te intensywnie podnosiły, że norma ustawowa określająca minimalną powierzchnię przypadającą na jednego osadzonego winna być zwiększona z 3 m kw. do 4 m kw. Oczywiście, kierunek ewentualnych zmian w tym zakresie należy ocenić jako pozytywny i słuszny, trzeba się jednak zastanowić czy za zmianą legislacyjną pójdzie faktyczna zmiana jakościowa? Czy Polska nie powieli w ten sposób sytuacji mającej miejsce we Włoszech, gdzie przestrzeń mieszkalna przypadająca na jednego więźnia kształtuje się w granicach 7-9 m kw., ale odbywa się to kosztem stałego i znacznego występowania przeludnienia więzień. Podobnie jest w Belgii, w której minimum jest określone na poziomie 9 m kw., ale według ostatniego raportu Rady Europy przeludnienie należy tam do jednego z największych wśród krajów należących do tej organizacji. Stało się to m.in. przyczyną

zapoczątkowanego w kwietniu strajku belgijskiej Służby Więziennej, która domagała się zwiększenia zatrudnienia i poprawy warunków pracy.

### Czy wystarczy miejsc

Powstaje również pytanie, czy zmiana legislacyjna będzie w naszych warunkach możliwa do realizacji. Ze wstępnych, roboczych wyliczeń Centralnego Zarządu Służby Więziennej wynika, że zwiększenie normy ustawowej do 4 m kw. na jednego osadzonego, przy zachowaniu dotychczasowej infrastruktury jednostek penitencjarnych, będzie skutkowało utratą co najmniej ok. 18 tys. 631 miejsc zakwaterowania. Zwiększenie minimalnej normy powierzchniowej będzie zatem skutkowało zmniejszeniem pojemności jednostek. To natomiast, w dalszej konsekwencji, przyniesie ograniczenie możliwości wykonania kary bezwzględnego pozbawienia wolności, co z kolei będzie skutkowało zwiększeniem kolejki oczekujących na wykonanie kary lub osadzaniem z naruszeniem nowych minimalnych norm ustawowych. Ziszczenie się takiego scenariusza będzie stanowić podważenie obowiązującego systemu prawa, uczyni je nieskutecznym i niewydolnym. Taka perspektywa, z racjonalnego punktu widzenia, wydaje się niemożliwa do przyjęcia przez państwo i nie może być akceptowalna przez społeczeństwo. Alternatywą konieczną do spełnienia postulatu 4 m kw. jest konieczność wybudowania nowych więzień, z całą infrastrukturą i obsługą administracyjną. Jednak budowa nowych jednostek penitencjarnych jest

# PAŹDZIENIK

## zdarzyło się...

kosztowna i wymaga czasu, co czyni ten wariant nieskutecznym, szczególnie w perspektywie najbliższych lat.

Nie można również zapomnieć o upływającym 5 grudnia 2016 r. okresie przejściowym wejścia w życie decyzji ramowej Rady Unii Europejskiej 2008/909/WSiSW z 27 listopada 2008 r. o stosowaniu zasady wzajemnego uznawania do wyroków skazujących na karę pozbawienia wolności lub inny środek polegający na pozbawieniu wolności – w celu wykonania tych wyroków w Unii Europejskiej (Dz. Urz. UW L z 2008 r. str. 27), skutkującej obowiązkiem przyjmowania przez Polskę obywateli polskich odbywających karę pozbawienia wolności w pozostałych państwach Unii Europejskiej. Z informacji uzyskanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych wynika, że 9 marca 2016 r. liczba obywateli polskich pozbawionych wolności w krajach Unii Europejskiej wynosiła 5 tys. 749 osób. Nie znaczy to, że wszyscy polscy obywatele odbywający karę pozbawienia wolności zagranicą, w momencie wygaśnięcia okresu przejściowego natychmiast muszą zostać przetransportowani i osadzeni w naszych więzieniach. Wymiar sprawiedliwości w najbliższej przyszłości musi być jednak gotowy na przyjmowanie Polaków skazywanych w Unii Europejskiej. Perspektywa ta stanowi dodatkowy element wskazujący na trudności w realizacji zwiększenia minimalnych norm ustawowych.

### Racjonalne podejście

Wydaje się, że w obecnej sytuacji sama zmiana legislacyjna nie będzie czynić zadość poprawie warunków bytowych osób osadzonych, lecz stworzyć fikcję prawną, bez możliwości zrealizowania w praktyce. Sytuacja taka narazi państwo na roszczenia osób osadzonych, podobnie jak miało to miejsce w czasie występowania przeludnienia naruszającego minimalną normę powierzchniową 3 m kw. i jak ma to miejsce w krajach, gdzie norma jest wyższa, ale jej negatywnym skutkiem jest przeludnienie. Organy państwowe kierując się racjonalnością połączoną z obowiązkiem kierowania się dobrem państwa i nienarażania go na ewentualne późniejsze roszczenia, nie powinny dokonywać zmiany prawa bez uprzedniego zagwarantowania jego przestrzegania. Podsumowując, kierując się zasadą humanitaryzmu zmiana taka jest pożądana, ale z czysto prawnego punktu widzenia

w aktualnych warunkach co najmniej przedwczesna.

Warto podkreślić, że Służba Więzienna nie neguje kierunku zmian, jaki w przyszłości winien nastąpić w przedstawionym zakresie. Wręcz przeciwnie, z aprobatą i zadowoleniem przyjmuje wyznaczany kierunek, w jakim polska penitencjarna winna zmierzać. Jak się wydaje, pozytywnie postrzega zainteresowanie podmiotów zewnętrznych poprawą warunków panujących w jednostkach penitencjarnych. Nie można zarzucić, że jest strażnikiem i zwolennikiem występującego status quo. Wprowadzenie 4 m kw. powierzchniowych przypadających na jednego osadzonego poprawiłoby przecież nie tylko warunki bytowe osadzonych, ale również pozytywnie wpłynęło na warunki pracy i służby funkcjonariuszy i pracowników. Mimo to, formacja słusznie podchodzi do tego zagadnienia w sposób spokojny i racjonalny, zdając sobie sprawę, że sama zmiana legislacyjna winna nastąpić na końcu drogi prowadzącej do zapewnienia osobom osadzonym zwiększenie normy minimalnej powierzchni. Służba podejmuje niezbędne działania mające na celu polepszenie warunków bytowych w jednostkach penitencjarnych. Wystarczy zauważyć, że jeszcze niedawno kodeksowe minimum 3 m kw. nie zawsze było spełnione. Warunki bytowe systematycznie i stopniowo ulegają poprawie, czego dowodem może być np. zapewnienie osadzonym co najmniej dwóch gorących kąpielii w tygodniu (choć przepisy nakładają obowiązek zapewnienia co najmniej jednej kąpielii dla mężczyzn i dwóch dla kobiet).

Kontynuowanie działań podejmowanych przez Służbę Więzienną zmierzających do poprawy warunków bytowych w jednostkach penitencjarnych jest zadaniem stałym. Jednak żeby było ono możliwe i osiągalne, musi być budowane w warunkach umożliwiających służbie podejmowanie niezbędnych w tym zakresie działań. Brak wsparcia dla formacji, nie tylko ze strony państwa, ale również podmiotów zajmujących się prawami człowieka, niewątpliwie nie przyczyni się do pozytywnego finału, a już z pewnością jego szybkiego osiągnięcia.

**Jacek Wierzbicki**  
Biuro Prawne CZSW



■ **04.10.1783 – marszałek wielki koronny Michał Wandalin Mniszech wydał ordynację dla więzienia marszałkowskiego w Warszawie.** Stworzył je poprzedni marszałek Stanisław Lubomirski, dostosowując na ten cel budynki starej prochowni. Więzienie było nowoczesne, wyprzedzało swoją epokę zarówno pod względem stanu sanitarnego, jak i traktowania osadzonych. Głównym źródłem finansowania obiektu była praca więźniów. Więzienie marszałkowskie przetrwało do III rozbioru Polski w 1795 r.

■ **09.10.2009 – uchwalono ustawę o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy regulującą przeludnienie w więzieniach.** Była to konsekwencja wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie skargi skazanego Jacka Garbacza z 21 maja 2006 r. Wyrok z 26 maja 2008 r. wskazał niezgodność art. 249 Kkw z Konstytucją. Przepis ten uprawniał do umieszczania osadzonych w celi o metrażu poniżej 3 mkw. w „wyjątkowych okolicznościach”. Trybunał wyznaczył 18-miesięczny termin na uregulowanie tej kwestii. Część jednostek została zmuszona do przeliczenia swojej pojemności, inne musiały dokonać zmian architektonicznych, żeby zachować wymóg 3 mkw. Pokłosiem tych zmian jest także praktyka, która obaliła rzymską zasadę „Ei incumbit probatio qui dicit, non qui negat” – Ciężar dowodu spoczywa na powodzie. Odstępstwem stały się pozwy osadzonych, kiedy to zakład karny ma udowodnić, że zarzuty osadzonego co do przetrzymywania w warunkach poniżej 3 mkw są bezpodstawne.

■ **31.10.1951 – uchwalono ustawę o warunkowym przedterminowym zwolnieniu, która wprowadzała instytucję obligatoryjnego warunkowego przedterminowego zwolnienia.** Art. 2: „Jeżeli skazany wyróżnia się szczególnie sumienną i wydajną pracą, każdy dzień tej pracy liczy się dla warunkowego zwolnienia za dwa dni, w tym przypadku należy skazanego zwolnić warunkowo najpóźniej, gdy pozostaje mu do odbycia część kary, równa okresowi, w którym wyróżniał się pracą”. Treść ustawy była wielokrotnie krytykowana, m.in. za to, że dyskryminuje ludzi chorych, słabych, niezdolnych do pracy. Wytykano sądom, że wydając wyroki, wymierzają wyższy wymiar kary, mając na uwadze szansę obligatoryjnego zwolnienia. Krytyka nie dotknęła natomiast ciężkiej pracy, do jakiej kierowani byli skazani, wygórowanych norm i nierealnych założeń planów 5-letnich czy ubogich racji żywnościowych, podobnie jak tego, że beneficjentami tego systemu byli często tzw. kapusie zatrudniani z reguły jako skazani funkcyjni. Ustawa obowiązywała do 1957 r.

**Bartosz Andrzej Wasilewski**

# W Świecie Sprawiedliwych

**Podkarpacka Służba Więzienna i Muzeum Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej przystąpiły do realizacji wspólnego projektu readaptacyjnego „Świat Sprawiedliwych – bohaterski przykład rodziny Ulmów”. W siedzibie Muzeum w Markowej podpisano porozumienie inauguracyjne program.**

Umowę o współpracy podpisali Wit Karol Wojtowicz, dyrektor Muzeum-Zamek w Łańcucie, dr Anna Stróż, kierownik Muzeum Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, płk Marek Grabek, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Rzeszowie i ppłk Robert Kogut, dyrektor Zakładu Karnego w Rzeszowie. Wśród gości przybyłych do Markowej znalazł się m.in. Mateusz Szpytma, zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, Piotr Szpanowski, zastępca dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ewa Leniart, wojewoda podkarpacki, Maria Kurowska, wicemarszałek województwa podkarpackiego, prof. Czesław Kłak, członek Rady Polityki Penitencjarnej przy Ministrze Sprawiedliwości i dyrek-

tor Kolegium Prawa WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej. Na zakończenie uroczystości uczestnicy zapalili znicze przy tablicy upamiętniającej ofiary zagłady oraz nieznanym Polaków ratujących Żydów.

„Świat Sprawiedliwych – bohaterski przykład rodziny Ulmów” to autorski

projekt o charakterze readaptacyjnym adresowany do osób pozbawionych wolności, stwarzający możliwości skonfrontowania własnych postaw życiowych, systemu wartości i zachowań z postawami zwykłych ludzi znajdujących się w sytuacjach skrajnych i trudnych. Twórcy programu zakładają, że prezentacja sylwetek Józefa i Wiktorii Ulmów oraz mieszkańców Markowej, z narażeniem życia ratujących ludność żydowską w czasie Holokaustu, to dobry sposób na skuteczne kształtowanie postaw osób, które weszły w konflikt z prawem, zmianę ich sposobu myś-



fol. Batosz Leśniak

## Wspólnie o readaptacji

**Z inicjatywy dyrektora okręgowego SW w Poznaniu w gościnnych progach poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja „Readaptacja społeczna osób pozbawionych wolności, dobre praktyki w działaniach ośrodków pomocy społecznej we współpracy ze Służbą Więzienną oraz Kuratorską Służbą Sądową”.**

W trakcie dyskusji uczestnicząca w obradach Marlena Małąg, wicewojewoda wielkopolski wskazała na wartość współpracy, której cel stanowi społeczna readaptacja osób

pozbawionych wolności. Ppłk Ryszard Czapracki, zastępca dyrektora okręgowego w Poznaniu zwrócił uwagę na fakt, że izolacja penitencjarna jest szansą i dla skazanego, i dla instytucji pomocowych działających w imieniu państwa. Sędzia Piotr Hejduk, przewodniczący V Wydziału Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Poznaniu, wiceprzewodniczący Rady Terenowej ds. Społecznej Readaptacji i Pomocy Osobom Skazanym Województwa Wielkopolskiego przedstawił spostrzeżenia wynikające z codziennej praktyki sędziów penitencjarnych. Z kolei Michał Borowski, naczelnny lekarz okręgowego inspektoratu wskazał na aspekty zdrowotne pobytu osób pozbawionych wolności w warunkach



izolacji. Podkreślił też potrzebę lepszej współpracy w kwestii osadzonych wymagających pilnych oddziaływań medycznych w publicznych placówkach służby zdrowia po opuszczeniu więzienia (chodzi zwłaszcza o sprawę finansowania usług medycznych). Kpt. Filip Skubel z poznańskiego inspektoratu przedstawił praktyczną stronę oddziaływań readaptacyjnych prowadzonych w jednostkach penitencjarnych. W kolejnych wystąpieniach kuratorzy Justyna Nawrot i Magdalena Rogowska-Pisarska na co dzień współpracujące z Zakładem Karnym we Wronkach



lenia i postrzegania świata. Projekt to również doświadczenie edukacyjne i szansa dla funkcjonariuszy Służby Więziennej na głębsze poznanie historii polskich Sprawiedliwych, opowiedzianej na tle tragicznych wydarzeń, jakich doświadczyła Polska i Europa w czasie II wojny światowej.



Na program składa się cykl 10 spotkań edukacyjno-warsztatowych, z których część będzie dotyczyła rozwijania zdolności empatii. W ich skład wejdą m.in. zajęcia z osobami niepełnosprawnymi. Pracę z osadzonymi będą prowadzić funkcjonariusze SW przy wsparciu pracowników muzeum

w Markowej, które na potrzeby programu udostępniło również wystawę „Samarytanie z Markowej”. Realizowany przez ok. 12 miesięcy dla 300 więźniów projekt obejmie wszystkie areszty śledcze i zakłady karne z rejonu Podkarpacia. We wrześniu funkcjonariusze z jednostek, które do niego przystąpiły, odbyli szkolenia prowadzone przez pracowników markowskiego muzeum. Zajęcia przygotowujące przyszłych prowadzących odbyły się dwuetapowo. Uczestniczyło w nich ok. 30 funkcjonariuszy z dziewięciu podkarpackich więzień. Pierwszą część, w siedzibie inspektoratu w Rzeszowie, prowadziła autorka programu mjr Bożena Ulidowska, która omówiła jego strukturę, formy i metody pracy. Funkcjonariusze otrzymali materiały pomocnicze i dokumentację. Drugie spotkanie miało formę warsztatów w siedzibie muzeum, prowadzącym był Jakub Pawłowski, który przedstawił kontekst historyczny programu i zapoznał uczestników ze stałą ekspozycją placówki. Funkcjonariusze zapoznali się z relacją mieszkańców Markowej i wypowiedziami historyków zawartych w materiale filmowym „Świat Józefa” w reżyserii Rafała Wieczyńskiego. Kolejny etap projektu to zajęcia z osobami pozbawionymi wolności.



Pierwszą jednostką, w jakiej zostaną przeprowadzone, będzie Zakład Karny w Rzeszowie, którego funkcjonariusze znaleźli się wśród inicjatorów projektu i od początku uczestniczą w pracach nad jego powstaniem.

tekst i zdjęcia **Jarosław Wójtowicz**

i Aresztem Śledczym w Szamotułach zaprezentowały działania pomocowe i profilaktyczne realizowane wobec skazanych w trybie art. 164 Kkw oraz pozostających pod kuratorskim dozorem. Dyrektorki Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Poznaniu i ośrodków pomocy społecznej w Śremie i w Środzie Wilkp. omówiły natomiast dobre praktyki współpracy z jednostkami penitencjarnymi okręgu poznańskiego w zakresie readaptacji osób opuszczających więzienia.

Podsumowania współpracy służby kuratorskiej ze Służbą Więzienną dokonał Wojciech Mroczkowski, zastępca kuratora okręgowego ds. osób dorosłych Sądu Okręgowego w Poznaniu. Na zakończenie konferencji ppłk Ryszard Czapracki zaprosił Marlenę Małąg do odwiedzenia jednego z dwóch centrów kształcenia ustawicznego funkcjonujących w strukturach poznańskich jednostek, które pełnią istotną rolę resocjalizacyjną, wpisując się w problematykę readaptacyjną zwłaszcza ludzi młodych.

tekst i zdjęcia **Maciej Gołębiowski**

## Sprzątanie na Gruszce

Funkcjonariusze z Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych skierowali skazanych do prac porządkowych w miejscu pamięci na górze Gruszka k. Tarnawy Górnej na Podkarpaciu, gdzie niemieccy okupanci w lipcu 1940 r. rozstrzelali 112 więźniów z sanockiego więzienia. W ramach porozumienia i współpracy z Nadleśnictwem w Lesku możliwe było wykonanie prac porządkowych, m.in. uprzątnięcie z krzewów i chwastów oraz oczyszczenie drogi do pomnika.

Trochę historii: Wkrótce po wybuchu II wojny światowej powiat sanocki,



graniczący z Węgrami i Czechosłowacją, stał się jednym z głównych szlaków, którym uciekinierzy próbowali przedostać się do Francji, gdzie władze emigracyjne organizowały polskie siły zbrojne. Więzienie w Sanoku szybko zaczęło się zapełniać Polakami ujętymi przez gestapo i ukraińską policję na licznych punktach przerzutowych. Wobec więźniów stosowano tortury, wielu już nie wróciło do Sanoka, zostali zamordowani podczas śledztwa albo rozstrzelani na sanockim cmentarzu. W 1947 r. staraniem Zarządu Oddziału Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Sanoku szczątki rozstrzelanych zostały ekshumowane i umieszczone na miejscowym cmentarzu komunalnym. W miejscu Każni na Gruszce usypano ziemny kurhan.

Adam Nieznański  
zdjęcie **Krzysztof Gierula**

# Strzeleckie święto w Kaliszu

Przez trzy dni strzelnica Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu była areną zmagania pasjonatów i propagatorów sportów strzeleckich. 21-23 września odbywały się tu



46. Mistrzostwa Strzeleckie Służby Więziennej. Wystartowało 18 drużyn, reprezentujących okręgowe inspektoraty i ośrodki szkolenia a także, po raz pierwszy, Centralny Zarząd Służby Więziennej. Zawody uroczyście otworzył komendant ośrodka ppłk Krzysztof Jędrzejak, życząc wszystkim uczestnikom dobrej formy strzeleckiej, świetnych wyników i bezpiecznego ukończenia mistrzostw,

które – jak podkreślił – są uzupełnieniem wyszkolenia strzeleckiego i jednocześnie sprawdzeniem umiejętności strzeleckich funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz doskonałą formą integracji.

Rywalizowano w sześciu konkurencjach: strzelanie dokładne z 9 mm P99, z 9 mm PM, szybkie strzelanie, z 9 mm PM a następnie z 9 mm P99 i strzelanie dynamiczne z 9 mm PM oraz P99.

#### Klasyfikacja drużynowa:

- I miejsce – COSSW w Kaliszu
- II miejsce – OISW w Szczecinie
- III miejsce – OISW w Krakowie

#### Klasyfikacja indywidualna kobiet:

- I miejsce – Martyna Pietraszek COSSW w Kaliszu
- II miejsce – Jadwiga Matysik OISW w Krakowie
- III miejsce – Aleksandra Meller-Pruńska OISW w Szczecinie

#### Klasyfikacja indywidualna mężczyzn:

- I miejsce – Jarosław Witek OISW we Wrocławiu
- II miejsce – Janusz Kłaga COSSW w Kaliszu
- III miejsce – Arkadiusz Abend OISW w Katowicach.

23 września odbył się Pojedynek Strzelecki z 9 mm P99 o Puchar Zarządu Głównego Stowarzyszenia Oficerów Więziennictwa. Zwycięzcą Markowi Malskiemu, reprezentującemu OISW w Opolu, puchar wręczył prezes zarządu kpt. Krzysztof Kutela. Uroczystego zakończenia dokonali zastępca



Dyrektora Generalnego Służby Więziennej płk Jerzy Kopeć i komendant ośrodka ppłk Krzysztof Jędrzejak.

**Joanna Kempa**  
zdjęcia **Grzegorz Wieczorek**

## Rywalizacja na strzelnicach

### Okręg gdański

Na strzelnicy w Bietowie k. Starogardu Gdańskiego po raz 24. rozegrano Mistrzostwa Strzeleckie Służby Więziennej Okręgu Gdańskiego. Sportową rywalizację uroczyście rozpoczęli prezydent Starogardu Gdańskiego Janusz Stankowiak i dyrektor Aresztu Śledczego w Starogardzie Gdańskim mjr Marek Rzeszółtko. Zawody obejmowały trzy konkurencje indywidualne: strzelania dokładne z pistoletu P-99 Walther kal. 9 mm, strzelania szybkie z pistoletu PM-98 lub PM-06 kal. 9

mm, strzelania dynamiczne z pistoletu P-99 Walther kal. 9 mm i rywalizację drużynową. Po zaciętej walce pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej zajęli funkcjonariusze z Zakładu Karnego w Sztumie, drugie z Aresztu Śledczego w Starogardzie Gdańskim, a trzecie z Aresztu Śledczego w Gdańsku. W trójboju kobiet zwyciężyła Katarzyna Chojnacka ze Sztumu, a mężczyzn Andrzej Bartczak ze Starogardu Gdańskiego.

**Katarzyna Nosek-Komorowska**  
**Małgorzata Samowska**

### Okręg mazowiecki

W Centralnym Wojskowym Klubie Sportowym Legia Warszawa Sekcja Strzelecka w Rembertowie odbyły się V Mistrzostwa Strzeleckie Służby Więziennej Okręgu Warszawskiego, w których wziął udział ppłk Zbigniew Gospodarowicz, dyrektor Biura Ochrony i Spraw Obronnych CZSW. Zawody, zorganizowane przez ppłk Elżbietę Jankowską, dyrektora okręgowego w Warszawie i płk. Bogdana Kornatowskiego, dyrektora Aresztu Śledczego w Warszawie-Mokotowie, miały na

celu popularyzację strzelectwa wśród funkcjonariuszy, weryfikację realizacji zadań zleconych kierownictwu jednostek okręgu oraz wyłonienie drużyny na mistrzostwa w Kaliszu. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęł Areszt Śledczy w Warszawie-Mokotowie, drugie Areszt Śledczy w Radomiu, trzecie Areszt Śledczy w Warszawie-Białolecie.

**Marcin Lech**

### Okręg łódzki

Zawody strzeleckie na terenie Aresztu Śledczego w Piotrkowie Trybunalskim wyłoniły reprezentację okręgu łódzkiego na mistrzostwa w Kaliszu. Organizatorem zawodów był płk Jacek Lenart, dyrektor okręgowy w Łodzi, a współorganizatorem ppłk Krzysztof Mrówczyński, dyrektor piotrkowskiego aresztu. Do rywalizacji przystąpiło 32 funkcjonariuszy. Bezapelacyjnym zwycięzcą w klasyfikacji drużynowej oraz kobiet i mężczyzn okazała się reprezentacja gospodarzy, wyprzedzając zespoły Aresztu Śledczego w Łodzi i Zakładu Karnego w Sieradzu.

**Jakub Białkowski**



# Więziennicy we wrocławskim maratonie

11 września razem z 4684 zawodnikami 31 funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej wystartowało w 34. Wrocławskim Maratonie. Święto biegania zgromadziło w stolicy Dolnego Śląska uczestników z 29 krajów. Maraton wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Mocna obsada, wysoka pula nagród i profesjonalna organizacja zachęcały do zmierzenia się z ponad 42-kilometrowym dystansem. Na mecie przedstawiciele naszej służby relacjonowali: „Upał nie pomagał, ciężko było z oddechem, istotne, że organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Jesteśmy szczęśliwi, w przyszłym roku na pewno znów zmierzymy się z wrocławską trasą”. Na pokonanie dystansu głównymi ulicami miasta, w tym roku w trudnych warunkach atmosferycz-

nych, biegacze mieli 6-godzinny limit czasowy. Na mecie przy al. Jana Paderewskiego pierwsi zawodnicy stawili się już po nieco ponad 2 godzinach. Zwyciężył reprezentant Kenii Kyeva Cosmas Mutuku z czasem 2 godz. 14 min. 38 s. Wśród pań z pierwszego miejsca cieszyła się Stellah Jepngetich Barsosio, ustanawiając rekord trasy wynikiem 2 godz. 34 min. 9 s. Przemysław Cohla z Cieszyna z czasem 3 godz. 11 min. 10 s. zameldował się jako zwycięzca w klasyfikacji funkcjonariuszy SW. Wśród kobiet najlepszy czas (4 godz. 34 min. 4 s.) uzyskała Anna Pawlik z Grudziądza. Niektórzy maratończycy z naszej służby przejechali ponad 500 km, aby wziąć udział i z sukcesem ukończyć 17. maraton w swojej karierze, tak jak mjr Robert



Witkowski, dyrektor Aresztu Śledczego w Elblągu.

tekst i zdjęcie **Mariusz Jastrzębski**

## Modrzew Cup na Podlasiu

16 września Biała Podlaska już po raz ósmy gościła drużyny reprezentujące służby mundurowe województwa lubelskiego i mazowieckiego w turnieju „Modrzew Cup”. Tegoroczna edycja piłkarskich zmagania przybrała międzynarodową rangę, na murawie boiska Miejskiego Klubu Sportowego „Podlasie” wśród 15 drużyn zaprezentowali się bowiem funkcjonariusze więziennictwa białoruskiego obwodu brzeskiego, pod przewodnictwem płk. Sergieja Sandaljuka, zastępcy dyrektora Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Białoruś. Do rozgrywek przystąpiło 15 drużyn. Uroczystego

otwarcia turnieju dokonali ppłk Leszek Wojciechowski, dyrektor Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej i Dariusz Stefaniuk, prezydent Białej Podlaskiej. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Straży Granicznej z Terespoła. Najlepszą drużyną Służby Więziennej okazała się ekipa Zakładu Karnego w Hrubieszowie, której puchar w imieniu płk. Włodzimierza Jacka Głucha, dyrektora okręgowego w Lublinie, wręczył ppłk Leszek Wojciechowski. Najbardziej wszechstronnym zawodnikiem turnieju został szer. Paweł Jędrzejuk, funkcjonariusz zakładu w Białej Podlaskiej.

tekst i zdjęcie **Paweł Waszczuk**



## Sukcesy mistrza Adriana

Adrian Mikulewicz, starszy strażnik działu ochrony Aresztu Śledczego w Giżycku odniósł sukces na X Światowych Igrzyskach Sztuk Walki. Zdobył złoty medal w sport jiu-jutsu i został uhonorowany pasem Federacji WMAC



oraz wywalczył brązowy medal w kickboxing points lighting. W realistycznej samoobronie zajął szóste miejsce.

Zawody rozegrano 2-4 września w niemieckim mieście Bad Kissingen pod patronatem TAFISA, międzynarodowej federacji promującej sport powszechny, uznawanej przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. W imprezie uczestniczyło ponad 600 sportowców z Europy, Azji, Afryki i Ameryki. Rywalizowano m.in. w karate, kickboxing, samoobronie, formach kata, konkursie rozbijania i widowiskowym sportowym jiu-jutsu.

**Tomasz Kulik**

# Błogosławieni kapelani

**Służba Więzienna od lat upamiętnia zasłużonych funkcjonariuszy, pracowników i kapelanów, ofiar represji, zbrodni niemieckich i stalinowskich. Odznaki „Za zasługi w pracy penitencjarnej” przyznano pośmiertnie ponad 180 osobom. Wśród nich są błogosławieni księży.**



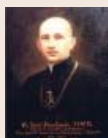
**Bł. ks. Marian Górecki** (1903-1940). W wieku 17 lat uczestniczył w Poznaniu w ruchu powstańczym. Po święceniach kapłańskich pomocniczo spełniał posługę religijną w więzieniu w Lesznie, następnie w Wolsztynie. W latach 1934-1939 duszpasterz Polaków w Nowym Porcie w Gdyni. 1 września 1939 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Przez kolejne miesiące uwięzienia doświadczał upokorzeń i tortur, zwłaszcza psychicznych. Konspiracyjnie spełniał posługę religijną wobec więźniów współpracując z innymi księżmi. 22 marca 1940 r. w Wielki Piątek w grupie 40 więźniów, wśród których byli również inni duchowni, został wyprowadzony poza obóz i rozstrzelany. 13 czerwca 1999 r. Ojciec Św. Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym.



**Bł. ks. Dominik Jędrzejewski** (1886-1942). Uczestnik strajku szkolnego w Seminarium Nauczycielskim w Łęczycy. W latach 1917-1921 kapelan w więzieniu w Kaliszu. W 1939 r. był proboszczem w Gosławicach k. Konina. 26 sierpnia 1940 r. aresztowany, przez obozy w Szczeglinie i Sachsenhausen w grudniu 1940 r. został więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau. Wyznaczono go do katorżniczej pracy na tzw. plantacji, zwanej cmentarzyskiem księży. Głód, praca i wyniszczająca choroba nerek powodowały upadek jego sił fizycznych. Pomimo to nie uskarżał się. Starał się przynajmniej słownie pomagać młodszym księżom. Rodzina czyniła starania o jego uwolnienie, co wykorzystała komenda obozu stawiając warunek porzucenia kapłaństwa. Zdecydowanie odmówił. 29 sierpnia 1942 r. zmarł z wycieńczenia na plantacji. 13 czerwca 1999 r. ogłoszony błogosławionym.



**Bł. ks. Stanisław Kubski** (1867-1942). W latach 1900-1910 uczestniczył w Śremie w akcjach w obronie praw polskich dzieci do nauki religii w języku ojczystym. Podczas Powstania Wielkopolskiego, będąc proboszczem w Gnieźnie, wchodził w skład Powiatowej Rady Ludowej. W okresie 1919-1921 kapelan wojskowy, 1922-1923 także kapelan więzienny w Gnieźnie, następnie (1923-1935) kapelan w więzieniu w Inowrocławiu. Aktywny w pracach społecznych, charytatywnych i oświatowych. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Od 28 sierpnia 1939 r. członek Obywatelskiego Komitetu Pogotowia Narodowego. 8 września aresztowany i przez więzienie w Pile i kamieniołomy w obozie w Buchenwaldzie, w stanie skrajnego wyczerpania trafił do Dachau. Tam dręczony cierpienia znosił z pokorą, modlił się będąc wzorem dla więźniów. W maju 1942 r. jako niezdolny do pracy wysłany na stracenie w komorze gazowej w Hartheim. 13 czerwca 1999 r. Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym. W 2015 r. nadano mu złotą odznakę „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.



**Bł. ks. Józef Pawłowski** (1890-1942). We wrześniu 1939 r. był kapelanem PCK z prawem udzielenia pomocy religijnej jeńcom osadzonym w więzieniu w Kielcach. Pocięsział, pomagał materialnie, dostarczał odzież cywilną. Od jeńców odbierał listy, które wysyłał do rodzin. W październiku został kapelanem. Odprawiając nabożeństwa zajmował patriotyczną postawę, podtrzymywał więźniów na duchu, niektórym dostarczał żywność, lekarstwa. Od 1939 r. współpracował ze Służbą Zwycięstwu Polski, później Związkiem Walki Zbrojnej – ukrywał rannych i chorych, także Żydów. Organizował pomoc dla oficerów osadzonych w obozach w Rzeszy. 10 lutego 1941 r. aresztowany, po dwóch miesiącach został więźniem obozu w Auschwitz, po kolejnym miesiącu – więźniem w Dachau. Tam 9 stycznia 1942 r. stracony. 13 czerwca 1999 r. ogłoszony błogosławionym. W 2015 r. pośmiertnie uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.



**Bł. ks. Antoni Rewera** (1869-1942). Posługę kapelana więziennego sprawował w Sandomierzu w latach 1921-1939. W środowisku miejskim był działaczem społecznym ciesząc się dużym autorytetem. 16 marca 1942 r. aresztowany w kościele, był przesłuchiwany w sprawie działalności konspiracyjnej. W celi podtrzymywał więźniów na duchu, spowiadał, organizował modlitwy. W kwietniu wysłano go do Auschwitz, do ciężkiej pracy w grupie budowlanej, później do obierania ziemniaków. Wiek, ciężkie warunki bytowe, bicie, niegająca się rana i tyfus spowodowały, że jako nieprzydatny trafił do Dachau. Po kolejnym pobiciu zmarł 1 października 1942 r. Według relacji b. więźniów odznaczał się tym, że do każdego odnosił się z szacunkiem, a prześladowcom przebaczał. 13 czerwca 1999 r. został błogosławionym. W 2014 r. uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.



**Bł. ks. Bolesław Strzelecki** (1896-1941). Od 1923 r. poza innymi obowiązkami był kapelanem w więzieniu w Radomiu. Głosił nauki, spowiadał, organizował rekolekcje, był czynny w „Patronacie”. We wrześniu 1939 r. jako kapelan PCK spełniał posługę religijną w dwóch obozach jenieckich w Radomiu, pomagał więźniom materialnie i dwóm w dokonaniu ucieczki. Na terenie parafii organizował pomoc dla uchodźców. Był dwa razy zakładnikiem. 7 stycznia 1941 r. aresztowany pod zarzutem „nadużycia ambony” i dotkliwie pobity. 5 kwietnia został więźniem w Auschwitz, gdzie skierowano go do ciężkiej pracy w grupie budowlanej. Dzielił się z innymi racjami żywnościowymi, podtrzymywał na duchu. 2 maja 1941 r. po kolejnym pobiciu zmarł. 13 czerwca 1999 r. ogłoszony błogosławionym. W 2009 r. uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.



**Bł. ks. Kazimierz Sykulski** (1882-1941). Posługę religijną wobec więźniów rozpoczęł w 1911 r. w Sandomierzu i kontynuował w latach 1912-1915 w Radomiu. Był kapelanem wojskowym (1919-1921). W okresie

1929-1939 jako proboszcz w Końskich opieką duszpasterską objął też osadzonych w tamtejszym więzieniu. Działacz społeczny, charytatywny i oświatowy, autorytet w środowisku. W 1938 r. uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi. We wrześniu 1939 r. zorganizował opiekę nad rodzinami jeńców, uciekinierami i więźniami. Później kierował Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny. 1 października 1941 r. aresztowany, w więzieniu w Radomiu w trakcie przesłuchań dotkliwie bity. Po trzech tygodniach został więźniem Auschwitz, gdzie pracował w betoniarni. Wśród więźniów był lubiany, podtrzymywał ich na duchu, dzielił się chlebem, nie okazywał załamania i cierpienia. Gdy stał pod ścianą śmierci z drugim skazanym, udzielił mu absencji. Rozstrzelany 11 grudnia 1941 r. Został ogłoszony błogosławionym 13 czerwca 1999 r. W 2016 r. pośmiertnie uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.

### Otwarty proces beatyfikacyjny



**Ks. Józef Kacprzak** (1886-1940). W 1920 r. był kapłanem wojskowym, w latach 1924-1927 pomocniczo sprawował posługę religijną w więzieniu w Łęczycy, a od 1932 do 1939 r. był kapłanem w więzieniu w Łodzi. We wrześniu 1939 r. zgłosił się ochotniczo do służby w Armii Łódź. Po 17 września dostał się do niewoli radzieckiej i w październiku został osadzony w obozie w Ostaszku. Tam wobec jeńców konspiracyjnie spełniał posługę religijną. W maju 1940 r. został rozstrzelany, ciało wrzucono do dołu śmierci w Miednoje. Występuje w otwartym procesie beatyfikacyjnym (Diecezja Drohiczyńska) Męczennicy Wschodu 1917-1989. W 2007 r. pośmiertnie awansowany na stopień majora WP. W 2010 r. pośmiertnie uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.



**Ks. Jan Macha** (1914-1942). W 1940 r. rozpoczął posługę religijną wobec więźniów i jeńców pomagając materialnie im i ich rodzinom. Równocześnie współpracował z ruchem oporu na Śląsku. We wrześniu 1941 r. aresztowany, osadzony w więzieniu w Mysłowicach, potem w Katowicach, gdzie był torturowany. Nie załamał się, prowadził ograniczoną posługę religijną dla więźniów. W lipcu 1942 r. skazany na karę śmierci. W ostatnim liście do rodziców pisał m.in. „Umieram z czystym

sumieniem, żyłem krótko, lecz wiem, że cel osiągnąłem”. Stracony w więzieniu w Katowicach 3 grudnia 1942 r. W 2010 r. pośmiertnie uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”. Występuje w otwartym procesie beatyfikacyjnym (Diecezja Katowicka).



**Ks. Adam Sztark** (1907-1942). W czasie okupacji pełniąc obowiązki proboszcza w Słonimie pomagał duchowo i materialnie potrzebującym pomocy Polakom, Białorusinom, Rosjanom i Żydom. W 2001 r. pośmiertnie uhonorowany Medalem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. Okoliczność okupacyjna spowodowała, że ks. Adam Sztark pełnił również konspiracyjnie zadania kapłana więziennego. Kilka razy w mundurze białoruskiego policjanta wprowadzono go nocą do więzienia, gdzie spowiadał, chrzczył, pomagał duchowo więźniom oczekującym na stracenie. Zadenuncjowany za pomoc Żydom skazany na karę śmierci. W nocy (18/19 grudnia) dołączony do grupy takich więźniów zgrupowanych na podwórzu więziennym. Kapłan spowiadał, modlił się, wspólnie odmawiano różaniec. Rano wyprowadzono wszystkich poza miasto i rozstrzelano. Występuje w otwartym procesie beatyfikacyjnym (Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka księży Jezuitów).



**Ks. Bronisław Szwed** (1895-1940). W latach 1924-1938 m.in. kapłan więzienia w Stanisławowie. Po 17 września 1939 r. starał się opanować panikę mieszkańców, zwłaszcza po informacjach o rozstrzelaniach polskich żołnierzy przez Armię Czerwoną. NKWD aresztowało go w październiku 1939 r. i osadziło w Ostaszku. Tam konspiracyjnie sprawował posługę religijną wśród jeńców, a w Wigilię odprawił uroczystą mszę św. Rozstrzelany w kwietniu 1940 r., ciało wrzucono do dołu śmierci w Miednoje. Objęty procesem beatyfikacyjnym Męczennicy Wschodu 1917-1989 (Diecezja Drohiczyńska). W 2007 r. pośmiertnie awansowany na stopień majora WP. W 2012 r. pośmiertnie uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.



**Ks. Henryk Szuman** (1882-1939). Będąc od 1932 r. proboszczem w Stargardzie Gdańskim odpowiadał za organizację posługi duszpasterskiej w tamtejszym więzieniu. We

wrześniu 1939 r. niemiecki starosta polecił mu, aby niezwłocznie opuścił miasto. Udał się do Fordonu, gdzie po aresztowaniu proboszcza (i kapłana więziennego) nie było następcy. 2 października Niemcy wyprowadzili księdza z kościoła podczas modlitwy i tego samego dnia w grupie zatrzymanych mieszkańców, publicznie rozstrzelali pod murem kościoła. W oczekiwaniu na egzekucję kapłan oddziaływał na pozostałych opanowaniem, zachęcał do dzielności, udzielił im absencji i modlił się za oprawców. Objęty procesem beatyfikacyjnym (Diecezja Pelplińska).



**Ks. Franciszek Zakrzewski** (1902-1940). W latach 1930-1932 i 1934-1936 pomocniczo spełniał posługę religijną w więzieniu w Mławie, a 1933-1934 kapłanem w Zakładzie Poprawczym w Studzieńcu. W kwietniu 1939 r. zmobilizowany, uczestniczył w walkach obronnych pod Mławą, a następnie w obronie Grodna, gdzie był kapłanem w 3. Okręgowym Szpitalu Wojskowym. 24 września aresztowany przez NKWD i osadzony w Ostaszku, gdzie prowadził konspiracyjnie działalność duszpasterską. W Wigilię odprawił uroczystą mszę św. z patriotycznym kazaniem. Rozstrzelano go w maju 1940 r., ciało wrzucono do dołu śmierci w Miednoje. Objęty jest procesem beatyfikacyjnym Męczennicy Wschodu 1917-1989 (Diecezja Drohiczyńska). W 2013 r. pośmiertnie uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”. W 2007 r. awansowano go na stopień kapitana WP.



**Ks. prawosławny Włodzimierz Ochab** (1900-1940). Od 1938 r. był kapłanem wojskowym i kapłanem w więzieniu w Drohobyczu. W październiku 1939 r. w ramach w akcji wymierzonej w personel więzienny został aresztowany, osadzony w areszcie NKWD, następnie w obozie segregacyjnym w Szepietówce, a później w obozie Ostaszku. Tam konspiracyjnie udzielał pomocy duchowej jeńcom wyznania prawosławnego. W kwietniu 1940 r. zamordowany w Kalininie, ciało wrzucono do dołu śmierci w Miednoje. Metropolita Warszawski i cała Polska wdobyli wobec księdza procedurę beatyfikacyjną. W 2007 r. pośmiertnie awansowany na stopień majora rezerwy WP, w 2016 r. uhonorowany złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej”.

**Krystian Bedyński**

# Dzieci i dobra zabawa



Wakacje już za nami, ale kolonijne i obozowe przygody wciąż wracają w pamięci dzieci, które w tym roku skorzystały z letniego wypoczynku zorganizowanego przez Zarząd Okręgowy NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa w Opolu.

Kiedy w 2011 r. opolski zarząd (wtedy pod przewodnictwem Czesława Tuły) po raz pierwszy przygotował kolonie dla dzieci i młodzieży, nikt nie przypuszczał, że to przedsięwzięcie tak mocno zakorzeni się w działalności naszej organizacji związkowej. Pierwsze kolonie zorganizowano w Unieściu k. Mielnia i nadal to sztandarowe miejsce wakacyjnego wypoczynku dzieci.

Co roku poszerzamy kolonijną bazę. W 2016 r. z letniego wyjazdu skorzystało ok. 280 dzieci funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej z całego kraju. Po raz pierwszy odbył się wyjazd zagraniczny do bułgarskich Złotych Piasków. Zainteresowanie nową ofertą było tak duże, że w trybie pilnym musieliśmy przygotować drugi turnus w Bułgarii. W ostatnie wakacje zorganizowaliśmy w sumie dziewięć turnusów kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży: dwa w Unieściu i w Złotych Piaskach, po jednym w Białce Tatrzańskiej, Rawie Mazowieckiej, Darłównku i dwa spływy kajakowe Kanałem Augustowskim.

Pragnę serdecznie podziękować osobom, które w sposób szczególny włączyły się do prac nad organizacją tegorocznej akcji letniej – gen. Jackowi Kitlińskiemu, Dyrektorowi Generalnemu Służby Więziennej, który okazał nam wsparcie z zakresu szeroko rozumianej logistyki i mjr Elżbiecie Sapieżyńskiej z CZSW za pomoc w przygotowaniu przewozu dzieci na kolonie. Podziękowania kieruję do



Zarządu Głównego NSZZFiPW za pomoc finansową, dzięki czemu koszt wyjazdów nie uległ zmianie od kilku lat, a dzieciom niczego nie brakowało. Dziękuję też Alicji Chajduk i Beacie Lewke za pomoc przy „ujarzmianiu” całej dokumentacji kolonijnej, PZU Życie S.A. za wsparcie finansowe i Kancelarii Brokerskiej KING-BROKER, która już tradycyjnie sponsoruje ubezpieczenia naszych kolonii. Podziękowania kieruję również na ręce panów kierowców, opiekunów podróży i kadry kolonijnej. Jestem przekonana, że w przyszłym roku uda nam się po raz kolejny zorganizować udany wypoczynek dla naszych dzieci.

tekst i zdjęcia **Danuta Malkusz**

# Pięć napojów na stres

Stres motywuje do działania. Bez niego nie da się żyć. Trzeba jednak pamiętać, że stres zawsze ma swoją cenę, prędzej czy później odbije się na zdrowiu, wydajności, szczęściu. Przypominamy, że bycie w dobrej kondycji to nie tylko „brak choroby”. Zdrowie tworzy kilka komponentów: zdrowie fizyczne, zapewniające prawidłowe funkcjonowanie organizmu, jego układów i narządów oraz zdrowie psychiczne. Na to drugie składa się zdrowie emocjonalne, odpowiedzialne za zdolność do rozpoznawania emocji, wyrażania ich w odpowiedni sposób, umiejętność radzenia sobie ze stresem, napięciem, lękiem, depresją, agresją; zdrowie umysłowe, usprawniające logiczne, jasne myślenie; zdrowie społeczne, czyli zdolność do nawiązywania, podtrzymywania i rozwijania prawidłowych (satisfakcjonujących) relacji z ludźmi oraz zdrowie duchowe, u niektórych związane z wierzeniami i praktykami religijnymi, u innych – osobisty zbiór zasad, zachowań i sposobów osiągania wewnętrznego spokoju i równowagi.

Podczas kampanii „Stres w pracy? Nie dziękuję!” prezentowane są różne sposoby radzenia sobie ze stresem. Wśród nich znalazło się picie pięciu napojów:

■ **Woda.** W stresujących sytuacjach w organizmie wydzielają się adrenalina i noradrenalina – hormony, które mogą wywołać odwodnienie, a co za tym idzie m.in. bóle głowy, często spotykany objaw stresu. Jak temu zaradzić? Wystarczy wypić powoli szklankę wody, a stres odejdzie. Aby pamiętać o częstym piciu, polecamy pobrać aplikację „Hydro, pij wodę”.

■ **Mleko.** Po stresowej sytuacji warto sięgnąć po szklankę ciepłego mleka. Zawarty w nim magnez pomaga w odprężeniu się, obniża ciśnienie, rozluź-

nia mięśnie, ułatwia zasypianie. Trzeba dodać, że ta ostatnia właściwość mleka nie została jeszcze potwierdzona naukowo. Przeciwnicy jego usypiających właściwości mówią, że mleko działa tylko dzięki efektowi placebo. Przez lata mówiono nam, że wycisza emocje i mózg tak to odbiera.

■ **Herbata z miodem.** Obniża napięcie nerwowe, uspokaja, wzmacnia pracę umysłową, zwalcza migrenowe bóle głowy, chroni przed stresem. To właściwości lecznicze miodu pszczołego, który zalecany jest dla osób narażonych na stres. Najlepszy podobno jest miód wielokwiatowy, pochodzący z kwiatów łąk, roślin uprawnych i krzewów owocowych. Bez względu na gatunek, zawarta w miodzie glukoza przyczynia się do prawidłowego funkcjonowania układu nerwowego. Nadaje się idealnie do słodzenia herbaty zamiast cukru.

■ **Zielona herbata** Polifenole znajdujące się m.in. w zielonej herbacie pozytywnie wpływają na skutki stresu, mające wpływ na nasz mózg. Ich zadaniem jest podwyższenie w organizmie poziomu substancji uspokajających. Oprócz tego, że pozwala zwalczyć stres, zielona herbata wzmacnia koncentrację i pobudza do działania. Działa lepiej od kofeiny zawartej w kawie.

■ **Sok.** Witaminy, czy to zawarte w soku czy w samych owocach, pomagają w walce ze stresem, dokładnie w przemianie chemicznej energii pożywienia na rodzaje energii potrzebne organizmowi. Na walkę ze stresem zalecane jest picie wiśniowego, pomarańczowego czy truskawkowego. Według badań wystarczy dwie szklanki tego napoju dziennie, aby pokonać stres.

ZC



ISSN 1505-2184

„Forum Penitencjarne”  
miesięcznik Służby Więziennej

**Wydawca:**

Centralny Zarząd Służby Więziennej  
Ministerstwo Sprawiedliwości  
ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

**Redakcja:**

ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa  
e-mail: redakcja@sw.gov.pl  
Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,  
maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66  
faks (22) 640-86-67

**Zespół redakcyjny:**

Małgorzata Nowotny, redaktor naczelny,  
malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,  
Aneta Łupińska, tel. (22) 640-86-64,  
aneta.lupinska@sw.gov.pl,  
Agata Pilarśka-Jakubczak, tel. (22) 640-86-64,  
agata.pilarśka-jakubczak@sw.gov.pl,  
Elżbieta Szlęzak-Kawa, tel. (22) 640-86-69,  
elzbieta.szlęzak-kawa@sw.gov.pl  
Grażyna Wągiel-Linder, tel. (22) 640-86-69,  
grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,  
Piotr Kochański, fotoreportaż, fotoedycja, archiwum,  
piotr.kochanski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68

**Rada programowa:**

Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW  
Justyna Siedlecka, rzecznik prasowy OISW w Katowicach  
Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich  
Maciej Gołębiowski, specjalista OISW w Poznaniu  
Tomasz Krajowski, wychowawca ZK w Tarnowie  
Jacek Matrejek, ZK w Nowym Wiśniczu  
Robert Moskal, przedstawiciel NSZZFiPW  
Lidia Olejnik, emeryt SW  
Mieczysław Pietrzak, z-ca kier. DP w AŚ w Łodzi  
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu  
Bogusław Woźnica, emeryt SW  
Marek Zajac, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu

**Warunki prenumeraty:** Miesięcznik kolportowany

jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatna na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. Reklama w „Forum Penitencjarnym”: Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem na konto: Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., **12 1090 1883 0000 0001 1614 0102 BZ WBK S.A. Łamania:** Aleksandra Moraczewska, **druk:** Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., Łaski, ul. Brzozowa 75, 05-080 Izabelin, tel. 22 752-33-40, fax 22 752-23-26, e-mail: slawomir.rola@laski.edu.pl. Nakład: 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adiacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Za niezamówione artykuły redakcja nie wypłaca honorariów.

Numer zamknięto 6 października 2016 r.

**Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.**

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

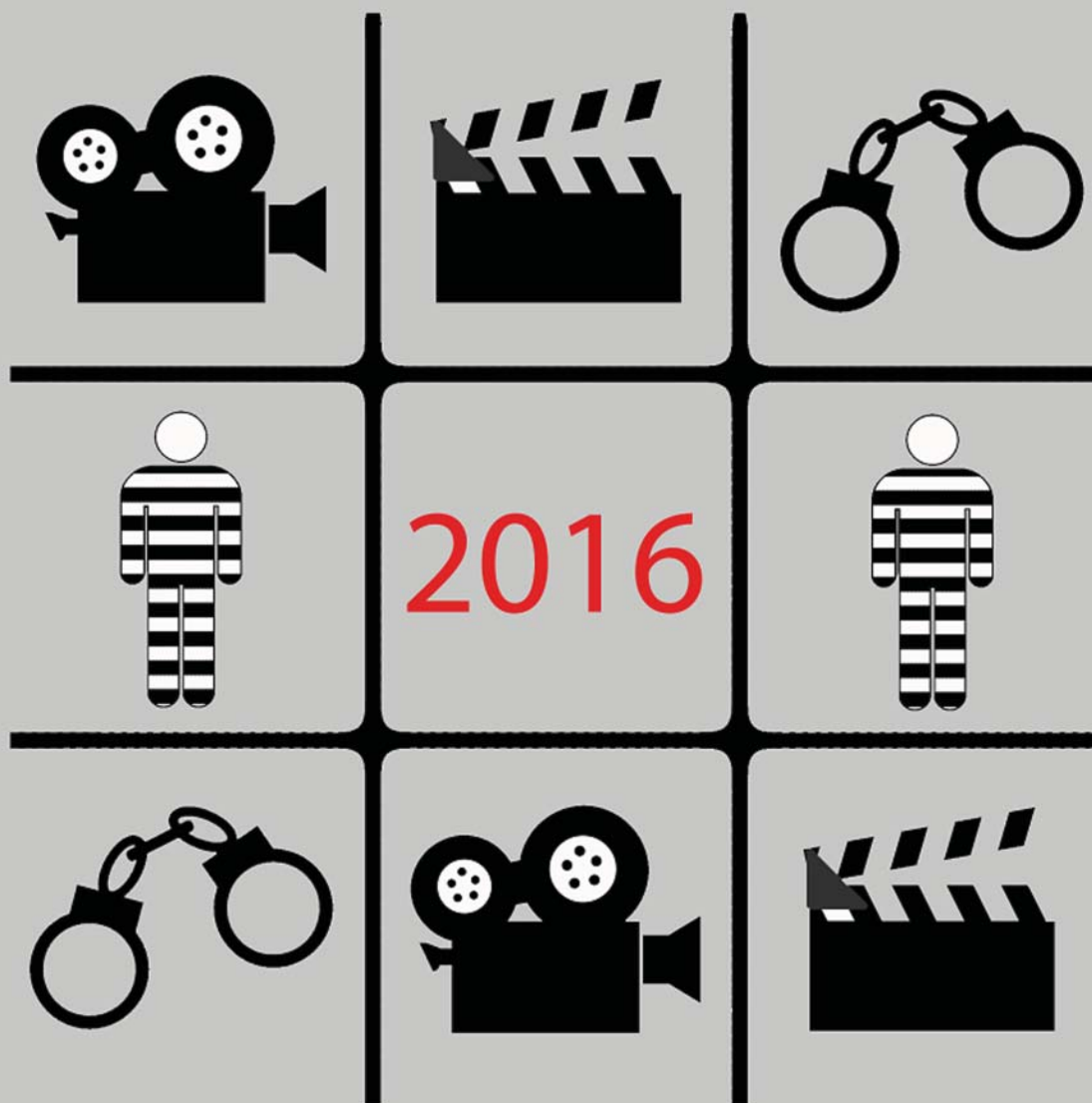
Pamięci kpr. Wojciecha Kowalczuka

## Turniej w Hrubieszowie

Na stadionie miejskim w Hrubieszowie po raz drugi odbył się Turniej Służb Mundurowych w piłce nożnej im. kpr. Wojciecha Kowalczuka, tragicznie zmarłego funkcjonariusza tutejszej jednostki. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli płk Włodzimierz Jacek Głuch, dyrektor okręgowy SW w Lublinie i burmistrz Hrubieszowa Tomasz Zajac. Sportowej rywalizacji przyglądali się m.in. zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej płk Jerzy Kopeć, dyrektor okręgowy płk Włodzimierz Jacek Głuch, dyrektor okręgowy Państwowej Służby Penitencjarnej Ukrainy w obwodzie Rówieńskim płk Oleksandr Adamets.

Zwycięzcą została drużyna 5 Batalionu Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, drugie miejsce zajęli zwiadowcy z 2 Pułku Rozpoznawczego w Hrubieszowie, a trzecie drużyna z Zakładu Karnego w Chełmie.

**Paweł Różyński**



# IV International Film Festival in Olsztyn „Prison Movie”

Honorowy Patronat Dyrektora Generalnego  
Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego

Olsztyn, 20 października 2016 r.